ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 164 R CZWARTEK, 13 LIPCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 12 bm. rozpatrzyło informację o działaniach na rzecz ochrony i rozwoju rodziny.

W okresie władzy ludowej w Polsce podjęto i rozwiązano wiele problemów o doniosłym znaczeniu dla rozwoju rodziny, poprawy warunków jej życia, umacniania jej pozycji i roli w życiu narodu. Tym celom służą wprowadzone w Konstytucji PRL zmiany akcentujące rangę rodziny w społeczeństwie socjalistycznym. Pomyślnemu rozwojowi rodziny sprzyja cała polityka społeczna partii i państwa uchwalona na VI i VII Zjeździe PZPR. Jej wyrazem są między innymi przyjęte i realizowane programy rozwoju i reformy oświaty, rozwoju produkcji rolnej i wyżywienia narodu, budownictwa mieszkaniowego, opieki zdrowotnej.

Biuro Polityczne KC PZPR oceniając pozytywnie dotychczasową działalność w tej dziedzinie zwróciło uwagę na konieczność dalszej poprawy warunków życia rodzin, zwłaszcza młodych małżeństw Zalecono podejmowanie skutecznych kroków ułatwiających kobietom opiekę nad dzieckiem oraz łączenie pracy zawodowej z prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Podkreślono, że konieczne są dalsze wysiłki na rzecz poprawy zaopatrzenia w żywność oraz zwiększenia asortymentu i podniesienia jakości wyrobów przemysłu lekkiego, artykułów służących wyposażeniu mieszkań, sprzętu trwałego użytku.

Biuro Polityczne uznało za konieczne powołanie komitetu ekspertów składającego się z wybitnych specjalistów z dziedziny polityki społecznej, socjologii, prawa, demografii, ochrony zdrowia, który opracuje raport o stanie rodziny polskiej. Zada-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Polskie maszyny włókiennicze dla ZSRR

(P) W Bielskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych „Befama" w Bielsku-Białej podpisano 12 bm. kontrakt z radziecką centralą handlu zagranicznego „Technopromimport" na dostawę bielskich maszyn do Zw. Radzieckiego.

Kontrakt ten, wartości 50 mln zł dew., przewiduje dostawę w przyszłym roku do ZSRR 140 maszyn włókienniczych, głównie zespołów zgrzebnych i czesankowych oraz linii automatycznych do wyrobów materiałów nietkanych.

W kombinatach radzieckich pracuje ponad 2 tys. różnego rodzaju maszyn z Bielska-Białej, które spotkały się z uznaniem tamtejszych fachowców. Wartość produkcji eksportowej maszyn do ZSRR wyniesie tylko w br. 64 mln zł dew. (PAP)

Gospodarska Września

(A) Znana jest szeroko gospodarność mieszkańców Wrześni. Przypomnijmy, że właśnie to miasto zdobyło w naszym Ogólnopolskim Banku Doświadczeń Miast pierwszą nagrodę. Kiedy do naszej akcji włączyła się telewizja, Września nadal uczestniczyła w nowej edycji „banku", odnosząc nie lada sukcesy.

Jak doniosła GAZETA ZACHODNIA, 504,6 mln zł wyniosła wartość zobowiązań zrealizowanych przez mieszkańców miasta i gminy Września, uczestniczących w „Banku-440". Września — jak to słusznie stwierdzono — wyprzedziła o kilka lat założenia planowe.

Pępowo „Gminą — Mistrzem Gospodarności" w 1977 r.

Uroczyste wręczenie nagród w konkursie OK FJN z udziałem premiera Piotra Jaroszewicza

(P) W Pałacu Rady Ministrów w Warszawie odbyło się 12 bm. z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza, uroczyste wręczenie nagród w konkursie ogólnopolskim Komitetu Frontu Jedności Narodu pn. „Gmina — Mistrz Gospodarności" za 1977 r.

Celem tego konkursu jest rozwijanie aktywności społecznej mieszkańców gmin, która służy zwiększaniu produkcji rolnej, doskonaleniu gospodarki żywnościowej, podnoszeniu poziomu kultury, poprawie warunków bytu oraz integracji mieszkańców gmin wokół pełnej realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Na uroczystość przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski, wiceprezes Naczelnego Komitetu ZSL — Zdzisław Tomal, kierownicy wydziałów KC PZPR i NK ZSL, przedstawiciele ministerstw, organizacji gospodarczych, spółdzielczych i społecznych.

W imieniu organizatorów konkursu powitał zebranych wiceprzewodniczący OK FJN, Wit Drapich.

Wyniki konkursu omówił przewodniczący Głównego Sądu Konkursowego, I zastępca ministra rolnictwa — Mieczysław Solecki.

W konkursie wzięły udział 1764 gminy. Nagrody i wyróżnienia otrzymało 181 gmin.

Pierwszą nagrodę prezesa Rady Ministrów w wysokości 5 mln zł, tytuł „Mistrza Gospodarności" oraz proporzec, przyznano gminie Pępowo, woj. leszczyńskie. Tytuły wicemistrzów gospodarności i nagrody po 4 mln zł przyznano gminom: Przytoczna woj. gorzowskie i Siedlec woj. zielonogórskie.

Nagrody po 3 mln zł przyznano gminom: Limanowa woj. nowosadeckie, Kęsowo woj. bydgoskie, Pietrowice Wielkie, woj. katowickie. Wyróżnienia po 1,5 mln zł przyznano gminom: Janów, woj. białostockie, Margonin woj. pilskie, Horyniec woj. przemyskie, Golczewo woj. szczecińskie, Goleszów woj. bielskie i Pniewy woj. poznańskie.

Aktu wręczenia proporca prezesa Rady Ministrów, nagród i wyróżnień dokonali obecni na uroczystości członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Następnie głos zabrał Piotr Jaroszewicz.

Wystąpienie Piotra Jaroszewicza

Witam serdecznie, powiedział premier, zebranych tu przedstawicieli gmin, które we współzawodnictwie o tytuł „Mistrza Gospodarności" uzyskały najlepsze wyniki. Pragnę wam przekazać osobiste, gorące pozdrowienia i gratulacje od I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka. Jednocześnie w imieniu Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, Rady Ministrów

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Spotkania w KW PZPR i w Hucie Katowice

Radziecka delegacja rządowa przebywała w woj. katowickim

(P) Radziecka delegacja na odbywające się w Warszawie XX Posiedzenie Międzyrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej przebywała 12 bm. w woj katowickim. Na czele delegacji stoi zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Konstantin Katuszew.

W toku spotkania, jakie odbyło się w komitecie wojewódzkim, członek biura politycznego KC I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień zapoznał radzieckich gości z węzłowymi problemami społeczno-gospodarczego rozwoju Śląska i Zagłębia oraz realizacji ambitnych zadań produkcyjnych w br. na tle rosnącego wkładu wielkoprzemysłowego regionu w całokształt gospodarki narodowej.

Wiele miejsca poświęcono również zagadnieniom pracy partyjnej blisko 340-tysięcznej wojewódzkiej organizacji PZPR, jej inicjatywom i metodom działania zwłaszcza w środowiskach klasy robotniczej, kadry inżynieryjno-technicznej i naukowo-badawczej. W toku spotkania podkreślono ogromną rolę braterskiej współpracy polsko-radzieckiej w dynamizacji postępu technicznego oraz dalsze perspektywy jej rozwoju także w nowych dziedzinach przemysłu i nauki.

Delegacja radziecka w towarzystwie wicepremiera, ministra hutnictwa — Franciszka Kaima, członków delegacji polskiej oraz przedstawicieli władz wojewódzkich z wojewodą katowickim — Zdzisławem Legomskim, gościła wśród hutników i budowniczych huty „Katowice". Stalownicy kombinatu — stanowiącego symbol nowego, wyższego etapu współpracy bratnich narodów Polski i ZSRR — tego właśnie dnia wytopili 2-milionową w br. tonę stali dla potrzeb naszej gospodarki narodowej.

Serdecznie witani przez załogę, radzieccy goście zapoznali się z pracą wielkiego pieca nr 2, stalowni, walcowni średniej oraz oddanej niedawno do eksploatacji, wieńczącej I etap budowy kombinatu — walcowni dużej.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

O wyższą efektywność działania i gospodarowania

Plenum KW PZPR i wojewódzka narada aktywu społeczno-gospodarczego w Radomiu

Informacja własna

(R) Hala „ZREMB-u" w Radomiu. Tu odbywały się wczoraj obrady mające istotne znaczenie dla dalszego doskonalenia metod działania, decydującego o dynamicznym rozwoju społeczno-gospodarczym ziemi radomskiej.

Obradom plenarnym KW PZPR przewodniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak. W plenum uczestniczył członek KC PZPR, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC Krystyn Dąbrowa. Referat egzekutywy KW PZPR „O wyższą efektywność działania wojewódzkiej organizacji partyjnej" wygłosił sekretarz KW PZPR Tadeusz Wesołowski. „Każda instancja i organizacja partyjna — powiedział on — każde jej ogniwo oraz wszyscy członkowie partii winni podjąć najbardziej efektywne i skuteczne metody działania w realizacji zadań, które wynikają z uchwał i dokumentów partyjnych. **(Omówienie referatu na str. 8).**

W wielowątkowej dyskusji głos zabierało kilkunastu mówców, nawiązując do działań w terenie, podejmowanych inicjatyw zwracając jednocześnie uwagę na postawy i zaangażowanie w wykonywaniu codziennych obowiązków. **(Omówienie dyskusji na str. 8).**

Zabierając głos I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak stwierdził m. in. że po trzech latach od chwili powstania województwa organizacja partyjna wzmocniła swoje siły i stała się inspiratorem działań w harmonijnym rozwoju ziemi radomskiej. Praca patyjna w woj. radomskim przyniosła pozytywne efekty w zakresie rozwoju i wzrostu autorytetu organizacji partyjnych oraz zaangażowania członków PZPR w rozwiązywaniu podstawowych problemów życia społeczno-gospodarczego. Ale efekty powinny być jeszcze większe, gdyż takie są wymagania chwili i to określa program rozwoju ziemi radomskiej.

Na plenum podjęta została uchwała określająca zadania dalszego doskonalenia metod działania. Uczestnicy plenum wysłuchali sprawozdań z posiedzeń egzekutywy i sekretariatu KW PZPR.

W godzinach popołudniowych, pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR, odbyła się narada aktywu społeczno-gospodarczego. Referat pt. „Ocena realizacji zadań społeczno-gospodarczych w I półroczu br." wygłosił wojewoda radomski Roman Maćkowski. **(Omówienie referatu i sprawozdania z narady na str. 8).**

Ludowe lotnictwo kontynuuje i wzbogaca chlubne tradycje

Komisje sejmowe przyjęły rządowe projekty ustaw o ustanowieniu tytułów honorowych

„Lotnik Kosmonauta PRL" i „Zasłużony pilot wojskowy PRL"

(P) Sejmowe komisje: Obrony Narodowej, Nauki i Postępu Technicznego oraz Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości rozpatrzyły 12 bm. projekty ustaw o ustanowieniu tytułu honorowego „Lotnik Kosmonauta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" oraz tytułu honorowego „Zasłużony Pilot Wojskowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

W czasie posiedzenia wskazano na szczególne znaczenie, jakie dla naszego kraju miał lot „Sojuza 30".

Dnia 27 czerwca 1978 r. — dzień wprowadzenia na orbitę okołoziemską statku z radziecko-polską załogą — wpisał się na karty historii Polski. Radziecka inicjatywa wspólnej pracy w kosmosie jest jedną z pięknych form jedności krajów socjalistycznych.

Proponowane zaszczytne wyróżnienie stanowić będzie dla kosmonauty szczególną satysfakcję za osobisty wysiłek w procesie długotrwałych przygotowań do lotu, za męstwo i odwagę.

Część zadań w ramach wielostronnego programu „Interkosmos" została przygotowana przez naukowców polskich. Podstawą ich udziału w badaniach kosmosu są zwłaszcza dobrze rozwinięte u nas takie działy nauk ścisłych, jak nauki astronomiczne, fizyczne i medyczne.

Komisje przyjęły oba projekty ustaw. W nawiązaniu do drugiego z nich — stwierdzono w toku posiedzenia, że ustanowienie tytułu honorowego „Zasłużony Pilot Wojskowy PRL" będzie doniosłym akcentem tegorocznych uroczystości jubileuszowych Ludowego Wojska Polskiego.

Piloci polscy walczyli ofiarnie w 1939 r., w bitwie o Anglię, w powietrznych bitwach toczonych wspólnie z radzieckimi towarzyszami broni, aktywnie uczestniczyli w walkach o wyzwolenie Warszawy, przełamanie Wału Pomorskiego, zdobycie Kołobrzegu, w operacji berlińskiej. Te chlubne tradycje kontynuują współczesne pokolenia pilotów ludowego lotnictwa wojskowego.

Na sprawozdawcę obu projektów ustaw na posiedzeniu Sejmu wybrany został pos. Zdzisław Grudzień (PZPR) — przewodniczący Komisji Obrony Narodowej. (PAP)

Wnioski z I półrocza * Wyższa jakość i wydajność — naczelnym zadaniem

Sesja KSR w warszawskich zakładach

Informacja własna

(P) Ocena wykonania zadań produkcyjnych pierwszych 6 miesięcy tego roku przez stołeczny przemysł jest na ogół pozytywna, choć wiele zakładów borykało się z trudnościami zarówno energetycznymi jak i materiałowymi. Podczas dyskusji na sesjach KSR wskazywano, że następne półrocze będzie wymagało jeszcze większego wysiłku organizacyjnego, dotyczącego głównie usprawnienia kooperacji, zwrócenia bacznej uwagi na dyscyplinę i stałe podnoszenie wydajności pracy.

Bieżące narady KSR poświęcone są nie tylko aktualnym zadaniom, omawia się na nich również projekty planu na rok następny.

W Zakładach im. Nowotki

Pod hasłem „Rzetelna praca gwarancją realizacji zadań społeczno-gospodarczych" przebiegała 76 sesja Konferencji Samorządu Robotniczego w Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki. Fabryka, która pod względem eksportu zajmuje II miejsce w stolicy, wytwarza m.in. 1/3 całości eksportu przemysłu lotniczo-silnikowego.

Z oceny realizacji zadań I półrocza br. wynika, że plan sprzedaży wykonany został w ponad 100 proc., eksport przyniósł ogółem 276 mln zł.

W referatach i dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę racjonalnego wykorzystania czasu pracy, większej efektywności, poprawy gospodarki materiałowej. Znaczne zaburzenia występują w dostawach kooperacyjnych: na liście „dłużników" znajdują się m. in. huta „Batory", zakłady „Agrometu" w Jaworze, „Stomil" w Krakowie, Bydgoszczy i Poznaniu, „Bumar" Łabędy.

W osiągniętych wynikach dużą rolę odgrywa wynalazczość i racjonalizacja. Zgłoszonych zostało w ciągu półrocza 160 projektów, których zastosowanie przyniosło korzyści wartości ponad 10 mln zł. Liczba wniosków wciąż jeszcze nie jest jednak wystarczająca. Dla realizacji zadań II półrocza duże znaczenie ma również powołanie Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Silników Wysokoprężnych.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Jubileusz Eryka Lipińskiego

List z gratulacjami od I sekretarza KC PZPR

(P) Eryk Lipiński, grafik, satyryk i scenograf, współzałożyciel i redaktor tygodnika satyrycznego „Szpilki", obchodzi 12 bm. 70-lecie urodzin. W tym roku przypada także 50-lecie jego pracy twórczej.

Z okazji podwójnego jubileuszu artysta otrzymał od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka list z gratulacjami i życzeniami dalszej owocnej pracy dla dobra polskiej kultury i sztuki.

E. Lipiński absolwent warszawskiej ASP, debiutował jako karykaturzysta w 1928 r. W latach międzywojennych współpracował z wieloma pismami, przy czym najtrwalsze okazały się związki z tygodnikiem „Szpilki", którego był współzałożycielem w 1935 r. i z którym kontynuuje współpracę po dzień dzisiejszy.

W odrodzonej Polsce artysta był przez jakiś czas kierownikiem artystycznym wydawnictwa „Czytelnik", inicjatorem powstania kilku pism, współorganizatorem I Międzynarodowego Biennale Plakatu w Warszawie, które — nadal kontynuowane — stało się najpoważniejszą imprezą tego typu na świecie. Jego bogata twórczość obejmuje, obok rysunku satyrycznego, grafikę, scenografię, plakat, ilustracje do książek dla dzieci, wystawiennictwo.

Brał udział w wielu wystawach krajowych i międzynarodowych. Jest laureatem licznych nagród (m. in. zdobył siedem pierwszych nagród na międzynarodowej wystawie plakatu w Wiedniu 1948 r.).

Na ręce jubilata wpłynęło wiele serdecznych życzeń dalszych sukcesów w pracy od przyjaciół, kolegów, czytelników i admiratorów jego twórczości.

(PAP)

Depesza gratulacyjna Henryka Jabłońskiego do gen. Fredericka W. K. Akuffo

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Najwyższej Rady Wojskowej, szefa państwa Republiki Ghany gen. Fredericka W. K. Akuffo w związku z powołaniem go na to stanowisko. (PAP)

Ropa pod Atlantykiem

Duże złoże koło Szetlandów

LONDYN (PAP). 65 km na zachód od Wysp Szetlandzkich odkryto nowe rozległe złoże ropy naftowej, które zalega pod dnem morskim. Jest to pierwszy zbiornik naturalny ropy naftowej, znaleziony pod dnem Atlantyku.

Złoże należy do brytyjskiego państwowego monopolu naftowego „British Petroleum". Według nie potwierdzonych danych, zasobność złoża przewyższa największe z dotychczas zbadanych brytyjskich obszarów roponośnych. Pierwszy otwór poszukiwawczy dostarcza 2900 baryłek ropy dziennie. (P)

Kolejny roboczy dzień na orbicie

Trwa rozładunek „ciężarówki"

Samopoczucie kosmonautów dobre

MOSKWA (PAP). Kosmonauci Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow prowadzą zaplanowane prace na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" — „Progress-2".

Po kontroli poszczególnych urządzeń pokładowych, załoga dalej rozładowywała statek towarowo-transportowy „Progress-2". Do wnętrza stacji przeniesiono zasobniki z żywnością, materiałami fotograficznymi, z obiektami biologicznymi, środki higieny osobistej itp. Kosmonauci rozebrali także jeden z aparatów regeneracyjnych klimatyzacji i zastąpili go nowym, dostarczonym z Ziemi.

Zbiorniki paliwowe przygotowywane są do uzupełnienia paliwem przywiezionym z Ziemi.

Według informacji załogi i danych telemetrycznych, wszystkie urządzenia pokładowe pracują normalnie. Samopoczucie kosmonautów jest dobre.

Spotkanie w ambasadzie PRL

MOSKWA (PAP). 12 bm. w ambasadzie PRL w Moskwie odbyło się uroczyste spotkanie z międzynarodową załogą statku kosmicznego „Sojuz-30".

Ambasador PRL Kazimierz Olszewski serdecznie powitał bohaterów kosmosu — Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego, a także konsultanta lotu — Zenona Jankowskiego.

Licznie przybyli przedstawiciele KC KPZR, rządu radzieckiego oraz duża grupa kosmonautów radzieckich, wybitni dowódcy radzieccy. Obecni byli szefowie i członkowie korpusu dyplomatycznego krajów socjalistycznych akredytowani w ZSRR.

Zwracając się do zebranych amb. Kazimierz Olszewski podkreślił, że zakończony lot kosmiczny międzynarodowej załogi „Sojuz-30" spotkał się w Polsce z ogromną radością i zadowoleniem. Lot polskiego kosmonauty jest symbolem wejścia Polski do państw uczestniczących w badaniach kosmicznych.

K. Olszewski podziękował radzieckim kosmonautom, konstruktorom, uczonym, naukowcom, technikom za ich wkład w realizację lotu pierwszego Polaka w kosmos. Lot Mirosława Hermaszewskiego i Piotra Klimuka miał szczególną wymowę — odbywał się bowiem przed 34 rocznicą odrodzenia Polski i w roku jubileuszu 35-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Nawiązując do międzynarodowego lotu kosmicznego wiceminister obrony ZSRR, główny marszałek lotnictwa Paweł Kutachow, podkreślił, iż zakończona wyprawa orbitalna Piotra Klimuka i Mirosława Her-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Po radziecko-polskim locie kosmicznym

Depesze gratulacyjne z Bułgarii i z Mongolii

(P) Na ręce I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i premiera Piotra Jaroszewicza nadeszła depesza z serdecznymi gratulacjami od I sekretarza Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczącego Rady Państwa LRB — Todora Żiwkowa i przewodniczącego Rady Ministrów LRB — Stanko Todorowa z okazji pomyślnego zakończenia kosmicznego lotu radziecko-polskiej załogi. **(Tekst depeszy — str. 4).**

Depesza z Mongolii

(P) Na ręce sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i premiera Piotra Jaroszewicza nadeszła depesza z serdecznymi gratulacjami od I sekretarza KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL — Jumdżagijna Cedenbała i premiera rządu MRL Żambyna Batmuncha z okazji pomyślnego zakończenia lotu kosmicznego pierwszego polskiego lotnika-kosmonauty Mirosława Hermaszewskiego na pokładzie radzieckiego statku kosmicznego „Sojuz-30".

W depeszy stwierdza się m. in., że lot kosmiczny radziecko-polskiej załogi wniósł ogromny wkład w rozwój światowej nauki i stał się nowym, ważnym etapem w realizacji programu „Interkosmos".

Wspólny lot kosmonautów obydwu krajów służy dalszemu umocnieniu niezłomnej przyjaźni i współpracy między ZSRR i PRL, jest dobitnym wyrazem siły socjalistycznego internacjonalizmu. (PAP)

Rolnicy z dziada pradziada

Rozmowa ŻYCIA ze Stanisławem Śląskim naczelnikiem „Gminy — Mistrza Gospodarności" w 1977 r.

— Wasza gmina — Pępowo, w województwie leszczyńskim — zajęła zaszczytne pierwsze miejsce w rozstrzygniętym właśnie konkursie na „Mistrza Gospodarności" 1977 roku, któremu od lat patronuje Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu, zainteresowane resorty i instytucje. Jakie osiągnięcia w Pępowie uznano za zasługujące na najwyższe wyróżnienie?

— Przede wszystkim rolnictwo i uzyskane przez naszych gospodarzy wskaźniki produkcyjne. W gminie typowo rolniczej — o niespełna 6 tysiącach mieszkańców i o glebach niezłych, ale nie takich jednakże, które same rodzą — osiągnęliśmy zarówno w gospodarce chłopskiej (a ta u nas przeważa, bowiem indywidualne gospodarstwa zajmują 66 proc. całej powierzchni upraw) jak i państwowej, wyniki plasujące Pępowo w czołówce krajowej.

Średnia — 42 kwintale zbóż z jednego hektara, ponad 100 sztuk bydła i 324 sztuki trzody chlewnej, przypadające na 100 ha — to uzasadniony powód do satysfakcji.

Na wysoki poziom rolnictwa wywiera także ogromny wpływ produkcja Stadniny Koni w Pępowie oraz Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego Skoraszewice.

— Powiedział Pan, że ziemie wasze nie są najwyższych klas — skąd więc ubiegłoroczny tytuł Krajowego Mistrza Plonów i obecne zwycięstwo w ogólnopolskim współzawodnictwie na najgospodarniejszą gminę?

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane. Temp. maks. w dzień ok. 26 st.

Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie i północno-zachodnie.

KALENDARIUM

● *Czwartek jest 194 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 171 dni, w tym 142 dni robocze.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 4.29, a zajdzie o godz. 20.53. Wschód Księżyca godz. 13.06, zachód godz. 0.09. Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 24 minuty.*

● *Imieniny obchodzą Małgorzata i Ernest.* (J. I.)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Ochrona i rozwój rodziny — zadania socjalne i moralne

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 12 bm. rozpatrywało — kolejny raz — zagadnienia związane z ochroną i rozwojem rodziny. W naszym socjalistycznym państwie koncepcja życia jednostki wiąże się nierozerwalnie z kształtowaniem rodziny i umacnianiem jej związków ze społeczeństwem. Dlatego też problemom rodzinnym poświęca się stale tak wiele miejsca w całokształcie polityki społeczno-ekonomicznej.

Mówimy o nich rozważając podstawowe kwestie charakteru i mechanizmu rozwoju moralności socjalistycznej; splatają się one zarazem z naczelnymi programowymi i praktycznymi kwestiami społeczno-ustrojowymi socjalizmu.

W tym roku narodowe święto 22 lipca obchodzić będziemy już w gronie 35 mln obywateli kraju. Narodziny 35-milionowego obywatela stały się ważnym wydarzeniem w kalendarzu spraw wszystkich Polaków, chociaż zdajemy sobie sprawę, że w XX wieku o potędze państwa przesądza nie tylko liczba mieszkańców, ale poziom ich wykształcenia, standard życiowy, majątek trwały, zdolności produkcyjne, dochód narodowy i perspektywy społeczno-gospodarcze. Z drugiej strony, żaden kraj w świecie nie może dopuścić w swych programach do rezygnacji z rozwoju demograficznego.

W latach siedemdziesiątych wielokroć w całej polityce partii i państwa podkreślano zrozumienie i wagę tego faktu. Powstał klimat korzystny dla rozwoju i umocnienia rodziny. Na VII Zjeździe PZPR I sekretarz KC Edward Gierek podkreślił: „W całokształcie polityki społecznej wielką wagę przywiązujemy do umocnienia rodziny, do polepszenia opieki nad matką i dzieckiem, do tworzenia jak najlepszych warunków rozwoju dzieci i młodzieży.

Odpowiada to potrzebom społecznym, wymogom rozwoju naszego narodu i powszechnym w naszym kraju oczekiwaniom. Podjęliśmy tę niezmiernie ważną sprawę i mamy niezłomną wolę politykę tę kontynuować".

W rezultacie, po 1970 r. wprowadzono w Polsce ponad 50 rozmaitych decyzji socjalnych partii i państwa, które w widoczny sposób oddziałują na trwałość rodziny, ochronę macierzyństwa, ogólną zasobność społeczeństwa.

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, omawiając dalsze zamierzenia socjalne zmierzające do rozwoju rodziny, podkreślono z całą mocą, że polityka ludnościowa może odnieść długoterminowe sukcesy tylko wtedy, kiedy jest integralnie sprzężona z programem rozwoju społeczno-gospodarczego. Każda rodzina ma prawo i chce żyć coraz dostatniej.

Wersja prognozy demograficznej do roku 2000 przewiduje, iż Polska Ludowa będzie wówczas krajem ponad 40 mln mieszkańców. Wynika stąd niewątpliwa konieczność konsekwentnego oddziaływania polityki społecznej na zapewnienie trwałości rodzinie, na takie kształtowanie programów inwestycyjnych, które uwzględniać będą w codziennej praktyce potrzeby modelu rodziny wielopokoleniowej, ułatwiać matkom pracującym realizację funkcji opiekuńczo-wychowawczej, zapewniać mieszkania ludziom młodym zakładającym rodzinę.

W okresie minionych siedmiu lat, realizując uchwały VI i VII Zjazdów PZPR, zrobiono wiele, aby decyzje z zakresu polityki społecznej w taki właśnie namacalny i powszechnie akceptowany sposób odpowiadały prognozowaniu demograficznemu. Spośród wielu dokonań z tego zakresu przypomnijmy bodaj kilka:

● W 1971 r. przyznano robotnicom — matkom prawo do wynagrodzenia za dwa dni zwolnienia od pracy w roku, z tytułu wychowania dziecka do lat 14;

● W 1972 r. przyznano dzieciom w rodzinach zastępczych pomoc pieniężną wypłacaną miesięcznie oraz jednorazową zapomogę;

● W 1972 r. przedłużono do 60 dni pełnopłatne zwolnienia na opiekę nad chorymi dziećmi do lat 14; przedłużono zarazem bezpłatny urlop na opiekę nad małym dzieckiem z równoczesną decyzją zaliczenia tego urlopu do stażu pracy wymaganego do emerytury lub renty;

● W 1972 r. — przedłużono urlop macierzyński do 18 tygodni przy drugim i następnym porodzie;

● W 1972 r. podniesiono wysokość zasiłku połogowego dla pracownic fizycznych; złagodzono warunki do nabywania prawa do zasiłków rodzinnych;

● W 1972 r. Sejm PRL podjął fundamentalną uchwałę o perspektywicznym programie mieszkaniowym, zakładając, iż w połowie lat osiemdziesiątych każda rodzina mieć będzie odrębne samodzielne mieszkanie;

● W 1973 r. podwyższono stypendium dla studentów szkół wyższych;

● W 1974 r. we wszystkich zakładach pracy w gospodarce uspołecznionej utworzono zakładowy fundusz socjalny i zakładowy fundusz mieszkaniowy;

● W 1975 r. — zaczął funkcjonować fundusz alimentacyjny, który jest rozwiązaniem o charakterze precedensowym w skali światowej;

● W 1975 r. wprowadzono możliwość udzielania pomocy materialnej młodym małżeństwom z zakładowego funduszu socjalnego do wysokości 40 proc. zaciągniętego kredytu w PKO lub SOP;

● W 1975 r. wprowadzono w szkołach podstawowych przedmiot pn. „Przysposobienie do życia w rodzinie;

● W 1976 r. weszły w życie zmiany i uzupełnienia do Kodeksu Rodzinnego oraz opiekuńczego, wzmacniające ochronę interesów dziecka i rodziny;

● W 1977 r. podwyższono granicę dochodu na członka rodziny, umożliwiającą ubieganie się o pomoc z zakładowego funduszu socjalnego przy spłacie kredytów zaciągniętych przez młode małżeństwa;

● W 1978 r. weszła w życie uchwała w sprawie przyspieszenia zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych młodych małżeństw.

Oczywiście, są to niektóre tylko spośród wielu przedsięwzięć, uwzględniających wszystkie skutki wynikające z rozwoju demograficznego kraju, z konsekwentnego realizowania polityki ludnościowej Polski Ludowej.

W nadchodzących latach nasilać się będą preferencje socjalne dla rodzin wielodzietnych. Wysoka aktywność zawodowa kobiet rodzi też konieczność większej dynamiki rozwoju usług związanych z ułatwianiem prowadzenia gospodarstwa domowego. Nie ulega wątpliwości, że w przyszłości obciążenie dochodu narodowego z tytułu wychowania dzieci, ochrony zdrowia, rozwoju szkolnictwa i opieki społecznej — będzie ciągle wzrastać.

Warunkiem wzrostu aktywności ludzi pracy w zarządzaniu i rozwijaniu socjalistycznych stosunków społecznych, przesłanką patriotycznej inwencji i obywatelskich cnót — jest działanie na rzecz odpowiedniego klimatu moralnego. Jest to sprzężenie zwrotne, obiektywna prawidłowość. To przecież nie truizm, lecz żywotna prawda, że właśnie z domu rodzinnego zabieramy w życie praktyczne wzorce moralnego dobra i zła. Obserwujemy stosunek ojca do pracy i do innych ludzi, jego rzetelność wobec przyjaciół, poczucie sprawiedliwości, codzienne zainteresowania. Częstokroć jego poglądy stają się naszymi. Matka określa nieuchwytną hierarchię wartości zjawisk uczuciowych. Rodzeństwo — kształtuje poczucie wzajemnej lojalności, a także umiejętność szanowania cudzej odmienności.

Równolegle z wielopłaszczyznowymi działaniami socjalnymi partia i państwo podejmują wiele zabiegów wychowawczych, aby ta nasza polska rodzina była taka właśnie, jak wymarzyli najlepsi: trwała, zdrowa, solidarna. To właśnie rodzina pomaga nam w przezwyciężaniu antynomii między dobrem wspólnym a indywidualnymi prywatnymi dążeniami, między rozwojem jednostki, jej osobowości i talentu a rozwojem harmonijnej współpracy społeczeństwa. Rodzina bliska sobie uczuciowo, mająca wspólne cele — inspiruje i wiedzie do innych ludzi, kreuje autentyczne wartości moralne, pozwala jednostce realizować swoją egzystencję na podstawie świadomego wyboru swego powołania i stylu życia.

I odwrotnie: rodzina niespójna, bez poczucia wspólnoty, lub degradowana przez alkoholizm rodziców prowadzi do deformacji ludzkich potrzeb i ludzkiego odczuwania. Mówiono o tym z troską na posiedzeniu Biura Politycznego, podkreślając, że budowanie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego wymaga kształtowania modelu rodziny preferującej humanistyczne ideały, dającej poczucie pełnej zgody między osobowymi dążeniami jednostki a tendencjami rozwojowymi całego społeczeństwa.

Biuro Polityczne KC PZPR przedyskutowało zatem zagadnienia ochrony i rozwoju rodziny także w kontekście założeń wychowawczych obarczających organizacje młodzieżowe i społeczne, szkołę, nas wszystkich. Z domu niesiemy w świat cząstkę najbliższych sercu rodzinnych praw i prawd. Ale i do domu wprowadzamy codziennie wyobrażenia, wrażliwość, wiedzę nabytą w społeczeństwie.

Rodzina jest tym ogniwem bytu państwowego, który jest wprawdzie najmniejszy, ale też najbardziej podatny na działanie sił dobra i zła. Chodzi o to, aby kształtować taki model codziennego bycia społeczeństwa, aby aktywizowały się nieustannie siły umacniające to ogniwo. Bowiem ani filozofia, ani myśl, ani literatura — chociaż wychowują każdego z nas od lat najmłodszych do późnego wieku — nie są same przez się w stanie zmienić człowieka. Zasadniczą sprawą jest stosunek człowieka do życia. A to już wynosimy z domu rodzinnego. Taka jest konkluzja decyzji Biura Politycznego KC PZPR.

Przeglądając materiały rozpatrywane przez Biuro Polityczne KC PZPR, dostrzegamy rangę jaką nadaje partia sprawom ochrony, pomyślności, biologicznego rozwoju rodziny. Ale widzimy także wielką troskę o zdrowie moralne rodziny, o doskonalenie jej funkcji wychowawczej i opiekuńczej. Bo w naszym socjalistycznym kraju pojęcie „dobrej rodziny" oznacza: szczęśliwa i dostatnia. A więc zasobna i rozumna.

To właśnie nadaje wszystkim wysiłkom partii i państwa w dziele jej ochrony i umocnienia tak głęboki, ogólnoludzki sens. Właśnie dla pełnej korelacji tych wszystkich zadań Biuro Polityczne KC PZPR uznało za celowe powołanie komitetu ekspertów, który przygotuje raport o stanie rodziny polskiej i perspektywach rozwoju narodu.

JADWIGA WIĘCEK (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

niem komitetu będzie przygotowanie wniosków sprzyjających rozwojowi narodu, umacnianiu trwałości rodziny, doskonaleniu jej funkcji wychowawczych wobec dzieci jak również poszerzeniu form opieki nad ludźmi w podeszłym wieku. Dokument ten będzie przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Biura Politycznego KC a także zostanie przedstawiony Sejmowi.

Zalecono, by przy rządzie powołać Radę d/s Rodziny, której zadaniem będzie koordynowanie przedsięwzięć i czuwanie nad prawidłową realizacją zadań wynikających z polityki państw w dziedzinie rozwoju i umacniania rodziny.

Biuro Polityczne zaaprobowało sprawozdanie polskiej delegacji na XXXII Sesję Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Stwierdzono równocześnie, że przebieg i rezultaty sesji będą mieć doniosłe znaczenie dla dalszego pogłębienia współpracy i rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej między krajami RWPG. Zalecono Radzie Ministrów aktywne i wszechstronne działanie na rzecz realizacji przyjętych na sesji decyzji i ustaleń.

Biuro Polityczne zapoznało się z rezultatami polsko-libijskich rozmów przeprowadzonych podczas oficjalnej wizyty sekretarza generalnego Powszechnego Kongresu Ludowego Dżamahiriji Libijskiej płk. M. Kadafiego.

Uznano, że wizyta ta, potwierdzając wzajemną solidarność i przyjazne stosunki łączące Polskę i Libię, przyczyni się jednocześnie do rozszerzenia współpracy między obydwoma krajami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Zalecono Radzie Ministrów i jej organom realizację przyjętych wspólnych uzgodnień oraz kontynuowanie rozmów w sprawie dalszych wzajemnie korzystnych porozumień.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o stanie przygotowań do zbioru i skupu ziemiopłodów w roku bieżącym.

W wyniku dotychczasowych poczynań organizacyjnych i lepszego zaopatrzenia w sprzęt żniwny, zwłaszcza kombajny, osiągnięto już dobry stan przygotowań do żniw. Zwrócono uwagę na konieczność usunięcia występujących jeszcze niedociągnięć w przygotowaniu do kampanii zbioru ziemiopłodów, a zwłaszcza usprawnienie produkcji obsługi rolnictwa.

Warunki atmosferyczne opóźniają dojrzewanie zbóż i należy liczyć się ze spiętrzeniem prac żniwnych. Zachodzi więc potrzeba odpowiedniego przygotowania jednostek obsługi rolnictwa do nasilonych prac. Zalecono również przyspieszenie dostaw nawozów mineralnych i wapna nawozowego dla umożliwienia właściwego przygotowania gleb do siewów jesiennych.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne dokonało oceny pracy transportu w I półroczu br. oraz aktualnej sytuacji w przewozach ładunków.

Stwierdzono, że mimo dużego wysiłku kolejarzy sytuacja w transporcie, przede wszystkim kolejowym, jest nadal trudna. Uznano za konieczne skoncentrowanie wysiłków na pilnym odrobieniu zaległości w przewozach węgla, cementu i drewna oraz sprawnym przeprowadzeniu przewozów ziemiopłodów.

Wskazano na konieczność dalszego usprawniania procesów eksploatacyjno-przewozowych w transporcie oraz przestrzegania terminów przez nadawców i odbiorców ładunków. Podkreślono, że szczególnie ważne jest zapewnienie sprawnej obsługi przewozowej Śląska, a zwłaszcza rytmicznego dostarczania wagonów, głównie węglarek. Zalecono przyspieszenie rozbudowy i modernizacji potencjału transportowego w tym regionie. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● 12 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z uczestnikami III Krajowej Narady Aktywu Klubów Oficerów Rezerwy, która odbyła się tego dnia w Warszawie.

Wskazując na aktywny współudział członków klubów oficerów rezerwy w patriotycznym i internacjonalistycznym wychowaniu młodego pokolenia min. Jaruzelski podkreślił rosnące znaczenie klubów w społecznej służbie na rzecz obronności kraju.

Podczas spotkania zasłużeni aktywiści wyróżnieni zostali odznaczeniami państwowymi oraz mianowani na kolejne stopnie oficerskie. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 12 bm. odbyła się w stołecznym klubie garnizonowym DWP III Krajowa Narada Aktywu Klubów Oficerów Rezerwy Ligi Obrony Kraju, poświęcona ocenie dotychczasowego dorobku klubów w działalności społecznej służącej umacnianiu obronności kraju oraz wytyczeniu kierunków ich działalności na najbliższy okres w świetle uchwał VII Krajowego Zjazdu Ligi Obrony Kraju.

W naradzie uczestniczyło ok. 150 delegatów z całego kraju.

Obecni byli przedstawiciele ZG LOK, Urzędu d.s. Kombatantów, Rady Głównej FSZMP, a także reprezentanci centralnych instytucji MON okręgów wojskowych oraz wojewódzkich sztabów wojskowych.

● Koncertem Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, który zaprezentował widowisko muzyczne pt. „Twoi chłopcy Polsko" rozpoczął się 12 bm. w Połczynie Zdroju — XII Festiwal Zespołów Artystycznych Wojska Polskiego.

W czasie festiwalu, który potrwa do 16 bm. wystąpią najlepsze amatorskie zespoły artystyczne okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych a także — poza konkursem zespoły zawodowe, wśród nich m. in. wojsk lotniczych „Eskadra" i marynarki wojennej „Flotylla". Przewidziano także występy kabaretów reprezentujących wyższe szkoły oficerskie.

● 12 bm. był ostatnim dniem pobytu w woj. katowickim uczestników XXVII Centralnego Międzynarodowego Obozu Pokoju i Przyjaźni, który odbywał się w Chorzowie z udziałem dzieci i młodzieży z 22 krajów. W dalszym ciągu pobytu w naszym kraju ponad 300 przedstawicieli 28 postępowych organizacji dziecięcych i młodzieżowych weźmie udział w obozach harcerskich na terenie 10 województw, a następnie uda się do Warszawy. Zwiedzanie stolicy, połączone z wizytą w Centrum Zdrowia Dziecka, zakończy tegoroczne spotkanie przyjaźni dzieci i młodzieży z różnych krajów.

● 12 bm. w „Republice Dziecięcej" w Wierzchach koło Tienia (woj. bydgoskie) odbyła się uroczysta ceremonia dekoracji „Orderem Uśmiechu" osób dorosłych szczególnie zasłużonych w swej pracy dla najmłodszych. Te popularne już na świecie odznaczenia otrzymali: Teresa Lankowska — nauczycielka z Suwałk, organizatorka wypoczynku dla dzieci; Stanisław Pagaczewski — literat z Krakowa, autor m. in. telewizyjnego serialu o wawelskim smoku i Baltazarze Gabce; Felicja Sobańska — nauczycielka i działaczka harcerska z Wielenia oraz Józef Wesołowski — nauczyciel z Torunia, organizator Republiki Dziecięcej, w której uroczystość zorganizowano.

W ciągu 10 lat to najwyższe dziecięce wyróżnienie otrzymało już 197 osób.

● 12 bm. z pochylni zakładu budowy trawlerów Stoczni Gdańskiej im. Lenina spłynął na wodę kadłub prototypowego trawlera-przetwórni, z nowej serii statków rybackich budowanych na zamówienie ZSRR. Statek otrzymał imię „Iwan Boczkow". Trawler, o nośności 1800 ton, przystosowany będzie do połowów w każdym rejonie morskim i na dużych głębokościach, oraz do równoczesnego przerabiania dużych ilości różnych gatunków ryb.

Coraz więcej rolników rozpoczyna koszenie rzepaku i jęczmienia

Informacja własna

(P) Mimo że pogoda nadal jest w kratkę, coraz więcej rolników rozpoczyna koszenie rzepaku. Jako jedni z pierwszych małe żniwa rozpoczęli rolnicy z województwa gorzowskiego i zielonogórskiego.

W PGR Międzyrzecz i Mnich w woj. gorzowskim oprócz koszenia rzepaku zaczęto także kosić jęczmień jary. Na dobre jednak, zbiory rzepaku i jęczmienia rozpoczną się dopiero pod koniec tygodnia.

Państwowe Gospodarstwa Rolne w woj. gorzowskim i zielonogórskim mają jednak — jak pisze „Gazeta Lubuska" — sporo kłopotów z kombajnami Bizon. Gospodarstwa te miały obiecane dostawy kombajnów przystosowanych także do zbioru kukurydzy. Żniwa zbliżają się szybko, a mimo zapowiedzi do gospodarstw trafiła dotychczas zaledwie połowa obiecanych maszyn. M. in. choszczeński kombinat rolny zamiast 17 maszyn dostał tylko 6, a kombinat w Barlinku ma przydział na 6 maszyn i ani jednego nowego Bizona. W ten sposób gospodarstwa, które uwzględniały w planach żniwnych nowe maszyny, zmuszone są do szybkiej weryfikacji harmonogramów. Sprawnych żniw na pewno to nie zapewni.

Małe żniwa rozpoczynają też rolnicy w innych województwach. Rzepak zaczęto kosić już na Kujawach. Tam też w rejonie Kruszwicy, Strzelna, Barcina i Janowa Wlkp. zbiera się już jęczmień ozimy. Na terenie woj. bydgoskiego większość zbóż kosić się będzie maszynami należącymi do Spółdzielni Kółek Rolniczych. Planuje się, że kółkowym sprzętem zbierze się tam zboża i rzepak ze 115 tys. hektarów. Do zbiorów, z powodu pogody na niewielką jeszcze skalę przystąpiono także w woj. poznańskim, leszczyńskim i ciechanowskim. Szybkie zebranie rzepaku pozwoli na sprawniejsze przeprowadzenie prawdziwych już żniw.

Na północy na zbiory rzepaku trzeba będzie jeszcze poczekać. Trwają tam jeszcze ostatnie przeglądy maszyn żniwnych. Natomiast niektóre PGR woj. elbląskiego rozpoczęły groszkowe żniwa. W gospodarstwach kombinatu rolnego w Elblągu i Bielanach zbiera się zielony groszek przeznaczony dla zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego w Tolkmicku i Kwidzynie. Deszcze znacznie komplikują zbiory, ale ponieważ opóźnienie zbiorów też ujemnie wpływa na jakość groszku, mimo trudnych warunków, pracuje się tam wykorzystując każdą pogodniejszą chwilę. (mp)

Zakochani w Ciechocinku

Informacja własna

(A) 70-lecie swego istnienia obchodzi w tym roku Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka, które zrzesza obecnie blisko 400 członków. Szczególnym przejawem ich aktywności jest organizowana corocznie z dużym rozmachem impreza pod nazwą „Festiwal Folkloru Kujaw".

To cieszące się sporym zainteresowaniem przedsięwzięcie kulturalne jest każdorazowo świetną okazją do zaprezentowania bogatej i różnorodnej twórczości ludowej tego regionu.

Corocznie „Festiwal Folkloru Kujaw" ogląda blisko 100 tys. goszczących w uzdrowisku kuracjuszy i turystów z kraju i zagranicy. Szczególnym powodzeniem impreza ta cieszy się u Polonii zagranicznej. (tan)

Pępowo „Gminą — Mistrzem Gospodarności" w 1977 r.

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

oraz OK FJN, szczerze gratuluję zwycięzcom tego pięknego sukcesu.

Wyrazy uznania przekazuję również władzom oraz mieszkańcom pozostałych gmin uczestniczących w konkursie — za ich trud i wkład wniesiony w podnoszenie poziomu gospodarowania i polepszanie warunków życia na wsi.

W rywalizacji o tytuł „Mistrza Gospodarności" palma pierwszeństwa przypadła w tym roku wam. Uczyniliście wiele, aby lepiej zorganizować gospodarkę i życie społeczne w gminach. Zostaliście mistrzami gospodarności, i za to należy się wam uznanie i podziękowanie. Mistrzostwo jednak zobowiązuje do dalszych wysiłków, do sięgania po zadania trudniejsze i bardziej ambitne. Jestem przekonany, że nie poprzestaniecie na tym, co już osiągnęliście, że nadal będziecie dawać przykład gospodarności i racjonalnego działania. Wiele jest jeszcze bowiem w naszym kraju pilnych potrzeb i wciąż wiele problemów czeka na rozwiązanie.

Ważną rolę w rozwiązywaniu trudnych zadań odgrywa współzawodnictwo w twórczym działaniu. Współzawodnictwo potrzebne jest wszędzie, w każdej robocie. Jest ono ważnym źródłem zbiorowego sukcesu, pobudza ambicje, toruje drogę postępowi, tworzy nowe wartości i możliwości.

To właśnie przeświadczenie legło u podstaw organizowanego od lat ogólnokrajowego konkursu „Mistrza Gospodarności" i tak cele tego konkursu pojmują jego uczestnicy. Konkurs ten przyczynia się do lepszego organizowania środowiska wiejskiego, umożliwia uczestniczenie ludności wsi w procesie przeobrażeń ekonomicznych, społecznych i kulturalnych kraju, a jednocześnie jest dla niej źródłem uzasadnionej obywatelskiej satysfakcji.

O znaczeniu konkursu „Mistrza Gospodarności" najlepiej świadczą osiągnięte przez was a także przez inne uczestniczące w nim gminy wyniki w rozwoju produkcji rolniczej w wykorzystaniu gruntów rolnych, zaprowadzeniu ładu i porządku przestrzennego oraz w polepszaniu warunków życia mieszkańców wsi.

W ramach konkursu zrodziło się wiele cennych inicjatyw. Ludność rolnicza aktywniej uczestniczy w rozwoju rolnictwa, w przebudowie wsi, w upowszechnianiu oświaty, w rozwoju kultury i kształtowaniu nowych stosunków społecznych. Własnym wysiłkiem i przy pomocy własnych środków mieszkańców wsi wybudowano wiele kilometrów dróg, powstały nowe domy kultury i świetlice, zrealizowano wiele innych inwestycji, które podniosły poziom gospodarczy i kulturalny wsi. Zwiększyło to ogólny dorobek gmin i dobrze służy społeczeństwu.

Ogromnym wysiłkiem całego narodu szczególnie w tym dziesięcioleciu zrobiliśmy dużo w dziedzinie umacniania potencjału gospodarczego kraju i podnoszenia poziomu życia ludności miast i wsi. Możemy być z tego dumni. Stoją jednak przez nami dalsze ważne i trudne zadania. Musimy nadal rozwijać potencjał rolnictwa i przemysłu, cały potencjał gospodarczy kraju, bo tylko tą drogą idąc możemy zapewnić społeczeństwu, zwłaszcza licznym młodym rodzinom mieszkania, produkcję żywności, polepszać zaopatrzenie rynku.

Harmonijny rozwój kraju oraz lepsze zaspokajanie potrzeb ludności są nie do pomyślenia bez nowoczesnego rolnictwa i usprawnienia całej gospodarki żywnościowej. Musimy dźwignąć nasze rolnictwo — całą polską wieś do poziomu, który zapewni w zasadzie samowystarczalność kraju w produkcji żywności.

Wielką rolę do odegrania macie w tej dziedzinie przede wszystkim wy — przodujący działacze gminni. Zwracamy się więc do was, do organizacji partyjnych na wsi oraz do organizacji ZSL, do samorządu chłopskiego i wszystkich ogniw społecznego działania — twórzcie wokół rozwoju produkcji rolnej klimat zaangażowania, troski i dobrej roboty. Doskonalcie stale metody pracy w gminach, przyciągajcie do realizacji zadań państwowych coraz szersze kręgi obywateli. Dojrzewają do tego warunki, a jednocześnie narastają potrzeby. Zmieniło się bowiem oblicze kraju, wzrasta poziom życia ludności, rośnie zasobność ojczyzny, a postęp naukowo-techniczny powoduje głębokie, pozytywne zmiany w sposobie myślenia ludzi. Zadaniem działaczy politycznych, społecznych i gospodarczych w gminach jest zmiany te stale pogłębiać i tak organizować zbiorowy i indywidualny wysiłek, aby sprawnie realizować rosnące zadania gospodarcze i produkcyjne, szczególnie w rolnictwie, a jednocześnie zapewniać ludności rolniczej lepsze warunki bytu i pełniejsze jej uczestnictwo w życiu społecznym i kulturalnym. Dorobek naszej wspólnej pracy będzie wówczas większy i trwalszy, a efekty — maksymalne w stosunku do istniejących możliwości i środków.

Nie jest tylko efektowną metaforą, lecz prawdą fundamentalną, że droga ku dziełom wielkim zaczyna się od powszednich osiągnięć — od osiągnięć rodziny, zakładu pracy, środowiska, wsi, miasta, gminy.

Jestem pewny, że wasze mistrzostwo w gospodarności sprawdzać się będzie w codziennym działaniu setkami nowych inicjatyw, że sięgać będzie po realizację coraz to nowych, trudniejszych zadań, opierając się na obywatelskim zaangażowaniu pracowitości i dobrze rozumianym patriotyzmie lokalnym miejscowych społeczeństw. Życzę wam z całego serca powodzenia w tej pożytecznej pracy.

W przededniu Święta Lipcowego — powiedział na zakończenie premier — przekazuję wam jak najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia.

Dziękując w imieniu nagrodzonych i wyróżnionych naczelnik gminy Pępowo — Stanisław Śląski, zapewnił, że gminy dołożą wszelkich sił, aby pracować jeszcze lepiej i wydajniej dla dobra narodu i socjalistycznej ojczyzny, aby w pełni zrealizować zadania zawarte w programie społeczno-gospodarczego rozwoju Polski. (PAP)

Rolnicy z dziada pradziada

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Pępowo — to region tradycyjnie rolniczy, a gospodarzeniem zajmują się tu ludzie z dziada pradziada. Mają bogate doświadczenia, przygotowanie, umiłowanie swojej ziemi, która za dobrą i rzetelną pracę odpłaca im wysokimi plonami, dużą wydajnością i dochodami. W przeciwieństwie do wielu innych gmin w Polsce — u nas nie trzeba nikogo namawiać do pracy. Większość rolników domaga się nawet od władz terenowych pomocy w powiększaniu swoich gospodarstw.

— A skąd następcy? Przecież powszechnym do niedawna zjawiskiem był odpływ młodzieży wiejskiej do miast, niechęć młodych do powrotu po szkołach na ojcowiznę i podejmowania pracy na roli?

— W gminie Pępowo następców nie brak. Praktycznie rzecz biorąc w każdym gospodarstwie jest syn czy zięć, którzy po starym ojcu chętnie przejmą rządy. Składa się na to wspomniana już wielokrotnie tradycja rolnicza — ale z pewnością jest też fakt ten następstwem wprowadzenia emerytur dla rolników, którzy pewni zabezpieczenia materialnego na starość przekazują gospodarowanie młodszemu pokoleniu. No i dochody! Nasza wieś jest coraz zamożniejsza, stać ją na wiele, toteż i młodzi widzą tu perspektywy dalszego życia i pracy.

— Więc nie ciągnie ich — jak innych — miasto, z jego wygodami, rozrywkami, większymi możliwościami uczestniczenia w wydarzeniach społecznych i kulturalnych?

— Pewnie niektórych ciągnie. Ale też staramy się, jak możemy, tworzyć konkurencyjne warunki — w stosunku do małych miast, w szybkim tempie przeobrazić wsie, stworzyć tam lepszą gospodarkę komunalną, zapewnić mieszkania, zorganizować na skalę naszych gminnych możliwości — życie kulturalne.

W każdej wsi jest świetlica, przy czym w trzech, gdzie nie było możliwości budowy, bądź adaptacji lokali — wykorzystane zostały na ten cel wycofane przez kolej z obiegu wagony — chłodnie, przystosowane następnie na miejscu do pełnienia funkcji kulturalnych. Z pomocą Klubów Rolnika, Koła Gospodyń Wiejskich, organizacji młodzieżowej urządza się w świetlicach odczyty i pogadanki sprowadzanych z województwa prelegentów, szkolenia fachowe, a także wieczorki i zabawy.

Przyjeżdżają też do naszej gminy zespoły artystyczne. Ostatnio np. artyści z Łodzi odwiedzili 5 wsi, a ich występy cieszyły się wielkim powodzeniem i frekwencją. Nie ma miesiąca, żeby ktoś interesujący do naszych mieszkańców z wizytą nie zjechał. Ponadto tam, gdzie to możliwe — w Domach Strażaka, Domach Kultury wyświetla się filmy, a do samego Pępowa dojeżdża kino objazdowe, ściągając nawet z okolicy wielu chętnych, zwłaszcza spośród młodzieży, na seanse filmowe.

Ludzie poza tym wiedzą, za co — i na co pracują. W zagrodach mają ciągniki, maszyny rolnicze, przed domami — samochody osobowe. A w domach, na ogół nowych i solidnych, wszędzie zbudowane są łazienki, nie mówiąc o zasobnym wyposażeniu w meble, dywany, lodówki i telewizory.

W sześciu spośród 13 wsi sołeckich — są już zbiorowe wodociągi, reszta otrzyma je prawdopodobnie do 1985 roku. Budujemy kanalizację na wsi, układamy chodniki, oświetlamy ulice.

— Czy wystarcza na to wszystko gminnego funduszu?

— Oczywiście, że nie, ale ogromną pomocą jest dla władz terenowych praca samych mieszkańców. Ich czyn społeczny przysporzył ponad 10 mln zł: jest to wartość budującego się domu kultury w Babkowicach, stadionu sportowego w Pępowie, ponad 20 km nowych i wyremontowanych dróg, sieci kanalizacyjnej, wodociągowej itd. Każdy mieszkaniec naszej wsi wzbogacił w ub. roku gminne środki o 2 700 zł pracą własnych rąk.

— Doliczmy do tego 5 mln mistrzowskiej nagrody, 800 tys. zł przyznanych przez Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, nowy kombajn „Bizon" — dar SKR, a poza tym nową betoniarkę, kosiarkę do trawników, maszynę elektroniczną dla urzędu gminy (nagrody dla „Mistrza Gospodarności") — Nie będzie kłopotu z nadmiarem bogactwa?

— Nie. Pieniędzy i urządzeń — nigdy za dużo. Przecież wciąż jeszcze mamy wiele nie rozwiązanych, a pilnych potrzeb, takich jak choćby mieszkania dla nauczycieli i innych specjalistów, którzy naszym wsiom są niezbędni. Myślimy też o dalszej poprawie gospodarki komunalnej, rozszerzeniu usług dla rolnictwa, rozwoju bazy kulturalnej. Zresztą gmina Pępowo nie powiedziała w tegorocznym konkursie ostatniego słowa. Tak wysoko oceniona tutejsza gospodarność pozostanie na trwałe cechą ludzi tej ziemi.

Rozmawiała: **BERNA BĄKOWSKA**
Fot.: Zdzisław Kwilecki

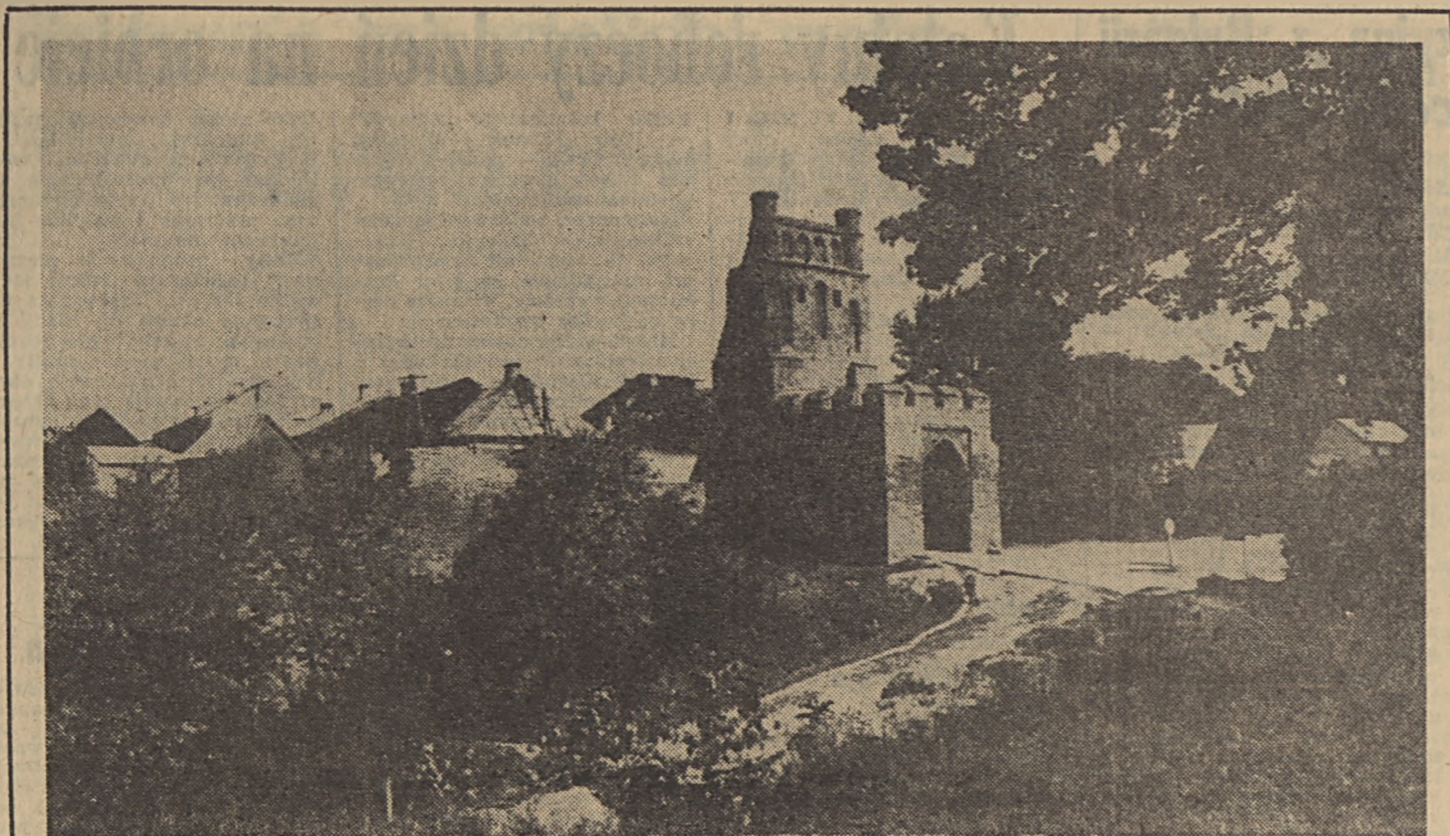
Kolejny dar na CZD

(P) Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka min. Janusz Wieczorek przyjął prezesa Rady Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w PRL dr Stanisława Dąbrowskiego, który w imieniu adwentystów z Oslo i Stavanger przekazał na CZD 15.000 koron norweskich.

Ofiarodawcy w liście do Społecznego Komitetu piszą, że jest wielkim zaszczytem norweskich adwentystów d.s. możliwość uczestniczenia w realizacji tak wspaniałego przedsięwzięcia.

Warto podkreślić, że jest to już kolejna wpłata członków Kościoła Adwentystów na rzecz CZD. (PAP)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU



Szydłów. *Brama Krakowska z XIV w.* Fot. CAF — Stan

Rodowody jednego pokolenia

JERZY STRZAŁKOWSKI

OBŁOŻYŁEM się stertą roczników statystycznych — starych i nowych, starając się przy pomocy zapisanych tam faktów i liczb odświeżyć własne wspomnienia z lat minionych i zanotować na marginesie lektury nieco uwag i refleksji. Pierwszy powojenny rocznik wydany w dwa lata po wojnie zawiera statystykę strat i zniszczeń, które wówczas i przez wiele lat potem ciążyły na życiu naszego kraju. W 1947 roku miasta dźwigały się wprawdzie z ruin, ale wsie na przyczółkowych terenach wyglądały wciąż jak pobojowiska.

W Pobyłkowie na Przyczółku Nadnarwiańskim nie było ani jednej całej chaty, spłonął również dwór. Między tych, którzy wrócili do wsi z ewakuacji, podzielono folwarczną ziemię, pełną zresztą min i niewypałów, w piwnicach lub lepiankach czekano na jakąś pomoc, żeby coś pobudować, zacząć lepsze życie.

Wieś polska wyszła z wojny z ciężkim brzemieniem problemów społecznych i gospodarczych. Tylko niektóre z nich załatwiła reforma rolna i migracja na ziemie zachodnie. W dalszym ciągu istniało jednak przeludnienie, a okres wojny pogłębił jeszcze bardziej zacofanie agrarne. Plony zmniejszyły się o 20 proc. Dane z roku 1938, dotyczące warunków życia ludności i budynków mieszkalnych na wsi w centralnych rejonach kraju, jeśli były już nieaktualne to tylko dlatego, że sytuacja uległa pogorszeniu. 85 proc. domów miało słomiane strzechy, połowa ludności mieszkała w jednoizbowych chatach, na jedną izbę przypadało 7 osób.

Dzisiaj trudno uwierzyć, że istniał taki czas, kiedy statystyka notowała liczby domów, do budowy których użyto ziemi i gliny, że notowała liczby szkół z jednym tylko nauczycielem, liczby analfabetów, czy liczby dotyczące zgonów na tyfus.

Chłopom z Pobyłkowa przyznano w roku 1950 pożyczki na odbudowę. Wieś miała być zelektryfikowana, nie wszyscy jednak przyjęli pomoc państwa. Starsi ludzie bali się pieniędzy, bo chłop nigdy za nic pieniędzy nie otrzymywał, bali się kołchozów, komasacji, traktorów, bali się wreszcie samej elektryczności, która ściąga pioruny i kołtuni dzieciom włosy. Spora grupa młodzieży porzuciła wtedy gospodarkę rodziców i poszła szukać szczęścia gdzie indziej. Dziesięć palców u rąk, żadnych kwalifikacji i cały majątek w drewnianym kuferku.

WEDŁUG przedwojennych obliczeń na wsi polskiej było 8,5 miliona ludzi zbędnych. Kiedy po raz pierwszy ujawniono skalę problemu prasa socjalistyczna zaprotestowała przeciwko nazewnictwu, nikt jednak nie kwestionował ani obliczeń, ani samego problemu, zwłaszcza, że każdemu, kto chodził po tej ziemi, znana była również kwestia bezrobocia w miastach i minimalne możliwości przepływu ludności ze wsi do miast. Młody chłop, jeśli już znajdował pracę w mieście, to była to zazwyczaj praca stróża, albo dozorcy, przy czym za dozorcostwo płacił odstępne, na co spieniężył swój dobytek.

Chłopcy, którzy wyszli z Pobyłkowa wiosną 1951 roku włączyli się w nurt wielkiej fali ludzi szukających życiowej szansy na budowach miast i zakładów przemysłowych. Przemienił się ich status, który miał przynieść odmianę losów; przyjeżdżali co jakiś czas do domów, aby się pokazać, demonstrować swoją „miejskość" i drelichowe, podgumowane płaszcze, samą swoją obecnością zachęcając rówieśników do pójścia w ich ślady. Nie należeli już do zbędnych, ani rezerwowych. Mieszkali w robotniczych hotelach, jedli zupę w robotniczych stołówkach, nosili cegły i gracowali zaprawę. Ale musiały minąć lata zanim nauczyli się zawodu, a razem z zawodem szacunku do roboty, solidnej, społecznie potrzebnej, takiej, która oprócz zapłaty daje satysfakcję, poczucie osobistej wartości.

Spotkałem niedawno w Krakowie znajomego robotnika, który w 1952 roku na budowie Nowej Huty wydawał nowo przyjętym do pracy waciaki, gumiaki i czapki-uszatki. Kandydat przynosił kartkę od brygadzisty, podpisywał odbiór, otrzymywał „jak leci" komplet oraz pouczenie, co go czeka, jeśli zgubi lub sprzeda odzież. Księgowością nie komplikowano sobie życia, ponieważ, jak twierdzi mój znajomy, praca była przede wszystkim polityczna. Polegała ona na tym, aby przekonać ludzi ze wsi, że odtąd będą mieli na głowie i grzbiecie własność społeczną i co to w ogóle znaczy własność społeczna. Robocza fufajka była czymś w rodzaju przepustki uprawniającej do zajęcia miejsca w ciężarówkach podstawianych o świcie we wsiach, a także do zajęcia miejsca w społeczności Nowej Huty.

Mój znajomy, człowiek wówczas około 40-stki chodził do wieczorowej szkoły zawodowej. Był jednym z tysięcy robotników, których posadzono na ławach szkolnych, ponieważ rozwój kraju wymagał od ludzi oprócz dobrych chęci, także wyższego poziomu wiedzy technicznej i ogólnej. Liczono na młodzież i na kadrę doświadczonych brygadzistów, którzy mieli stać się majstrami i na majstrów, którzy zdobędą kwalifikacje techników.

ILEKROĆ rozmawiałem z tymi zapracowanymi ludźmi ślęczącymi w każdej wolnej chwili nad książką, wyczuwałem ich niecierpliwość, obawę, że może tracą czas, pytanie czy na naukę nie jest zbyt późno. Mieli w życiorysach walkę polityczną i okresy bezrobocia, znali to co w przedwojennych statystykach nazywało się kuchnią powszechną, pomocą zimową. Znali Bałuty, Abisynie, Annopole i Pekiny, czynszowe kamienice na przedmieściach, gdzie zawsze prało się cudzą bieliznę, a beczkowozy sprzedawały wodę na wiadra. Ci ludzie byli bardzo mądrzy, tą dorosłą, sprawdzoną w życiu mądrością, z której wynika, że rzeczy wielkie nie mogą być łatwe i że dlatego tak trudne jest to, czego chcemy w Polsce dokonać.

W roczniku statystycznym z roku 1949 w rubryce „produkcja artykułów przemysłowych" jest wykaz 22 pozycji wyrobów metalowych i elektrotechnicznych. Obok drutu i gwoździ, wśród najważniejszych osiągnięć wymienia się 2.100 motocykli i 33.000 lampowych aparatów radiowych. Ten zapis mający dziś muzealną wartość dla przemysłu, który produkuje nowoczesne samochody, turbiny energetyczne, komputery, statki oceaniczne, jest dla naszego społeczeństwa śladem zupełnie jeszcze świeżym. W przemyśle pracują przecież ci sami ludzie, którzy wtedy dopiero zaczynali. Te wszystkie miejskie i wiejskie 20-latki z dobrymi chęciami w zanadrzu i świadectwami 4 klas szkoły podstawowej, ludzie z rusztowań i barakowozów, ale także z wieczorowych kursów i politechnik.

W gospodarce narodowej pracuje obecnie blisko 800 tysięcy osób z wyższym wykształceniem. W latach 1971—77 studia wyższe z dyplomami magistrów i inżynierów ukończyło 440 tys. a tytuły doktorskie zdobyło 26,5 tysiąca osób. Jest to jeden z tych wskaźników ogólnonarodowego awansu, który świadczy jak bardzo zdystansowany został czas przeszły, do którego sięga nasza pamięć i nasze wspomnienia.

Ryszarda M., który kilka tygodni temu obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Warszawskim znam od lat z górą dwudziestu. Jest on jednym z trzech synów Feliksa M., który na początku lat pięćdziesiątych był robotnikiem kolejowym w miasteczku N. Ryszard spędził dzieciństwo na wsi, u dziadków, ludzi zacnych i rozsądnych, ale nie umiejących pisać ani czytać. Dziadkowie niestety nie doczekali doktoratu wnuczka i cała z tego powodu radość przeszła na ojca, który do dziś żyje i pracuje w tym samym mieście. Nosi on w portfelu wycięte z „Życia Warszawy" ogłoszenie uniwersyteckie o obronie pracy doktorskiej syna i naokoło pokazuje je znajomym. Wydaje się, że jest nieco zawiedziony reakcją ludzi. Owszem gratulują, ale to nie jest to, czego mógłby spodziewać się człowiek, którego rodzice nie chodzili do szkoły, on sam skończył 7 oddziałów, a syn sięgnął po naukowy tytuł.

Ludzie starsi pamiętają zapewne, że świadectwo maturalne, zwłaszcza w małym mieście oznaczało osiągnięcie poziomu bardzo liczącego się w hierarchii społecznej. Natomiast doktór w takim miasteczku był zazwyczaj jeden, a jego szacowny tytuł kojarzył się ludziom z medycyną i potrzebą wydawania pieniędzy, podobnie jak tytuł magistra kojarzył się z apteką, maścią, proszkami i również ze sporym wydatkiem. Otóż w miasteczku N. dobrze dziś uprzemysłowionym i rozbudowanym, gdzie dwie szkoły średnie wydają rocznie 150 świadectw maturalnych, gdzie pracuje i mieszka kilkudziesięciu inżynierów i magistrów, ordynuje kilkunastu lekarzy — ludzi niezbyt dziwią tytuły. Dziwi jedynie niezwykła specjalizacja, ponieważ dr M. jest archeologiem, w dodatku śródziemnomorskim. Z tego powodu nie będzie pracował w miasteczku i zostanie zapewne na Uniwersytecie Warszawskim.

BYŁ taki okres, kiedy starzy warszawiacy kręcili nosem na to, że chłopieje nam miasto, że wieś tłumnie wchodzi na miejskie ulice. Teraz trudno już poznać kto i kiedy stał się warszawiakiem, robotnikiem czy inteligentem, tokarzem czy docentem i jaki jest jego pokoleniowy rodowód. Zatarły się przecież podstawowe różnice w sposobie bycia, modzie, standardach mieszkaniowych, różnice w sposobie myślenia, w postawach wobec rzeczy i spraw publicznych. To wcale nie znaczy, że zapomnieliśmy o swoich rodowodach, że nie wracamy, choćby myślami, do miejsc dzieciństwa i młodości. Myślę, że nie potrzebujemy się wstydzić ani sentymentalizmu, ani tego, skąd pochodzimy — z czynszowych kamienic, z baraków, czy spod strzech. Ani tym bardziej tego, że taka trudna była to droga.

Licencje nie na straty

JANUSZ A. WIECZOREK

ZAKŁADY Mechaniczno-Precyzyjne „Mera-Błonie" wyspecjalizowały się w produkcji urządzeń peryferyjnych elektronicznych maszyn cyfrowych. Chociaż nazwa tych urządzeń brzmi „peryferyjne" w istocie stanowią one ważną część zespołu komputera, gdyż służą do zakodowania tego wszystkiego, co chcemy obliczyć. Warto dodać, że wyroby „Mery" nie ustępują swą jakością urządzeniom produkowanym przez największe światowe firmy. I tak np. drukarka mozaikowa DZM-180 drukuje 180 znaków na sekundę i niewiele firm może poszczycić się takimi drukarkami.

Zaczęło się w roku 1969, kiedy przystąpiono do zmiany asortymentu produkcji. Wybór zakładu w Błoniu — jako producenta urządzeń peryferyjnych nie był przypadkowy. Przedtem produkowano tam części do zegarków, termostaty. Tak więc produkcja wyrobów o charakterze precyzyjnym nie była załodze obca. Niemniej jednak zmiana rodzaju produkcji przebiegała początkowo bardzo powoli, szczególnie z powodu braku doświadczenia. Stan ten uległ zmianie w chwili zakupu licencji od firmy „ICL" z Anglii na mechanizm szybkiej drukarki wierszowej. Stała się ona nie tylko podstawą unowocześnienia produkcji, lecz również bodźcem rozwoju myśli własnej.

Pracownicy „Mery" wraz z pracownikami Instytutu Maszyn Matematycznych opracowali w 1970 r. dokumentację na drukarkę DW-21, która znalazła zastosowanie w maszynach cyfrowych serii „Mińsk". Również we współpracy z tym instytutem opracowano technologię na drukarkę DW-3. Drukarka ta współpracuje z różnymi maszynami cyfrowymi Jednolitego Systemu serii „Riad".

Warto podkreślić, że drukarki te ulegają ciągłym modernizacjom w zakresie opracowanej przez własne zaplecze części elektronicznej, jak również części, która stanowiła przedmiot licencji.

Wraz z rozwojem przemysłu komputerowego zaczęło wzrastać zapotrzebowanie na drukarkę mniejszą, opartą na minisystemach a jednocześnie o wysokim standardzie. Początkowo importowano je od firmy „Facit" ale ambicją załogi w Błoniu była własna produkcja właśnie tego typu urządzeń. W 1973 roku zakupiono od firmy „Logabax" technologię na drukarkę mozaikową DZM-180. Licencję wdrożono bardzo szybko i już w roku następnym rozpoczęto produkcję nowoczesnych drukarek.

Ale nie poprzestano na tym. Tak samo jak licencja z „ICL" była bodźcem rozwoju myśli własnej, tak i z tej licencji „wyciśnięto" wszystko. I tak np. wykorzystano doświadczenie przy opracowaniu monitorów do maszyn cyfrowych typu „Odra". Warto dodać, że urządzenia te były przedtem importowane od firmy „Facit" oraz „Consul" i nie charakteryzowały się tak wysokimi parametrami jak obecne. Licencja ta była również impulsem do opracowania monitora do maszyny cyfrowej typu „Riad" oraz szeregu minisystemów.

Wdrażanie licencji w zakładach „Mera-Błonie" trwa niecały rok. Jak wy to robicie? — pytam w zakładzie. I muszę przyznać, że pytanie moje zdziwiło nieco rozmówców. Całość odpowiedzi sprowadza się do słowa „normalnie" Zakup każdej licencji jest dokładnie rozpoznany i w momencie zakupu cała „infrastruktura" towarzysząca wdrożeniu nowej licencji jest przygotowana. W tym tkwi cała tajemnica. Nie ma tutaj żadnej filozofii, po prostu zachowane są wszelkie wymagania, jakie powinny być spełnione przy zakupie obcej myśli. Aż chciałoby się powiedzieć, żeby w innych zakładach usłyszeć to samo.

W 1973 roku powstał Ośrodek Badań Rozwojowych przy ZMP „Mera-Błonie". W ośrodku pracuje wielu młodych inżynierów i właśnie tu udoskonala się licencje, powstają nowe myśli.

Niewątpliwie na sukces „Mery" wpłynęło również to, że w 1972 roku zakład otrzymał kredyt inwestycyjny od Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego. Pieniądze te przeznaczono na rozbudowę oraz wyposażenie zakładu w nowoczesne maszyny niezbędne do tego rodzaju produkcji a „Mera" stała się wyspecjalizowanym producentem urządzeń peryferyjnych wśród krajów socjalistycznych. Trzeba przyznać, że kredyt nie poszedł na marne. Trafnie wybrane zakupy licencyjne oraz daleko idące ich wykorzystanie pozwoliły zwiększyć produkcję eksportową w 1978 roku ponad 35-krotnie w stosunku do roku 1970. Obecnie ponad 80 proc. produkcji globalnej przeznaczone jest na eksport, w tym część do krajów zachodnich.

Z tego co przedstawiłem mogłoby wynikać, że zakład nie ma żadnych kłopotów. Niestety, nie jest to prawda. Wiadomo, że każda licencja pociąga za sobą import niektórych urządzeń czy surowców. Kiedy wstrzymano środki na import niektórych urządzeń, w zakładzie nie zaniechano produkcji, lecz starano się zastąpić dostawy z importu własnymi. OBR opracował technologię produkcji przełączników podświetlanych, które obecnie wytwarza zakład macierzysty oraz technologię pasków zębatych, której to produkcji podjął się „Stomil". Niestety, ZMP „Mera-Błonie" w dalszym ciągu przekracza zakładaną importochłonność. Niektóre krajowe przedsiębiorstwa nie wywiązują się z umów i nie dostarczają urządzeń. Chodzi głównie o silniki ze zjednoczenia „Ema" oraz różnego rodzaju tranzystory produkowane przez „Unitrę".

Tak więc, zakład stara się uzyskać najwyższe efekty ekonomiczne z nabytych licencji. A co najważniejsze, rozwija te licencje i dąży do zunifikowania całych rodzin urządzeń na wspólnej bazie oraz dąży do jak najdalej idącej specjalizacji w dziedzinie konstrukcji i produkcji. „Mera-Błonie" stanowi przykład mądrej polityki licencyjnej, stanowi również przykład właściwego ich wykorzystania, chociaż — co trzeba podkreślić — są spełnione warunki potrzebne do rozwoju własnej myśli.

Pracownicy OBR wykazują wiele pomysłowości i wyobraźni. A na te pomysły zakład może przeznaczyć część środków co niejako stanowi warunek sine qua non oddalnego dynamizmu innowacyjnego. Młodzi inżynierowie z OBR mówiąc że ich ambicją jest doprowadzenie do tego, aby kupować dokumentację nie całości, lecz tylko niektórych podzespołów. Resztę chcą dać od siebie.

Do Redaktora „Życia"

Obowiązek udzielenia pomocy

Około godziny 15 w środę 31 maja do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki „Praga" w Warszawie weszła kobieta w średnim wieku trzymając się za serce i prosząc o sprowadzenie lekarza. Po chwili kobieta zsiniała i zaczęła tracić przytomność.

Pracownicy klubu natychmiast zaczęli telefonować do Pogotowia, wezwali karetkę. W tym momencie przypomniałem sobie, że 50 metrów od klubu jest przychodnia Lekarskiej Spółdzielni Pracy „Vita" i zaproponowałem sprowadzenie stamtąd lekarza. Bardziej ode mnie doświadczeni pracownicy klubu stwierdzili, że lekarz na pewno nie zechce przyjść. Nie uwierzyłem i pobiegłem. Młoda pracownica recepcji zaprowadziła mnie do gabinetu nr 18.

W gabinecie opowiedziałem pani docent Dowżenkowej co się stało i prosiłem, żeby zechciała przejść te 50 metrów i ocenić stan chorej. Pani docent najpierw się długo zastanawiała, później powiedziała, że od tego jest pogotowie. Na moją ponowną prośbę zaproponowała mi przyprowadzenie do niej chorej, którą może zbadać w kolejności po swoich pacjentach. Zdziwiłem się, bo uczono mnie, że przy nagłych wypadkach i urazach chorego, nie wolno go ruszać aż do przybycia lekarza. Ponowiłem moją prośbę po raz trzeci, na co otrzymałem odpowiedź, że mogłaby przyjść, jak przyjmie wszystkich swoich dzisiejszych pacjentów.

Ponieważ wchodząc, widziałem na korytarzu kilkanaście osób, wyraziłem obawę, że potrwa to zbyt długo i w rezultacie może nawet kosztować życie zasłabłej kobiety. Wtedy wysłuchałem wykładu pani docent Dowżenkowej: że przyjmuje nie więcej jak 15 pacjentów dziennie a pozostało jej może 7—8, a poza tym jej pacjenci są spoza miasta i nie będą na nią czekali, bo mają zaraz pociągi.

Myślę, że pacjenci pani docent byliby innego zdania i mogliby jechać nawet późniejszym pociągiem, ale z czystym sumieniem. — A tak w ogóle — powiedziała pani docent — to ja jestem w pracy i nie mogę wychodzić. Pan przyszedł do klubu i może pan sobie robić, co chce.

Chociaż dalsza rozmowa do niczego nie prowadziła, poprosiłem panią docent Dowżenkową jeszcze raz i gdy znów otrzymałem negatywną odpowiedź, zapytałem wręcz, czy to znaczy, że odmawia udzielenia pomocy medycznej. — Nie pójdę — to ostateczna była odpowiedź lekarza i to z tytułem naukowym. Przy wyjściu z gabinetu minąłem się ze znajomym, który zdążył mi jedynie powiedzieć, że chora czuje się gorzej, dostała drgawek. Jednak i on u pani docent dowiedział się tylko: — Był tu już przed chwilą taki co mnie straszył.

Ponieważ na zakończenie pertraktacji poinformowałem panią docent Dowżenkową, że o całym zajściu zawiadomię władze medyczne, czynię to obecnie w tej formie i zapytuję: 1. Prezesa Spółdzielni „VITA" — czy może wydał zarządzenie, że lekarzom z „Vity" nie wolno bezpłatnie udzielać pierwszej pomocy w godzinach pracy? 2. Polskie Towarzystwo Lekarskie: czy postępowanie pani docent Dowżenkowej zgodne jest z etyką lekarską i składanym przyrzeczeniem. Naukowy tytuł p. Dowżenkowej sugeruje, że zajmuje się ona działalnością dydaktyczną, dlaczego pytam władze uczelni, instytutu, może kliniki lub szpitala, czy takie zasady etyki lekarskiej wpaja on przyszłym kadrom medycznym i czy jej postępowanie może służyć za przykład wykonywania tego odpowiedzialnego zawodu.

Jednocześnie proszę o zajęcie stanowiska w tej sprawie przez Stołeczny Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Tą drogą zawiadamiam o całym zajściu Prokuraturę Rejonową dla Pragi Północ.

Aby Czytelnicy „Życia Warszawy" nie pomyśleli, że tylko nas dwóch starało się pomóc chorej kobiecie, pragnę podkreślić zaangażowanie się w niesieniu pomocy pracowników empiku „Praga" oraz przygodnych ludzi dobrej woli. Wszyscy oni starali się pomóc w miarę swoich umiejętności, nie robiąc ze zdarzenia sensacji. Serdeczne podziękowania należą się milicjantom z radiowozu KD MO Praga-Północ nr rej. MOA 1070, którzy przez radiotelefon przyśpieszyli przyjazd karetki, czekali na jej przyjazd i pytali, co mogą jeszcze pomóc. Ale oni niestety nie byli lekarzami. Na całe szczęście zakończenie tej historii jest optymistyczne. Przyjechała karetka i zabrała chorą, która czuje się dobrze, ale o tym doc. Dowżenkowa dowie się dopiero z gazety.

TOMASZ NOWAKOWSKI
Warszawa

Publikujemy ten list z miesięcznym opóźnieniem, tyle bowiem czasu zabrało nam skrupulatne sprawdzenie wszystkich okoliczności. Niestety, sygnał okazał się w pełni prawdziwy — Red.

Książki tygodnia

Karty z przeszłości

BEATA SOWIŃSKA

CHOC od lat ostatniej wojny i okupacji minęło już wiele czasu, pamięć o nich jest ciągle żywa. Dowodzą tego m.in. ukazujące się wciąż na półkach księgarskich publikacje poświęcone ludziom, faktom, przeżyciom tamtego okresu. Do tego kręgu piśmiennictwa należy także, wydana nakładem śląskiej oficyny, książka Józefa Kreta — „Harcerze wierni do ostatka". Na jej zawartość składa się pięć opowieści biograficznych dotyczących postaci, które zapisały oddzielne, chlubne karty w historii ruchu oporu na terenie Śląska w latach hitlerowskiej okupacji.

Autor owej książki, nauczyciel, działacz harcerski i ludowy (m.in. w 1937 r. zorganizował on i prowadził do wybuchu wojny Uniwersytet Ludowy w Górkach Wielkich koło Cieszyna) w czasie wojny uczestnik konspiracji a później więzień Oświęcimia, po wyzwoleniu działacz społeczny i kulturalny, gromadził materiały do tej publikacji przez długi okres. Zebrane w tomie opowieści o harcerzach, powstały na podstawie bezpośrednich relacji ich rodzin i przyjaciół; sięgnął również Kret do przekazów pisemnych, do zachowanych raportów i sprawozdań. Rzecz, którą otrzymaliśmy, jest więc w pełni udokumentowana.

Bohaterowie owych szkiców to Józef Pukowiec, założyciel i pierwszy komendant tajnego ruchu harcerskiego na Śląsku, Józef Skrzek, organizator i kierownik zbrojnego oporu w okręgu katowickim, Jerzy Lis, aktywny uczestnik konspiracji, Ludwik Wacławek, działający w Krakowie i organizujący łączność podziemną ze Śląskiem oraz Irena Kuśnierzewska, harcerka śląska, która w Krakowie prowadziła tajną akcję pomocy więźniom politycznym. Kret przybliża ich postaci, ukazuje działalność owych śląskich harcerzy prowadzoną w wyjątkowo niebezpiecznych warunkach (specyficzna sytuacja ówczesna Śląska), w samej „jaskini lwa", na granicy ostatecznego zagrożenia.

Przedstawiając losy swych bohaterów autor książki kreśli zarazem szeroki obraz harcerskiego ruchu oporu prowadzonego na tym obszarze w czasie okupacji. Podziemne harcerstwo śląskie niosło pomoc rodzinom poległych w walce z wrogiem, roztaczało opiekę nad więźniami i jeńcami, wydawało i kolportowało tajne gazetki i ulotki; organizowało tajne nauczanie, chroniło polskie księgozbiory; współdziałało wreszcie w akcjach zbrojnych. Książka rzuca także światło na ogólną sytuację ruchu oporu na Śląsku. Mimo bolesnych strat i niezliczonych ofiar, podziemna walka zataczała tu coraz szersze kręgi, przybierając jednakże odmienne formy w różnych częściach tego regionu. W terenie przemysłowym, gęsto zaludnionym, pozbawionym lasów — pisze Kret — „nie było warunków sprzyjających powstawaniu i działalności zbrojnej partyzantki. Tu więc stosowano formy sabotażu, dywersji, akcji zbrojnej małych grup. Natomiast na południu, w lasach Beskidu Śląskiego, znajdowały oparcie liczne bojowe grupy partyzanckie, które walczyły tam aż do wiosny 1945 roku, to znaczy do wyzwolenia".

Biograficzna opowieść o Irenie Kuśnierzewskiej umożliwia przyjrzenie się z bliska działalności śląskich harcerek w latach okupacji w Krakowie. Zawiązały się tam wówczas m.in. kilkuosobowe zastępy śląskie, tzw. Ogniwa. Wspominam o tym dlatego, że właśnie owym Ogniwom zawdzięczamy niezwykle ważną dla badaczy lat okupacji rzecz, mianowicie założenie i prowadzenie kartoteki jednego z osławionych wtedy w Polsce więzień-Montelupich. Całą tę historię Kret opisuje szczegółowo na kartach swej książki.

Oto w maju 1941 roku władze zezwoliły na wydrukowanie i dostarczenie do więzienia tzw. Bedarfschumeldung — dwujęzycznych zapotrzebowań, na podstawie których wolno było rodzinom przesłać więźniom bieliznę, odzież, środki higieniczne. Skorzystano z tej okazji: jedna z członkiń Ogniwa sporządzała tuszem na małych pasemkach pergaminu, podwójną kartotekę więźniów. Kartoteka ta mieściła się w pudełkach od zapałek. Jeden z egzemplarzy dostarczany był organizacji wojskowej: na tej podstawie dowiadywano się o aresztowaniach członków konspiracji, ostrzegano następnych ludzi przed wpadką. Drugi egzemplarz kartoteki służył do informowania rodzin (często stanowił jedyny ślad zniknięcia bliskiej osoby). Sporządzona wówczas kartoteka objęła dwanaście tysięcy nazwisk więźniów i więźniarek i do dziś jest jedynym, choć tylko częściowym spisem więźniów Montelupich.

Książka odsłania również kulisy konspiracyjnej działalności harcerskiej grupy „Oświęcim", niosącej pomoc więźniom obozu zagłady. Przemycano za druty żywność, lekarstwa, ciepłą odzież (w czasie ciężkiej zimy 1941 roku harcerki dostarczyły do Oświęcimia m.in. tysiące wykonanych własnymi siłami nauszników i rękawic); równocześnie, poprzez tajne kontakty, zdobywano cenne wiadomości o położeniu więźniów, odbierano grypsy, wysyłano w świat informacje o wszystkim, co działo się w obozie.

Publikacja Józefa Kreta dokumentuje więc istotny rozdział z działalności ruchu oporu w latach okupacji, utrwala pamięć o ludziach, którzy w szeregach podziemnego śląskiego harcerstwa z odwagą, bohaterstwem, oddaniem pełnili swą służbę dla ojczyzny. Jak pisze dziś na kartach tej książki jedna z ówczesnych harcerek — „czas zatarł w pamięci daty, sprawy, ludzi, zostało tylko jedno najgłębsze przekonanie, że wszystko było wykonywane w imię Polski".

Józef Kret: Harcerze wierni do ostatka, „Śląsk" str. 181 cena 17 zł

Z KRAJU Z KRAJU

Sesje KSR w warszawskich zakładach

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
W sesji KSR ZM „Nowotko" wziął udział prezydent m.st. Warszawy Jerzy Majewski.

W hucie „Warszawa"

Surowo i bardzo krytycznie oceniono na sesji Konferencji Samorządu Robotniczego w hucie „Warszawa" niewykonanie planu gospodarczego w I półroczu 1978 r., mimo że wyprodukowano w tym czasie więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Dyskusja koncentrowała się wokół przyczyn niepowodzenia sposobów pokonania przeszkód w II półroczu.

Najpoważniejszym utrudnieniem w pracy huty były zmiany w strukturze asortymentowej i profilowo-wymiarowej w walcowniach dużej, drobnej, zimnej taśmy i ciągarni. Pociągnęły bowiem za sobą zmiany w organizacji produkcji właściwie bez przygotowania. Dały się we znaki: nierytmiczność lub nawet brak surowców i materiałów, długotrwałe przerwy w dostawach energii elektrycznej i gazu, niedobór środków transportowych, przede wszystkim wagonów.

Niewykonanie planów miesięcznych powodowało ciągłe korekty zadań. W efekcie w ciągu 6 miesięcy obniżono o 5.5 tys. ton plan wyrobów walcowanych gotowych, o 3 tys. ton wyrobów ciągnionych i o 330 ton taśm zimno walcowanych.

Nie udało się obniżyć w zamierzony sposób kosztów materiałowych i ograniczyć przyrostu zapasów. Brak wagonów spowodował, że ilość towarów czekających na wywóz wzrosła z 10 tys. ton w początku roku do ponad 32 tys. ton w czerwcu. Jedną z przyczyn zachwiania rytmiki produkcji był stały odpływ pracowników, w tym wielu z kilkunastoletnim stażem pracy.

W dyskusji zwrócono uwagę, że wskaźniki resortowe zawierały wiele niejasności. Uwzględnić trzeba w II półroczu 1978 w planach ilościowych zmiany asortymentowe, plany operatywne oprzeć należy na rzetelnej analizie pracochłonności (nie sprawdziły się np. założone w planie 1978 r. pracochłonność i wydajność urządzeń). Trzeba zlikwidować praktyki zmian planów, zapewnić dostawy surowców, wyremontować zespoły produkcyjne, poprawić wykorzystanie czasu pracy. Wnioski te wraz z wieloma innymi przyjęto jako kierunki działania w II półroczu.

W WZT

Z dużą dumą omawiano wykonanie zadań produkcyjnych I półrocza na 65 sesji KSR w Warszawskich Zakładach Telewizyjnych. Po raz pierwszy od dłuższego czasu przekroczono założony na początku roku plan.

Sprzedaż na rynek wykonano w 101.6 proc. przekazując prawie 318 tys. odbiorników telewizyjnych. Wzrósł także, aż o 566 proc. w stosunku do roku ubiegłego eksport wyrobów gotowych i podzespołów.

Zyski ze sprzedaży produkcji WZT m. in. do RFN, Włoch, Libanu, Nigerii, Węgier wyniosły ponad 204 mln zł. Satysfakcja z dobrego wykonania zadań jest tym większa, że WZT wciąż odczuwają kłopoty z zaopatrzeniem kooperacyjnym. Wielu dostawców podzespołów i elementów do montażu wszystkich typów odbiorników, tłumacząc się trudnościami materiałowymi, nie potrafiło w pełni zaspokoić zapotrzebowania zakładu.

Mimo to roczny plan produkcji został już wykonany w 52,1 proc., w tym sprzedaży rynkowej w 54,1 proc. Dowodem na stale podnoszącą się jakość wyrobów WZT jest fakt przyznania w tym roku trzech znaków „1".

Podczas dyskusji zwracano także uwagę na negatywne zjawiska w zakładzie, które muszą zostać wyeliminowane, jeżeli równie wysokie tempo produkcji ma być utrzymane. Jedną z najważniejszych spraw są przestoje w produkcji, wynikające z winy samych pracowników WZT. Jak obliczono, 12 proc. straconego czasu — to wina złej organizacji czy niesumienności załogi.

Także sprawy porządku i gospodarności powinny leżeć w centrum zainteresowania wszystkich pracujących.

Pozytywnie natomiast oceniono realizację przygotowań do uruchomienia linii pilotowej dla produkcji nowego polskiego odbiornika TVC — „Jowisz-5604". Trwają też prace nad zmodernizowaną wersją popularnej, przenośnej „Veli". Wszystko to wykonuje się w WZT przy znacznym niedoborze załogi.

W obradach KSR na Targówku brał udział I sekretarz KD Praga-Północ Stanisław Gałecki. (mlm)

Radziecka delegacja w woj. katowickim

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
Warto przypomnieć, że dla obiektów pierwszego etapu budowy huty „Katowice" ZSRR dostarczył ok. 60 tys. ton nowoczesnych, wysokowydajnych maszyn i urządzeń, składających się na główne linie technologiczne zakładu. Nad ich uruchomieniem i sprawnym osiąganiem docelowych zdolności czuwa bezpośrednio grupa radzieckich ekspertów.

W czasie spotkania z aktywem partyjno-gospodarczym i specjalistami radzieckimi, poinformowano gości o węzłowych zagadnieniach zarówno produkcji jak i o problemach pracy blisko 10-tysięcznej organizacji partyjnej, podkreślając ogromne znaczenie pomocy radzieckiej w sprawnej realizacji procesów inwestycyjnych i przedterminowym osiąganiu planowych zdolności wytwórczych.

Dla upamiętnienia pobytu radzieckiej delegacji w hucie, wręczono K. Katuszewowi kryształowy model konwertora i album obrazujący „narodziny huty".

Radziecka delegacja zwiedziła również „mikrohutę" — zlokalizowany w Dąbrowie Górniczej wydział katowickiej huty „Baildon", gdzie wytwarzane są wysoko specjalistyczne asortymenty hutniczej produkcji dla przemysłu elektromaszynowego, elektronicznego, narzędzi medycznych itd. Pracują tu m.in. radzieckie piece do próżniowego wytopu stali.

Następnie goście z ZSRR obejrzeli nowoczesne wydziały tyskiej Fabryki Samochodów Małolitrażowych, skąd na nasze drogi wyjechało już w br. ponad 80 tys. „Fiatów 126p", a także miejscowy 13-hektarowy kombinat ogrodniczy ze szklarniami nowej polskiej konstrukcji.

Część delegacji, w podziemiach kopalni „Czerwone Zagłębie" w Sosnowcu zapoznała się z pracą osłonowej obudowy zmechanizowanej — najnowszego dzieła konstruktorów z „Komagu", którego seryjną produkcję rozpoczął w br. tarnowski „Gazos". (PAP)

Skup używanej odzieży i tkanin

Łódzka inicjatywa

(P) 12 bm. w Łodzi podpisane zostało porozumienie między Zjednoczeniem Przedsiębiorstw Wełniarskich „Północ" a Centralą Surowców Wtórnych dotyczące intensyfikacji skupu poużytkowych surowców wtórnych. Zgodnie z tymi porozumieniami w branżowych sklepach „Merino" zostaną zorganizowane punkty skupu używanej odzieży z dzianin i tkanin wełnianych, półwełnianych, anilanowych itp.

Zjednoczenie „Północ" które dostarczy w br. 84 mln m tkanin i dzianin oraz 2.5 tys. ton włóczki, zużywa rocznie ok. 3 tys. ton surowców wtórnych sprowadzanych m.in. za dewizy z W. Brytanii, Holandii, USA i innych krajów kapitalistycznych. Rozwinięcie skupu podobnych surowców w kraju może ograniczyć wydatki dewizowe i wzbogacić zaopatrzenie fabryk.

Do tej pożytecznej akcji włącza się na początek 9 przedsiębiorstw „Vigoprim" i Centralne Laboratorium Przemysłu Wełnianego w Łodzi oraz „Konstilana" w Konstantynowie, „Merinotex" w Toruniu, zakłady „Sierżana" w Białymstoku i „Watina" w Łęczycy, a także branżowe sklepy „Merino" w Łodzi, Kaliszu, Poznaniu i Gdyni. W placówkach tych skup surowców wtórnych zostanie rozpoczęty od 1 września br. (P)

„Życie" patronuje akcji „WITAMINA"

Kolej na warzywa

Informacja własna

(P) Kończą się truskawki, pogoda spowodowała, że było ich niestety mniej niż można się było spodziewać jeszcze w czerwcu. Ale akcja WITAMINA nadal jednak trwa. Kolej teraz na zaopatrywanie załóg zakładów pracy w warzywa.

Jak nas poinformowano w błońskim zakładzie WSO, działającym w największym ośrodku upraw warzywnych, deszczowa pogoda nie odbiła się na ilości i jakości skupowanych warzyw. Bardzo dobre są zbiory kapusty białej, której kupuje się tu co dzień około 100 ton. Nadal trwają przedłużone w tym roku zbiory kalafiorów, których trafia do skupu 50—60 tys. sztuk dziennie. Na wysokim poziomie jest skup marchwi, pietruszki, kapusty czerwonej i włoskiej, rozpoczynają się dostawy buraków obcinanych. Towaru przybywa, wiele z warzyw nadaje się już na przetwory.

Dyrektor d/s handlowych Zakładu WSO w Błoniu Janusz Folwarski poinformował, że zakładom pracy i radom zakładowym warzywa sprzedawane będą po cenie skupu plus 10 procent marży. Warzywa — tak jak przedtem truskawki — trzeba odebrać własnym transportem. Informacji na ten temat udziela Dział Handlowy Zakładu WSO w Błoniu, tel. 58-90-24. (mp)

MO ujęła sprawców upozorowanego wypadku

(P) W ub. miesiącu w Głogowie wyłowiono z rzeki zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku ok. 40 lat. Wszystkie okoliczności wskazywały, że utonął on podczas kąpieli. Uwagę prowadzących śledztwo w tej sprawie funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy zwrócił jednak niewielki guz na głowie ofiary.

Po zidentyfikowaniu zwłok — mężczyzna okazał się mieszkańcem Głogowa Zygmuntem P. — i po energicznym śledztwie zatrzymano 23-letniego Wiesława O. i 21-letniego Zdzisława K. Okazało się, że podczas wspólnego picia alkoholu doszło między nimi do sprzeczki, w trakcie której Zygmunt P. został uderzony butelką w głowę.

Dla upozorowania nieszczęśliwego wypadku, nieprzytomny mężczyzna został rozebrany do kąpielówek i wrzucony do wody. (PAP)

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

Depesza gratulacyjna z Bułgarii do przywódców polskich

I sekretarz KC PZPR
Towarzysz EDWARD GIEREK
Przewodniczący Rady Państwa PRL
Towarzysz HENRYK JABŁOŃSKI
Prezes Rady Ministrów PRL
Towarzysz PIOTR JAROSZEWICZ

Drodzy towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Rady Państwa i Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, w imieniu całego narodu bułgarskiego i własnym przesyłamy Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radzie Państwa i Radzie Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najserdeczniejsze gratulacje z okazji pomyślnego zakończenia kosmicznego lotu międzynarodowej załogi w składzie lotnik kosmonauta ZSRR Piotr Klimuk — dowódca załogi i pierwszy polski obywatel — kosmonauta badacz Mirosław Hermaszewski.

Drugi z kolei lot międzynarodowej załogi w kosmos stanowi nowy krok naprzód w opanowaniu przestrzeni kosmicznej, realizacji programu „Interkosmos" w celu wspólnej pracy kosmonautów krajów socjalistycznych. Pomyślna realizacja określonych naukowo-badawczych zadań i eksperymentów na pokładzie pilotowanego kompleksu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" i „Sojuz-30" odzwierciedla dobitnie historyczny proces wszechstronnej współpracy i zbliżenia krajów wspólnoty socjalistycznej, ich rosnącego potencjału ekonomicznego, ogromnych możliwości i perspektyw realnego socjalizmu. Jest to nowy przejaw życiodajnego internacjonalizmu KPZR i narodu radzieckiego, które stworzyły najbardziej korzystne warunki dla godnego udziału bratnich krajów socjalistycznych w badaniu i wykorzystaniu kosmosu dla celów pokojowych.

Radziecko-polski eksperyment kosmiczny stanowi wybitne wydarzenie w historii narodu polskiego. Wraz z wami, drodzy towarzysze, jesteśmy dumni z tego wielkiego sukcesu polskich uczonych i inżynierów, specjalistów i robotników, całego narodu polskiego, któremu życzymy jeszcze większych osiągnięć i zdobyczy na drodze wszechstronnego rozwoju socjalistycznej Polski.

TODOR ŻIWKOW
I sekretarz Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej
przewodniczący Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii
STANKO TODOROW
przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii

Ostatnie przygotowania do Festiwalu

Pierwsi delegaci w drodze na Kubę

MEKSYK, NEW DELHI, BERLIN (PAP). W wielu krajach świata przygotowania do XI Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie wkraczają w decydującą fazę.

W meksykańskim porcie Tuxpan jacht „Granma" — wierna kopia statku, na którym przed 20 laty na Kubę wyruszył Fidel Castro wraz z 81 towarzyszami — jest gotów do wyjścia na morze. Na jego pokładzie przypłyną do Hawany przedstawiciele komitetu festiwalowego kontynentu amerykańskiego.

W stolicy Indii, Delhi, odbył się festiwal młodzieży, na którym w ramach przygotowań do wielkiej imprezy hawańskiej tysiące Hindusów zademonstrowały swoją gotowość do aktywnego udziału w antyimperialistycznym ruchu solidarnościowym.

We Francji, Szwecji i Portugalii kulminacyjnym punktem przygotowań do spotkania na Kubie są festiwale pieśni i wystawy solidarnościowe.

Organizacja młodzieżowa NRD — FDJ w ramach przygotowań do festiwalu podjęła m.in. wiele inicjatyw produkcyjnych. (P)

Na radzieckich statkach

MOSKWA (PAP) Najlepsze radzieckie statki pasażerskiej floty morskiej przewiozą na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Hawanie delegatów ze Związku Radzieckiego oraz krajów Europy, Azji i Afryki.

Niedawno zwodowany statek „Gruzja" wypłynie w najbliższą sobotę z Odessy w rejs na trasę Pireus — Lizbona — Hawana. Na jego pokładzie znajdzie się 400-osobowa grupa komsomołców.

Statek „Rossija" zabierze na swój pokład 750 młodych przedstawicieli Afryki, którzy do czasu odjazdu na festiwal zapoznają się z zakładami pracy, szkołami i muzeami Odessy.

Wypłynęły już z Leningradu w transatlantycki rejs do Hawany liniowce „Szota Rustaweli" i „Bałtika". Zabrały one na swych pokładach delegacje festiwalowe ze Związku Radzieckiego i socjalistycznych krajów Europy. (P)

Wyjeżdżają niedostrzegani

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze:

Przygotowania do wysłania do Hawany delegacji młodego pokolenia Amerykanów są na ukończeniu. W skład delegacji liczącej 400 osób wejdą przedstawiciele mas pracujących, najbiedniejszych warstw społeczeństwa, a więc młodzieży murzyńskiej, latynoamerykańskiej, Indian i Amerykanów azjatyckiego pochodzenia.

Komitet festiwalowy przygotowując delegację boryka się przede wszystkim z poważnymi trudnościami finansowymi. Dla pokrycia kosztów wyjazdu młodzież organizuje różnego rodzaju imprezy, głównie w ośrodkach robotniczych.

Ogromna większość amerykańskiej prasy przygotowania do festiwalu w Hawanie pomija całkowitym milczeniem. Przedstawiciel komitetu festiwalowego w USA oświadczył na ten temat: „Taka sytuacja nakłada szczególny obowiązek na wyjeżdżających na festiwal. Ich zadaniem będzie poinformowanie amerykańskiego społeczeństwa o tym, co widzieli w Hawanie".

W Mauretanii po zamachu stanu

ALGIER, LONDYN (PAP). W Mauretanii, po zamachu stanu dokonanym przez armię, życie toczy się normalnym trybem. Nowe władze odwołały nadzwyczajne posunięcia, ogłoszone w całym kraju w momencie przejmowania władzy. Przywrócono komunikację lotniczą, działalność urzędów i przedsiębiorstw i zniesiono godzinę policyjną w miastach.

Komitet Odnowy Narodowej, składający się z wyższych oficerów armii, całkowicie kontroluje pracę powołanego we wtorek, 16-osobowego rządu wojskowo-cywilnego.

Ostatnie doniesienia z Nuakszot mówią, iż armia postanowiła obalić rząd prezydenta Daddaha, ponieważ nie był on w stanie przezwyciężyć kryzysu gospodarczego, wywołanego prowadzoną przez Mauretanię wojną na Saharze Zachodniej z frontem Polisario.

Nowe władze mauretańskie zapowiedziały, iż będą kontynuować politykę zagraniczną prowadzoną przez byłego prezydenta Daddaha.

Obecny szef rządu mauretańskiego oświadczył, że Mauretania nadal będzie współdziałać z Marokiem w sprawie Sahary Zachodniej.

Źródła dyplomatyczne w Nuakszot i Rabacie utrzymują, że nowe władze mauretańskie są nastawione prozachodnio i opowiadają się za utrzymaniem ścisłych więzów z Francją.

Kolejny roboczy dzień na orbicie

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
maszewskiego stanowi nowy etap w rozwoju badań kosmicznych. Jest to dobitny przejaw wcielania w życie uchwał XXV Zjazdu KPZR dotyczących dalszego rozszerzania badań i zastosowania techniki kosmicznej w interesach nauki i gospodarki narodowej.

Mówca stwierdził, że Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski zrealizowali szeroki program badań naukowo-technicznych i medyczno-biologicznych przygotowanych przez naukowców Związku Radzieckiego i Polski. Jesteśmy dumni — podkreślił na zakończenie marszałek P. Kutachow — że bohaterami nowej epopei kosmicznej są — obywatel Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (P)

Trwają badania lekarskie Hermaszewskiego i Klimuka

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel pisze: Międzynarodowa załoga statku kosmicznego „Sojuz-30" — Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski — nadal ma bardzo bogaty program zajęć po powrocie na Ziemię.

Kosmonauci poddawani są nadal szczegółowym badaniom lekarskim. Składają też sprawozdania specjalistom ze swej kosmicznej wyprawy. Pierwsze oceny są bardzo pozytywne.

Mirosław Hermaszewski zrelacjonował rozmowę, jaką wraz z Piotrem Klimukiem przeprowadził w Centrum Kierowania Lotem, z załogą zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" — „Progress-2". Podczas seansu łączności radiowej w Centrum Kierowania Lotem w podmoskiewskim Kaliningradzie przekazał Władimirowi Kowalonkowi i Aleksandrowi Iwanczenkowowi serdeczne pozdrowienia od rodzin i bliskich. Gorąco pozdrowił „Fotonów" i podziękował za wspólną pracę na orbicie.

Kiedy znalazłem się za pulpitem w Centrum Kierowania Lotem — powiedział Hermaszewski — wydawało mi się, że ciągle jeszcze znajduję się razem z załogą „Saluta-6" — „Sojuza-29".

Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski poinformowali Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa, iż wykonali zadania swego kosmicznego lotu. Podkreślili, iż cały czas myślami są z załogą zespołu orbitalnego. Przekazali, iż czują się dobrze i przypomnieli jak trudno było im rozstawać się z „Fotonami". (P)

„Skylab" koziołkuje w przestrzeni

NOWY JORK (PAP) Jak informuje Amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA), próby wyprowadzenia orbitalnej stacji „Skylab" na wyższą orbitę nie dają jak na razie rezultatów.

Ważąca ponad 80 ton stacja od 1973 roku krąży wokół Ziemi na stosunkowo niskiej orbicie. Od pewnego czasu zaczęła szybko tracić wysokość — prawdopodobnie na skutek jakiegoś błędu w wyliczaniu orbity. Niedawno w ośrodku naziemnym podjęto próbę zdalnego uruchomienia systemu napędowego stacji celem wyprowadzenia jej na znacznie wyższą orbitę, na której mogłaby pozostać co najmniej przez 10 lat.

Od dwóch miesięcy trwają próby naładowania baterii akumulatorów, zasilających żyroskopowy system stabilizacyjny stacji. Jednak już trzykrotnie dopływ prądu do silników żyroskopów stacji ustawał z nieznanych przyczyn. Po każdej takiej przerwie stacja traci stabilność i zaczyna zwolna koziołkować w przestrzeni.

Obecnie stacja krąży na wysokości ok 400 km nad Ziemią. Jeśli zejdzie ona poniżej 200 km, grozi jej upadek na Ziemię, przy czym ze względu na znaczną masę, spłonęłaby ona tylko częściowo wchodząc w gęste warstwy atmosfery.

Naukowcy mają nadzieję, że stacja „wytrzyma" na orbicie do czasu, kiedy pod koniec przyszłego roku można będzie zorganizować „wyprawę ratunkową" przy użyciu „promu kosmicznego" będącego na razie w stadium badań i prób. (P)

Gen. Bieriegowoj o rejsie „kosmicznej ciężarówki"

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel, pisze: Obecny miesiąc jest wyjątkowo bogaty w kosmiczne wydarzenia — stwierdził w rozmowie z dziennikarzami szef Centrum Wyszkolenia Kosmonautów im. Jurija Gagarina, dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, lotnik - kosmonauta, gen. Bieriegowoj. O ile podczas lotu Jurija Romanienki i Gieorgija Grieczki połączenie statku towarowego „Progress-1" ze stacją orbitalną słusznie określono jako unikalny eksperyment kosmiczny to obecnie jak sądzę — z pełnym przekonaniem możemy mówić o rozpoczęciu regularnych wypraw automatycznych statków towarowych typu „Progress".

W kosmonautyce każde nowe rozwiązanie techniczne, z reguły znacznie powiększa zakres prac badawczych. W towarowym członie „Progressu" o pojemności 6,6 metra sześc., gdzie utrzymywane jest normalne ciśnienie atmosferyczne, zaś temperatura może wahać się w granicach od 3 do 30 stopni ciepła, możliwe jest dostarczanie na stację orbitalną praktycznie wszelkich ładunków o łącznym ciężarze ok. 1.300 kg.

Oznacza to — podkreśla gen. Bieriegowoj — iż obecnie nie tylko można korygować realizację programów badawczych w kosmosie lecz również stawiać załodze stacji nowe zadania, dostarczając jej potrzebną aparaturę, przyrządy i wszelkie inne niezbędne materiały.

Rejsy „kosmicznych ciężarówek" rozwiązują jeszcze jedno ważne zadanie. Zapewniają dostarczenie paliwa dla stacji orbitalnych, co umożliwia regulowanie wysokości ich orbity, a tym samym przedłużenie okresu funkcjonowania tych laboratoriów badawczych. W konsekwencji oznacza to zwiększenie efektywności prac przeprowadzonych w kosmosie dla potrzeb nauki i wielu dziedzin gospodarki narodowej — stwierdził gen. Bieriegowoj. (P)

Po katastrofie na kempingu „Los Alfaques" — rośnie liczba śmiertelnych ofiar

(P) (Inf. wł.). Przez całą dobę nadchodziły depesze agencyjne dotyczące tragicznej katastrofy na hiszpańskim kempingu „Los Alfaques". Oto jak dziennikarze opisują jej okoliczności:

Dochodziła godzina 15. 12 lipca. Od jadącej po szosie 38-tonowej cysterny wypełnionej ciekłym propanem oderwał się nagle ogromny zbiornik i zrywając betonowe obrzeże szosy wjechał z impetem w sam środek kempingu. Nastąpiła eksplozja. W ciągu trzech sekund w promieniu 250 m temperatura wzrosła do 2000°C. Podmuch rozrzucił płonące ciała w promieniu jednego kilometra. Do późna w nocy morze wyrzucało zwłoki na brzeg.

Wybuch wywiercił w ziemi krater o średnicy 20 m i głębokości kilku metrów. O gwałtowności pożaru świadczy fakt, że np. w stołówce niektóre osoby zastygły zmarłe w połowie ruchu dłonią nad talerzem, a stojący przy brzegu w morzu nie zdążyli się zanurzyć, przez co spłonęli do połowy.

Zmarłych trudno identyfikować. Wszyscy byli jedynie w strojach kąpielowych.

Hiszpańskie ministerstwo turystyki poinformowało, że udało się odnaleźć książkę meldunkową kempingu. Została ona przekazana władzom celem podjęcia próby identyfikacji ofiar, która mimo to w wielu przypadkach będzie niemożliwa.

Akcja ratunkowa na terenie kempingu zakończyła się w połowie nocy. Kilka krajów pospieszyło z pomocą medyczną. Do szpitali zgłosili się masowo dawcy krwi.

Hiszpański minister zdrowia Enrique Sanchez de Leon oświadczył w środę dziennikarzom, że liczba ofiar śmiertelnych eksplozji może dojść do 200 osób. Wielu rannych znajduje się w stanie krytycznym i ich godziny są policzone.

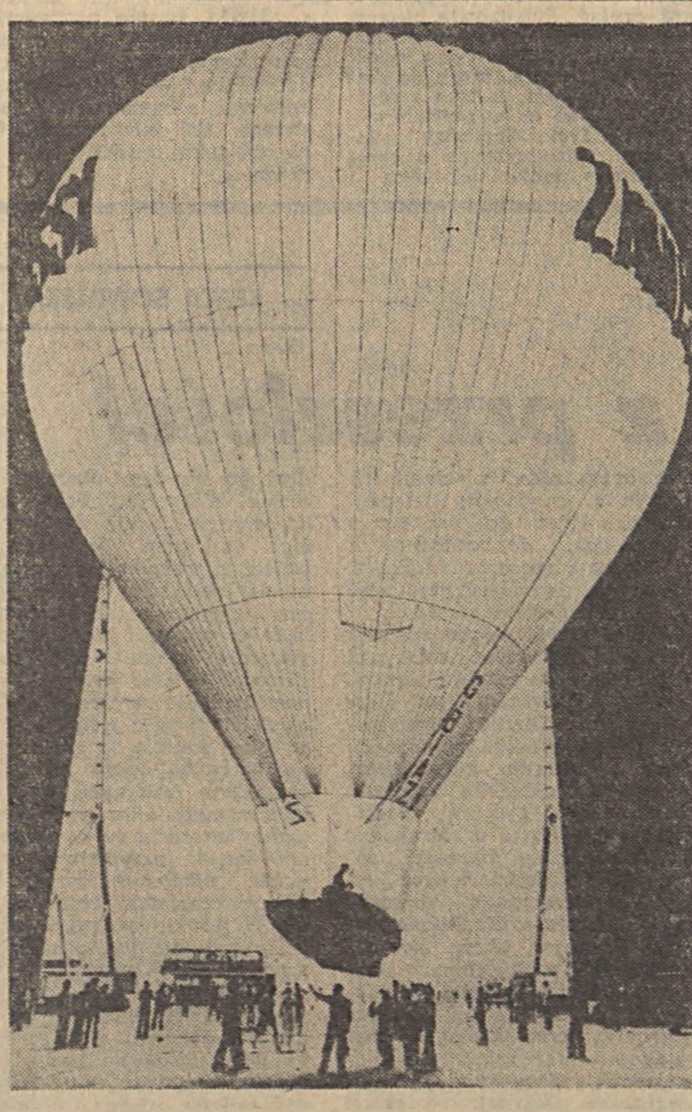
Według raportu hiszpańskiego ministerstwa zdrowia, tylko kilkanaście osób spośród 123 ciężko rannych przewiezionych do szpitali w Barcelonie i Walencji ma szanse przeżycia. U większości ofiar poparzenia obejmują 80 procent ciała i więcej.

Specjalne samoloty przywiozły 30 ciężko rannych osób — obywateli RFN — do specjalistycznej kliniki we Frankfurcie nad Menem dla leczenia rozległych poparzeń.

Ofiarami tej strasznej katastrofy stali się głównie turyści francuscy, zachodnioniemieccy, belgijscy i holenderscy.

Korespondent agencji Reutera informuje, że samoloty kilku państw rozpoczęły przewożenie lżej rannych do ich ojczystych krajów.

W miarę jak upływa coraz więcej czasu od chwili tragedii wyrażane są coraz ostrzejsze uwagi krytyczne o akcji ratunkowej prowadzonej przez władze hiszpańskie. Wskazuje się m.in. na brak dostatecznej liczby ambulansów. (dan)



Balonem przez Atlantyk. *Dwaj Brytyjczycy podejmą nową próbę przebycia Atlantyku balonem. Donald Cameron lat 38, właściciel fabryki balonów pod Bristolem i major Christopher Davey, lat 34, planują start z St. Johns na Nowej Funlandii w kierunku Wysp Brytyjskich. Oto ich balon przed startem.*
Fot. CAF — UPI

Wzmożona aktywność Słońca

WASZYNGTON (PAP) Aparatura amerykańskich sztucznych satelitów zarejestrowała we wtorek wzmożoną aktywność Słońca Emisje promieniowania x określono jako najsilniejszą od roku 1974, kiedy to za pomocą satelitów rozpoczęto prowadzenie dokładnych obserwacji plam słonecznych.

Natężenie promieniowania x może w jonosferze spowodować zakłócenia w łączności radiowej i funkcjonowaniu radarów (P)

Zeznania 18-letniego Włocha

Śledztwo w sprawie Aldo Moro

RZYM (PAP) 18-letni Włoch Elfino Mortati przyznał się władzom śledczym, prowadzącym dochodzenie w sprawie uprowadzenia i zamordowania przywódcy Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej Aldo Moro, do udziału w przygotowaniach do uprowadzenia tego polityka, jak też w redagowaniu komunikatów porywaczy. Informują o tym w środę dzienniki włoskie, powołując się na źródła policyjne.

Elfino Mortati aresztowany przed 9 dniami zeznał, że członkowie „czerwonych brygad" grozili mu śmiercią. Terroryści zarzucali mu, że „stracił nerwy" po zamordowaniu przez porywaczy Aldo Moro. Chcieli się go pozbyć ze względów bezpieczeństwa.

Prasa włoska pisze, iż władze śledcze sprawdzają zeznania Mortatiego. (P)

Odpowiedź Malty na wymysły niektórych brytyjskich dziennikarzy

LONDYN (PAP). Premier Malty, Dom Mintoff uzasadnił w parlamencie powody, dla których rząd wydał dziennikarzom brytyjskim zakaz wjazdu na terytorium wyspy.

Prasa brytyjska, a także brytyjskie radio i telewizja — podkreślił Dom Mintoff — prowadzą wobec Malty kampanię zorganizowanych kłamstw. Premier ostrzegł rząd brytyjski, iż jest możliwe, że bazy brytyjskie na Malcie — które według uprzedniego porozumienia mają zostać opuszczone 31 marca przyszłego roku — ulegną wcześniej likwidacji.

Międzynarodowy Instytut Pracy wystosował przed kilku dniami pismo do szefa maltańskiego biura informacji w sprawie zakazu pobytu dziennikarzy brytyjskich na wyspie. Odpowiedź na to pismo wskazuje, że rząd maltański nie uważa zakazu wjazdu na wyspę odnoszącego się do pewnych dziennikarzy brytyjskich za ingerencję w swobodny przepływ informacji, uważa natomiast za taką ingerencję „swobodny przepływ kłamstw, półprawd i czystej fikcji".

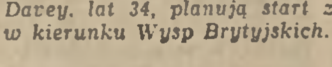
Odpowiedź nawiązuje do sztandarowego sloganu prasy brytyjskiej „fakty są święte, komentarz swobodny" i stwierdza, że rząd Malty musi nalegać na zachowanie „świętości faktów". Niektórzy dziennikarze brytyjscy ciągle jeszcze zachowują w pamięci czasy wielkiego imperium brytyjskiego i z wyższością chcą wskazywać wszystkim narodom, co jest dobre a co jest złe. Taka postawa nie pasuje do współczesnych czasów — głosi odpowiedź. (P)

Wczoraj na świecie

● W Związku Radzieckim przebywa na zaproszenie rządu ZSRR delegacja polska, której przewodniczy członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Tejchma. Delegacja zapoznaje się z doświadczeniami ZSRR w rozwoju rolnictwa. Przeprowadziła ona w serdecznej przyjacielskiej atmosferze rozmowę z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Zija Nurijewem. Delegacja spotkała się z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, Fiodorem Kułakowem. Obecni byli członkowie delegacji. Omawiano zagadnienia dalszego rozwoju współpracy między ZSRR a PRL w dziedzinie rolnictwa. Ostatnim etapem podróży delegacji polskiej jest stolica białoruskiej SRR — Mińsk.

● Komunistyczna Partia Indii zapowiedziała, że we wrześniu br. rozpocznie ogólnoindyjską „kampanię nieposłuszeństwa cywilnego", aby poprzeć swą siedmiopunktową kartę żądań, wzywającą władze m. in. do podjęcia kroków w obronie parlasów, przyspieszenia reformy rolnej, wprowadzenia zasiłków dla bezrobotnych i zahamowania wzrostu ilości koncernów prywatnych.

● Deputowany Bundestagu z CDU Robert Gruhl, ekspert chrześcijańskiej demokracji d.s. ochrony środowiska człowieka, wystąpił z szeregów CDU. Wystąpił dlatego, ponieważ nie aprobował wysuwanego przez swoją partię żądania broni neutronowej. (PAP)



Impresje zza wielkiej wody

Embargo czy interes

HENRYK CHĄDZYŃSKI
– korespondencja własna z USA

(P) William C. Norris, założyciel, a obecnie szef znanej firmy komputerowej Control Data Corporation, słynie z różnego rodzaju inicjatyw, a ostatnio zdobył także rozgłos swymi wystąpieniami przeciwko ograniczeniom wymiany z krajami socjalistycznymi, urządzeń o złożonej technologii, stosowanymi przez władze USA. W artykule ogłoszonym niedawno na łamach fachowego czasopisma „Datamation Magazine" wystąpił zdecydowanie przeciw zbyt daleko idącym i nie mającym uzasadnienia ograniczeniom sprzedaży urządzeń technologicznych.

Norris stwierdza, że w warunkach kiedy w USA problemem ogólnonarodowym w najbliższym dziesięcioleciu wciąż będzie kwestia zatrudnienia, nie można będzie tworzyć nowych stanowisk pracy bez rozszerzania ekspansji eksportowej, a kraje socjalistyczne są bardzo chłonnym rynkiem. W swych wywodach szef koncernu amerykańskiego przedstawia zarówno zyski handlowe, jak i strategiczne rozszerzanie handlu z krajami Europy wschodniej i przytacza przykłady świadczące o tym, że gospodarka Stanów Zjednoczonych odnosiła jedynie korzyści, kiedy wraz z odprężeniem i ograniczeniem embarga zaczynał się rozwijać handel.

Trudno posądzić pana Norrisa o sympatie prokomunistyczne. Jest on natomiast pełnym inwencji przedsiębiorcą, który patrzy na tendencje rozwojowe własnego interesu i gospodarki amerykańskiej z pewnym dystansem. Widzi długofalowe potrzeby USA, które dla rozwiązania swych wielu istotnych problemów gospodarczych muszą w szerszym niż dotąd zakresie rozwinąć ekspansję eksportową. Wiadomo przy tym, że sprzedaż urządzeń o wysokim stopniu przetworzenia i skomplikowanej technologii jest najbardziej korzystna.

Zresztą u podstaw wszystkich inicjatyw Norrisa, niekiedy wydawałoby się odległych od byznesu, leży trzeźwa kupiecka kalkulacja. Podczas pobytu w głównej siedzibie koncernu w Minneapolis otrzymałem prospekt na temat inicjatyw socjalnych tej firmy komputerowej. Lektura tego tekstu jest niezwykle pouczająca. Zaczyna się od opowieści, jak to dzięki inicjatywie i środkom koncernu udało się szybko podnieść stan zdrowotności wśród Indian. Zaledwie dwa lata temu co trzeci Indianin, spośród 10 tysięcy żyjących w rezerwacie Siuksów w Południowej Dakocie, tracił słuch wskutek infekcji uszu. Zachorowania na gruźlicę przewyższały tam dziesięciokrotnie średnią krajową. I oto za sprawą Data Control Corporation wszystko się zmieniło.

Cała ta historia, jak zresztą stwierdzają autorzy opracowania, nie miała nic wspólnego z filantropią. Control Data Corporation [illegible] że to przedsięwzięcie, [illegible] ogromną przy[illegible] komputerów i programów firmy w lecznictwie, będzie doskonałą referencją w czasie akwizycji prowadzonej w krajach rozwijających się. Chodzi zwłaszcza o te państwa, które przy pomocy petrodolarów chcą uzyskać szybką poprawę stanu ochrony zdrowia ludności.

Sądzę dlatego, że trzeźwa kalkulacja zdopingowała Williama Norrisa do tak energicznego przeciwstawienia się rozdętej liście embargowej, co utrudnia koncernowi sprzedaż urządzeń, bądź usług komputerowych. Zresztą wyjaśniono mi to w sposób poglądowy, kiedy wiceprezes koncernu Nathan L. Dickinson, a następnie szef działu sprzedaży na kraje wschodnie, zilustrowali na wykresie dość ograniczony margines sprzedaży w krajach socjalistycznych. Występują bowiem dwa ograniczniki. Jednym z nich jest sytuacja płatnicza partnerów, drugim polityka embarga stosowana przez Waszyngton. Pierwszą przeszkodę można by zresztą przy pomocy różnych inicjatyw przełamać, gdyby nie działała druga.

Firma pana Norrisa chętnie w[illegible] w różnego rodzaju porozumienia kooperacyjne, które pozwalałyby partnerom ze Wschodu podejmować produkcję różnych urządzeń lub komponentów dla potrzeb CDC i w ten sposób zdobywać dewizy na opłacanie zakupów sprzętu lub usług. Jednakże nie można zlecić firmom krajów socjalistycznych produkcji nowoczesnych wyrobów lub podzespołów, a tylko te uda się sprzedawać za wymienialną walutę w państwach wysoko rozwiniętych, gdyż za każdym razem występuje administracyjny zakaz. Lista embargowa ulega wprawdzie zmianie, ale redukcja następuje zbyt wolno, a ustępstwo jest z reguły wynikiem dostrzeżenia postępu, jakiego dokonały w tej dziedzinie we własnym zakresie przedsiębiorstwa krajów socjalistycznych.

Stąd też ten stosunkowo wąski margines obszaru działania między dwoma liniami ilustrującymi na wykresie [illegible]. Koncern próbuje wprawdzie podejmować najrozmaitsze inicjatywy. Jego służba handlowa w Europie dokonuje zakupów różnych towarów, niekiedy dość odległych od komputerów, po to, by można było zapewnić partnerowi płatność za [illegible] urządzenia. Podawano mi przykład zakupu na rynek angielski polskich mebli, a także różnego rodzaju wyrobów z NRD, Jugosławii i Węgier. W Rumunii powstało zresztą przedsiębiorstwo mieszane z udziałem kapitału koncernu, a dalsza polityka tego typu ma rozszerzyć pole współdziałania.

Sprzyja temu zresztą struktura organizacyjna koncernu, który oprócz produkcji i wynajmu komputerów, wyposażenia, urządzeń peryferyjnych, a także usług, zajmuje się działalnością finansową i ubezpieczeniową. Szefowie tego koncernu uważają, że dziedziną, która rozwija się i będzie nadal rozwijać najszybciej, są usługi. Wprawdzie dziś w USA za 500 dolarów można sobie kupić i zainstalować w domu komputer, ale właściciel nie zawsze będzie wiedział jak z niego korzystać. Sprawą decydującą stają się programy usługowe i to jest właśnie przyszłość. Wystarczy terminal podłączony do komputera, który może znajdować się w odległości tysięcy kilometrów i klient może być w pełni obsłużony.

Zastosowanie techniki komputerowej staje się coraz bardziej zróżnicowane. Firma zorganizowała np. na Sachalinie obsługę służb geologicznych przy pomocy swego komputera. Zajmuje się przepowiadaniem pogody, wykorzystując łączność satelitarną, a jak mi powiedziano w Minneapolis, dla określenia, jaka będzie pogoda w Europie, trzeba uwzględnić ok. 5 tysięcy lub więcej różnego rodzaju informacji. W przyszłości zaś możliwości zastosowania komputerów rozszerzą się jeszcze bardziej. Dlatego też sprzedaż usług zwiększa się dwa, a nawet trzy razy szybciej od sprzedaży urządzeń.

Przedstawiciele koncernu interesują się także współpracą z naszym krajem, zgłaszali wiele ofert. Zresztą w Polsce działają trzy duże komputery CDC oraz wiele małych. Również obecnie toczą się negocjacje na temat współpracy z przedsiębiorstwami naszego przemysłu.

Kiedy zwiedzałem w odległości kilkunastu mil od siedziby zarządu tego koncernu wytwórnię coraz bardziej pojemnych, a jednocześnie coraz mniejszych pamięci magnetycznych, kiedy ilustrowano mi precyzję i czułość urządzeń (a szkodliwa jest dla nich nawet cząsteczka dymu papierosowego) zastanawiałem się jak długo tego typu precyzyjne urządzenia będą pozostawać na liście embarga. Jak długo trzeba będzie pokonywać przeszkody na drodze korzystnej wymiany. Czy zwyciężą racje prezesa koncernu, czy też tych, którzy stawiają na ograniczenia, a nie na interes.

Komunikacyjne problemy Belgradu

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, w lipcu

(P) Szybkie tempo rozwoju jugosłowiańskiej stolicy spowodowało, że tak niedawno jeszcze konstruowane plany perspektywiczne rozbudowy szybko stały się nieaktualne. Sprawą tą zajęła się ostatnio Rada Wykonawcza Zgromadzenia Belgradu. Poddano szczegółowej ocenie to wszystko, co wydarzyło się w mieście od 1972 r., gdy to określone zostały kierunki działania nad unowocześnieniem i rozkwitem miasta.

Okazało się, że Belgrad rozprzestrzenił się jednak w odmiennych niż to przewidywano kierunkach. Osiedla miały być zakładane na północ i na południe od miasta, a okazało się, że zmierzają one na wschód i zachód.

Przed 6 laty zakładano, że wszystkie główne kierunki przejazdu przez miasto będą przechodzić przez śródmieście. Niektóre projekty zostały zrealizowane, jak np. autostrada miejska, która jest częścią wielkiej magistrali wiodącej od Zagrzebia w kierunku Niszu. Przechodzi ona przez gęsto zaludnione dzielnice starego Belgradu. Utrudnia to już dzisiaj tranzytowy przejazd, autostrada przejęła bowiem znaczną część ruchu ulicznego, stała się zwłaszcza dogodnym połączeniem z Nowym Belgradem.

Wybudowano też jeden miejski tunel w kierunku starego mostu przez Savę, obecnie zarzucono jednak ten projekt. Realizowana będzie natomiast zasada zamknięcia dla ruchu pojazdów — z wyjątkiem przedsiębiorstw komunikacyjnych i samochodów specjalnych — całego ścisłego śródmieścia. Otoczyć je mają okrężne ulice jednokierunkowe.

Założenia nowego projektu rozbudowy miasta do 1983 r. wprowadzają więc wiele istotnych zmian. Stwierdzono, że likwidacja linii trolejbusowych była przedwczesna, podobnie jak i ograniczanie połączeń tramwajowych. Miasto planuje obecnie rozbudowę obu tych sieci. Tramwaje mają dotrzeć do Nowego Belgradu i Zemuna. Dla celów komunikacji miejskiej mają być wykorzystane obie rzeki — Sava i Dunaj. Wiele dzielnic leży bowiem bezpośrednio nad ich brzegami i szybki tramwaj wody miałby duże powodzenie.

I wreszcie sprawa metra. Zaczątek już jest — pierwsze tunele kolejowej linii średnicowej zostały w ciągu ostatnich lat wydrążone. Początkowo pociągi będą spełniały funkcje metra, zatrzymując się przy kilku miejskich stacjach podziemnych. Linie metra mają połączyć śródmieście z Nowym Belgradem i Zemunem oraz z dzielnicą Banove Brdo.

Prawdopodobnie niezwłocznie po zakończeniu prac przy budowie kolejowej linii średnicowej i nowego dworca centralnego — rozpoczną się roboty przy budowie pierwszej linii belgradzkiego metra.

Powiązanie szwedzkiej SÄPO z Ustaszami

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w lipcu

(P) W grudniu 1975 r. w miejscowości Falkenberg w południowo-zachodniej Szwecji zastrzelono mieszkańca tego miasta, niejakiego Stephana Mikulića. W momencie gdy Mikulić wychodził rano z domu i podchodził do swego samochodu aby udać się do pracy nieznany sprawca zabił go kilkoma strzałami z automatu, po czym morderca wsiadł do stojącego nie opodal samochodu i odjechał w nieznanym kierunku.

Zabójstwo Mikulića narobiło wiele wrzawy w prasie szwedzkiej a szczególnie w kołach chorwackich nacjonalistycznych emigrantów, korzystających w Szwecji z azylu politycznego. Stephan Mikulić był bowiem przewodniczącym tzw. Komitetu Centralnego Nacjonalistów Chorwackich — Ustasza na Europę i odgrywał poważną rolę przy organizowaniu wielu zamachów przeprowadzonych na postępowych obywateli Jugosławii. Do najbardziej spektakularnych akcji zamachowych chorwackich faszystów spod znaku Ustasza na terenie Skandynawii należał napad na ambasadę Jugosławii w Sztokholmie w kwietniu 1971 r., w czasie którego dwaj terroryści zamordowali ambasadora tego kraju w Szwecji Rolovića.

Opierając się na słowach Mikulića nagranych na taśmie magnetofonowej jugosłowiańskie czasopismo „NIN" utrzymuje obecnie, że zamach na ambasadę jugosłowiańską w Sztokholmie połączony z zamordowaniem ambasadora został przeprowadzony przy pomocy szwedzkiej SÄPO czyli policji bezpieczeństwa.

Mikulić twierdzi bowiem, iż jeden z przywódców Ustaszy, 40-letni Chorwat o nazwisku Blaz utrzymywał dobre kontakty ze szwedzką SÄPO. Przed 20 laty Blaz uciekł z Jugosławii do Austrii a następnie RFN i Australii prowadząc w tych krajach ożywioną działalność w ramach organizacji wojskowej Ustasza, zajmującej się szkoleniem terrorystów i dywersantów.

To na rozkaz Blaza terroryści chorwaccy okupowali 10 lutego 1971 r. konsulat Jugosławii w Goeteborgu. Okupację konsulatu przerwano po kilku godzinach, gdy z SÄPO nadeszła wiadomość, że wśród zakładników konsulatu nie ma ani konsula, ani żadnej innej ważnej osobistości. Po tej akcji Blaz opuścił Szwecję.

Po kilku tygodniach Blaz znowu zjawił się na północy. Tym razem po to, aby zorganizować jeszcze większą prowokację. Chodziło o ujęcie ambasadora Jugosławii w Szwecji, Rolovića i całego personelu tej ambasady w Sztokholmie. W zamian za zwolnienie zakładników Blaz miał zażądać od władz jugosłowiańskich wypuszczenia na wolność 9 ustaszowców, odsiadujących kary więzienia w Jugosławii.

W czasie spotkania z Mikulićem Blaz miał oświadczyć, że akcję można przeprowadzić przy pomocy trzech ludzi. Mikulić był jednak innego zdania. Wówczas Blaz powiedział, że Mikulić nie potrzebuje się obawiać interwencji ze strony szwedzkiej policji, ponieważ SÄPO zawiadomiło go, iż nie będzie wkraczała w akcję na eksterytorialnym terenie ambasady.

Zamach zakończył się jednak nieprzewidzianym zastrzeleniem ambasadora Rolovića. Dwaj mordercy zostali ujęci przez policję szwedzką. Zirytowany Blaz przystąpił natychmiast do zorganizowania nowego zamachu mającego na celu odbicie obu morderców w czasie ich rozprawy sądowej. Przygotowania były już bardzo zaawansowane. Jednak w wyniku informacji ze strony osoby kontaktowej z SÄPO — Blaz nagle odwołał akcję i wyjechał ze Szwecji.

W lecie 1972 r. Blaz znowu pojawił się w Sztokholmie. Jego wpływowi przyjaciele z SÄPO mieli go poinformować, że czas dojrzał już do dokonania nowego zamachu. Tym razem chodziło o przygotowanie ucieczki obu terrorystów przebywających w najcięższym więzieniu Szwecji — Kumla. Rezultatem tej akcji było uwolnienie 15 więźniów w nocy z 17 na 18 sierpnia tego samego roku a wśród nich obu morderców ambasadora Rolovića. W wyniku pościgu policja schwytała uciekinierów w kilka dni później niedaleko miejscowości Mariestad i osadzono ich ponownie w więzieniu.

Artykuł w jugosłowiańskim czasopiśmie „NIN" wywołał w Sztokholmie duże zainteresowanie ze strony opinii publicznej. Były szef SÄPO, Hans Helmer w wypowiedzi dla dziennika „Dagens Nyheter" stwierdził, że nie może sobie przypomnieć, aby kiedykolwiek usłyszał nazwisko Blaz. Artykuł w „NIN" określił jako wytwór fantazji zaprzeczając jednocześnie jakoby pracownik SÄPO mógł utrzymywać jakiekolwiek kontakty z członkiem organizacji nacjonalistów chorwackich.

Bardziej rozmowny okazał się jednak zastępca szefa SÄPO Sture Höglund. Wprawdzie i on uważa za nieprawdopodobne, aby ktoś z SÄPO mógł przekazywać taktyczne wskazówki dla przeprowadzenia akcji planowanych przez chorwacką organizację separatystyczną, ale jednocześnie dodaje, że nie byłoby to jednak niemożliwe. Höglund potwierdza, że SÄPO utrzymuje stale pewne kontakty z różnymi ugrupowaniami emigrantów w Szwecji, dodając, że dzieje się tak aby zapobiec rozmaitym akcjom terrorystycznym.

Jeśli jednak mimo to sprawa miała się tak, jak utrzymuje Mikulić — mówi Höglund — to w tym przypadku SÄPO zadziałała zupełnie nie we własnym interesie. Natomiast w wypowiedzi dla rządowego dziennika „Svenska Dagbladet" rzecznik SÄPO potwierdza, że nazwisko Blaz jest jej znane.

Jak widać seria niezbyt pochlebnych skandali politycznych, w jakie wmieszana jest szwedzka SÄPO nie urywa się. Najnowszym przykładem są fakty ujawnione przez jugosłowiański tygodnik „NIN".

CO PISZĄ „INNI"

Afrykańska bomba zegarowa

(P) Jest nią — zdaniem amerykańskiego dziennika „International Herald Tribune" — bezrobocie, które w Afryce osiąga katastrofalne rozmiary. Oto fragmenty artykułu, obrazującego ten wielki i trudny problem:

„Według Międzynarodowej Organizacji Pracy, 60 milionów ludzi — połowa dorosłej ludności kontynentu — nie może znaleźć pracy...

Od Kenii po Wybrzeże Kości Słoniowej i Botswanę miliony młodych Afrykanów uciekają ze wsi do miast. Stworzyło to olbrzymie bezrobocie — „społeczną bombę zegarową", jak określa to kenijski wiceprezydent, Daniel Arap Moi i — sprawiło, że miasta są przeludnione do niemożliwych granic.

Lagos np. rozrosło się z 300 tys. mieszkańców w 1968 r. do 3 milionów obecnie; Nouakchott w Mauretanii w ciągu 18 lat zwiększyło się z 5000 do 225.000 ludności; Abidjan (Wybrzeże Kości Słoniowej), w ciągu 30 lat wzrósł z 6000 do 500.000. Nieuniknionym rezultatem tego są slumsy, przestępczość, frustracje, niemożność dostatecznie szybkiego rozwijania gospodarki tak, aby stworzyć miejsce pracy.

Podobnie jak Senegal, leżący w Afryce Zachodniej, Kenia nadała priorytetowe znaczenie oświacie, poświęcając na ten cel 1/3 budżetu. Ale faktycznie nie ma tam wolnych miejsc pracy dla pracowników umysłowych. Jak stwierdza przeprowadzone badanie: z 1800 absolwentów Uniwersytetu w Nairobi 13 proc. nie będzie mogło znaleźć pracy przynajmniej przez 3 lata...

W innych krajach afrykańskich sytuacja jest jeszcze gorsza... Głównym towarem eksportowym Górnej Wolty są ludzie. 600 tys. robotników stamtąd pracuje sezonowo w sąsiednich krajach. W Dżibutti aż 85 proc. ludności jest pozbawionych pracy.

Przeszło połowa ludności Wysp Zielonego Przylądka opuściła tę wyspiarską republikę, szukając pracy. W Etiopii i Tanzanii jest tak trudno o zajęcie w miastach, że władze przymusowo deportują ludzi z powrotem do tych okręgów wiejskich, z których przybyli. Botswana, Malawi i Mozambik wysyłają dziesiątki tysięcy młodych ludzi do pracy w południowoafrykańskich kopalniach.

Jednak, mimo katastrofalnych liczb bezrobotnych, określenie „pozbawiony pracy" jest w Afryce często o tyle nieścisłe, że nie obejmuje milionów ludzi wegetujących na karłowatych gospodarstwach. W ciągu ostatnich dwudziestu lat Afryka przechodziła coraz bardziej od handlu wymiennego do gospodarki pieniężnej, żeby zaś zdobyć pieniądze. Afrykanin na ogół musi udawać się do miasta...

Międzynarodowa Organizacja Pracy ocenia, że Afryka musi do 2000 r. stworzyć 150 milionów miejsc pracy... Cel ten jednak jest prawdopodobnie równie nieosiągalny, jak obietnica Kenii, że zapewni swym obywatelom pełne zatrudnienie do 1980 r."

(sek)

Zobowiązanie

(P) W Genewie zebrał się znowu Komitet Rozbrojeniowy. Jest to, jak się przypuszcza, ostatnia już sesja w dotychczasowym składzie. W przyszłości w pracach komitetu będzie brało udział nie 31 lecz 40 państw, a przewodniczyć obradom będzie co miesiąc inne państwo. Zmiany te ustanowiono podczas zakończonej niedawno Specjalnej Sesji Rozbrojeniowej ONZ w Nowym Jorku.

Zmienił się więc kształt Komitetu Genewskiego, co powinno mieć wpływ na skuteczność jego prac. Zwraca się m. in. uwagę na fakt, że w obradach będzie odtąd brała udział Francja, której uczestnictwo było dotychczas tylko formalne. W ten sposób jedynym mocarstwem nuklearnym nie zasiadającym w komitecie będą Chiny, które konsekwentnie wstrzymują się od udziału w rokowaniach rozbrojeniowych.

Reformy organizacyjne nie oznaczają zmiany samych założeń komitetu. Jego program działania jest już wypełniony na wiele miesięcy naprzód. Powrócą z pewnością te same tematy, które od dłuższego czasu były przedmiotem dyskusji, a więc m.in. problem pełnego zakazu prób nuklearnych i projekt układu w sprawie zakazu broni chemicznej. Niektóre z projektów omawianych w Genewie są już zaawansowane, inne budzą nadal żywe spory. Wszystkie jednak mają wspólną cechę — dotyczą problemów o znaczeniu decydującym dla perspektyw rozbrojenia.

Komitet Genewski sprawdził się już jako międzynarodowe forum rozbrojeniowe. Oczekuje się, że w nowym, rozszerzonym składzie będzie on miał jeszcze bardziej reprezentatywny charakter. Taki był m. in. sens decyzji podjętych w Nowym Jorku. Ale reforma komitetu ma przede wszystkim na celu pobudzenie jego działalności. Sesja Rozbrojeniowa w Nowym Jorku zakończyła się bowiem przyjęciem przez wszystkie uczestniczące w niej państwa zobowiązania do nasilenia wysiłków na rzecz rozbrojenia. Genewa będzie odpowiednim miejscem, aby spełnić te zobowiązania.

JANUSZ REITER

Prawo i polityka

(P) Skomplikowaną prawnie i ryzykowną politycznie rozgrywkę rozpoczął rząd indyjski decydując się na skierowanie do sądu w Delhi wstępnego aktu oskarżenia przeciwko byłemu premierowi, Indirze Gandhi. Pani Gandhi zarzuca się przede wszystkim nadużywanie władzy w okresie stanu wyjątkowego kończącego — jak pamiętamy — jej 11-letnie rządy i poprzedzającego ubiegłoroczną, zaskakującą porażkę wyborczą. Kontrowersyjną podstawą prawną tych oskarżeń były raporty tzw. komisji Shaha.

Raporty te opublikowano już przed dwoma miesiącami, jednak rząd premiera Desaia zwlekał z podjęciem akcji prawnej przeciwko córce Nehru, na co niemały wpływ miało pospieszne i niefortunne aresztowanie Indiry Gandhi jesienią ub. roku bez należytych dowodów winy. Zwolniona przez sąd opuszczała ona go w glorii męczennicy, pozyskując przy okazji sympatię tłumów i — co się później okazało — znaczne poparcie polityczne. Morarji Desai postanowił odtąd wszelkie postępowanie sądowe przeciwko swej rywalce przygotowywać bardzo starannie i bez zbytniego pośpiechu.

Do ponownego i pospiesznego oskarżenia pani Gandhi nawoływał natomiast — niepomny gorzkiej nauczki — minister spraw wewnętrznych w rządzie Janaty, Charan Singh. Kontrowersja w tej kwestii, obok rywalizacji personalnej oraz ogólniejszych rozgrywek wewnątrzpartyjnych, była jedną z przyczyn niedawnych ostrych rozdźwięków między Charanem a premierem Desaiem. Komentatorzy zwracają jednak uwagę, iż na decyzję o skierowaniu do sądu wstępnego aktu oskarżenia przeciwko Indirze Gandhi miały wpływ przede wszystkim jej ostatnie sukcesy w kolejnych wyborach uzupełniających. I to nie tylko na południu ale również na północy — w najważniejszym politycznie regionie Indii.

Odzyskując utracone wpływy i znaczną część utraconej popularności była premier stała się znów niebezpiecznym przeciwnikiem. Sięgnięto więc po argumenty prawa. Nie wiadomo jednak czy przyniosą one oczekiwane rezultaty polityczne.

FRANCISZEK NIETZ

Portugalia

Czy rządy prezydenckie?

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

(P) Obecny rząd będzie sprawował władzę aż do 1980 roku, czyli do końca swojej kadencji — zapowiada premier Mario Soares. Należy przeprowadzić referendum konstytucyjne i przedterminowe wybory — żąda Sa Carneiro, przewodniczący największego ugrupowania opozycyjnego — Partii Socjal-Demokratycznej. Konieczna jest konsolidacja autorytetu państwa i utworzenie „alternatywy politycznej" dla prezydenta, składającej się ze zdolnych i patriotycznych przywódców — oświadczył w jednym ze swoich przemówień prezydent Ramalho Eanes, dodając, że dla niego jest mniej istotne kto rządzi, a bardziej jak się rządzi.

Te wypowiedzi można potraktować jako bieguny portugalskiego życia politycznego, nadal bardzo burzliwego. W Portugalii mamy bowiem do czynienia z procesem krystalizacji systemu politycznego państwa. Wzorem są systemy państwowe Europy zachodniej, wydaje się jednak, że nad Tagiem następuje ewolucja w kierunku rządów prezydenckich. Tak by przynajmniej wynikało z różnych bardziej lub mniej zawoalowanych wypowiedzi prezydenta. W skomplikowanej sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się Portugalia, byłoby to wyjście kładące kres ciągłym obawom o brak stabilności kolejnych rządów, powodowany układem sił na portugalskiej arenie politycznej.

Partia Socjalistyczna, sprawująca rządy od lipca 1976 roku, nie posiada większości w parlamencie. Jest to podstawowa przyczyna słabości jej rządów. Aby wzmocnić swój gabinet, zawarła na początku br. porozumienie o współpracy z konserwatywnym Centrum Demokratyczno-Społecznym (CD), zbliżonym swoim profilem politycznym do chrześcijańskiej demokracji. Ten manewr pozwolił na utworzenie rządu dysponującego większością parlamentarną. Wymagał jednak od socjalistów istotnych ustępstw przy podziale tek ministerialnych. Trzy kluczowe ministerstwa — spraw zagranicznych, handlu i turystyki oraz reformy administracyjnej, — dostały się CDS.

Głównym celem nowego gabinetu jest ratowanie gospodarki kraju. Aby to osiągnąć, należy przezwyciężyć deficyt bilansu płatniczego i ograniczyć inflancję. Do tego konieczne są pieniądze, których Portugalia nie ma. Pierwszym celem rządu była więc finalizacja rozmów z Międzynarodowym Funduszem Walutowym (MFW) w sprawie kredytów.

Nastąpiło to przed kilkoma tygodniami. Ale w zamian za pożyczkę w wysokości 50 mln dolarów i związaną z nią inną pożyczkę — 750 mln dolarów, przyznaną przez międzynarodowe konsorcjum kapitałowe krajów zachodnich, rząd portugalski musi spełnić szereg warunków postawionych przez MFW. Przede wszystkim zdewaluować o 20 proc. escudo, podnieść stopę dyskontową, zmniejszyć w ciągu roku deficyt bilansu płatniczego z 1,5 mld dolarów do 1 mld, ograniczyć wydatki na cele socjalne i inne.

Jeszcze przed zakończeniem negocjacji z MFW gabinet Mario Soaresa podwyższył opłaty i ceny wielu usług i artykułów. I tak od 1 kwietnia br. podniesiono od 25 do 50 proc. ceny za wodę, gaz, elektryczność, transport publiczny. Wzrosły o 15 proc. podatki, zaś ceny najważniejszych produktów żywnościowych podniesiono średnio o 22 proc. Wraz z podwyżką cen nastąpiła podwyżka minimalnych płac i emerytur o 22—31 proc.

Ta drakońska kuracja gospodarcza, będąca jednym z elementów stabilizacji gospodarki portugalskiej, nie wzbudziła entuzjazmu wśród Portugalczyków. Ale zarówno główna centrala związkowa Intersindical, jak i mająca szerokie wpływy wśród klasy robotniczej Portugalska Partia Komunistyczna, przyjęły ją ze zrozumieniem. Nie oznacza to jednak, że popierają w całej rozciągłości plan gospodarczy rządu i w ogóle linię polityczną Partii Socjalistycznej. Przywódca PPK Alvaro Cunhal powiedział w jednym z niedawnych wystąpień, że socjaliści, zajmując stanowisko antykomunistyczne, otworzyli drogę dla ofensywy prawicy.

Od pewnego czasu ta ofensywa przybiera na sile. Przewodzi jej największa partia opozycyjna — Partia Socjal-Demokratyczna (PSD), a szczególnie jej prawe skrzydło z przywódcą Sa Carneiro. Krytykuje on publicznie prezydenta Ramalho Eanesa za „sprzyjanie rządowi socjalistów", co w ujęciu twardogłowych z PSD jest sprzeczne z pozycją, jaką winien zajmować ten mąż stanu.

Wystąpienia Sa Carneiro, który usiłuje zbić kapitał polityczny dla swojej partii na trudnościach, jakie przeżywa kraj, i związanych z tym nastrojach społecznych, doprowadziły do napięcia w państwie, a także wewnątrz tej partii. Niedawno do dymisji podał się jej Komitet Polityczny, który kierował PSD po ustąpieniu Sa Carneiro ze stanowiska przewodniczącego w ubiegłym roku. Komitet prowadził politykę „selektywnej opozycji" wobec rządu, w odróżnieniu od totalnej krytyki, jaką uprawia prawe skrzydło partii. To zresztą ono odgrywa w niej obecnie główną rolę i dzięki temu na ostatnim kongresie PSD ta właśnie frakcja odniosła zwycięstwo. Sa Carneiro został ponownie przewodniczącym partii. Może to doprowadzić do oderwania się lewego skrzydła partii, które przekształciłoby się w niezależną organizację.

Poczynania cywilnej prawicy mają poparcie w wojsku. Mówił o tym na początku kwietnia prezydent Eanes, oznajmiając, iż miały miejsce „akcje mniejszości zmierzające do próby skierowania aparatu wojskowego w kierunku samowoli".

Mimo tego, że od rewolucji minęły ponad cztery lata i obecna armia portugalska jest odmienna od tej, jaka obalała Caetano, to jednak nadal — aczkolwiek w mniejszym nasileniu — trwają w jej łonie starcia między prawicą a lewicą. Są one mało widoczne, niejako podskórne, ale jednak istnieją, aczkolwiek w armii dominuje tendencja do hierarchizacji i odpolitycznienia. Trzeba jednak pamiętać, że jest to siła, która dokonała rewolucji. Poszczególne jej oddziały brały też udział w dwóch nieudanych puczach — prawicowym i lewicowym. Tłumieniem tego ostatniego kierował obecny prezydent, a wówczas pułkownik, Ramalho Eanes.

Tajemniczy i małomówny, bardzo ostrożnie działający na forum politycznym w pierwszych miesiącach po nominacji na prezydenta, ostatnio poczyna sobie coraz śmielej. Wkracza w sferę polityki zagranicznej i wewnętrznej, co jest nie w smak premierowi Mario Soaresowi, uważającemu się za czołowego polityka Portugalii.

Rosnąca aktywność prezydenta znalazła ostatnio swój wyraz w kilku decyzjach. Przede wszystkim w pozwoleniu na powrót byłego prezydenta kraju z okresu Caetano — Americo Tomasa i w zacytowanym na wstępie stwierdzeniu, że bardziej istotne jest, jak się rządzi, aniżeli kto rządzi.

Te oraz inne posunięcia — np. podróż na szczyt NATO do Waszyngtonu, wystąpienie na Sesji Rozbrojeniowej ONZ, czy też wizyta w Brazylii i Wenezueli — to przykłady wzrostu aktywności prezydenta. Powoli, acz systematycznie, wychodzi on zza pleców premiera, zapełniającego czołówki europejskich gazet i podróżującego ciągle po Starym Kontynencie.

Czy ma to świadczyć o powolnym przejmowaniu nici władzy przez Eanesa? Jeszcze parę miesięcy temu współpracujące wówczas ze sobą CDS i PSD pragnęły tego. Obecnie pierwsza wchodzi w skład rządu, a druga znajduje się w opozycji. Jeżeli chodzi o socjaldemokratów, to nic nie wskazuje, aby poparli taką tendencję. CDS z kolei, lansuje tezę rządów „półprezydenckich". Sprzeciwia się jej Partia Socjalistyczna oraz lewica.

Ale czy sytuacja ciągłego braku stabilizacji nie sprzyja zamysłom Eanesa? W Portugalii jest dużo polityków, którzy są w stanie utworzyć „rezerwową armię mózgów", będącą do jego dyspozycji, kiedy zajdzie potrzeba.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Spartakiady radzieckich sportowców

(P) Mija 50 lat od inauguracji radzieckiego święta sportu — wszechzwiązkowych spartakiad. Spartakiady te są swoistymi przeglądami sportowych talentów ZSRR.

U podstaw ruchu spartakiadowego ZSRR leży sport masowy, a cechą spartakiad jest wyłonienie najlepszych sportowców kraju. Spartakiady stały się więc odzwierciedleniem siły radzieckiego sportu, rozwoju kultury fizycznej w społeczeństwie.

Pierwsza spartakiada odbyła się latem 1928 r. na stadionie moskiewskiego Dynama, specjalnie na tę okazję zbudowanego. Uczestniczyli w niej przedstawiciele 22 dyscyplin sportu, w tym 612 zawodników z robotniczych klubów zagranicznych.

Reguły finały spartakiady poprzedzają eliminacje w zakładach pracy, kołchozach, uczelniach. Kolejny etap stanowią eliminacyjne zawody w rejonach, miastach, obwodach i republikach. W finałach występują reprezentacje wszystkich republik związkowych oraz Moskwy i Leningradu. Walczą one o nagrody Rady Ministrów ZSRR, nagrody władz związkowych oraz Komitetu Sportu ZSRR.

Na Spartakiadę Narodów ZSRR w 1958 r. wybudowany został w Moskwie Stadion im. Lenina, mogący pomieścić 100 tys. widzów. Po pracach rekonstrukcyjnych i modernizacyjnych stanie się on areną Igrzysk Olimpijskich w 1980 r. Tu też odbędą się ceremonie otwarcia i zamknięcia Igrzysk, oraz zawody w lekkoatletyce, piłce nożnej i jeździectwie.

Ponad 80 mln sportowców uczestniczyło w eliminacjach Spartakiady Narodów ZSRR, której finały odbędą się w 1979 r. Spartakiada ta będzie wielką próbą przed Olimpiadą. Zawody będą się odbywały na wielu obiektach, które rok później staną się areną zmagań olimpijskich. Tak jak w 1928 r. — finały VII Spartakiady będą miały obsadę międzynarodową. Oprócz zawodników radzieckich uczestniczyć w nich będzie 2 tys. zagranicznych sportowców. Zaproszenia zostaną rozesłane do najlepszych sportowców 1978 r.

W programie VII Spartakiady Narodów ZSRR znajdą się wszystkie olimpijskie dyscypliny sportu, a także cztery inne, popularne w ZSRR — sambo, gimnastyka artystyczna, tenis i szachy. W tych nieolimpijskich dyscyplinach, a także w piłce nożnej, hokeju na trawie i jeździectwie uczestniczyć będą tylko sportowcy radzieccy.

Gośćmi spartakiady będą działacze Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, międzynarodowych federacji sportowych, narodowych komitetów olimpijskich, byli czołowi sportowcy z całego świata. Z finałów spartakiady będą przeprowadzone transmisje telewizyjne na cały świat.

Finisz kolarski ...pieszo

(P) Na środę w kolarskim „Tour de France" przewidziane były dwa podetapy.

Pierwszy z nich miał prowadzić z Tarbes do Valence d'Agen. Start wyznaczono na wczesne godziny ranne. Zmęczeni poprzednim, rozgrywanym w Pirenejach etapem kolarze zaprotestowali. 148-kilometrową trasę przebyli oni w spacerowym tempie i na metę przyjechali z dwugodzinnym opóźnieniem. Kilkadziesiąt metrów przed metą zsiedli z rowerów i pieszo ukończyli wyścig.

Po południu odbył się drugi podetap XII etapu z Valence d'Agen do Tuluzy (96 km). Zwyciężył Francuz Jacques Esclassan przed Holendrem Janem Raasem i Belgiem Freddy Martensem — 2;19:12. Liderem wyścigu jest nadal Belg Joseph Bruyere — 58;38:42 przed Francuzem Bernardem Hinaultem (strata 1:05) i Holendrem Joopem Zoetemelkiem (strata 1:58). Do klasyfikacji nie zostały wliczone czasy z pierwszego środowego podetapu.

Trzy zwycięstwa młodych zapaśników

(P) Trzy zwycięstwa odnieśli w III rundzie reprezentanci Polski uczestniczący w mistrzostwach Europy juniorów w zapasach w stylu wolnym w Oulu (Finlandia). W wadze 57 kg Marian Skubacz wygrał przed czasem z Finem Jukką Rauhala. W wadze 90 kg Aleksander Cichoń wygrał przez dyskwalifikację z Gerhardem Steinem (RFN), natomiast w wadze 100 kg Krzysztof Kozyra położył na łopatki Węgra Istvana Radyke. Przegrali swoje pojedynki Mirosław Jędrzejczak w wadze 62 kg z Emanoilem Radu (Rumunia) oraz Paweł Krupiński w wadze 68 kg z Rumunem Vasilem Stanescu. Krupiński został wyeliminowany z turnieju. W najlepszej sytuacji z naszych zawodników jest Aleksander Cichoń, który wygrał wszystkie swoje walki przed czasem.

Półfinały mistrzostw piłkarskich juniorów

(P) W Elblągu w ostatnim dniu półfinałowego turnieju o mistrzostwo Polski juniorów Polonia Bytom wygrała ze Śląskiem Wrocław 2:1 (0:1), a Olimpia Poznań pokonała Olimpię Elbląg 2:1 (0:0).

Końcowa tabela:

1. Polonia	5	7—4
2. Śląsk	3	5—4
3. Olimpia P.	3	4—5
4. Olimpia E.	1	4—7

W Nowym Sączu Gwardia Warszawa pokonała Widzew Łódź 2:0 (2:0), a Sandecja Nowy Sącz wygrała ze Starem Starachowice 3:0 (0:0).

Końcowa tabela:

1. Gwardia	6	13—2
2. Sandecja N. Sącz	3	7—6
3. Star	2	2—9
4. Widzew	1	1—4

Do finału awansowały: Polonia, Śląsk, Gwardia i Sandecja.

Co z olimpiadą w Los Angeles?

(P) 31 lipca bieżącego roku mija termin podpisania umowy między władzami miejskimi Los Angeles, a MKOl. w sprawie organizacji letnich igrzysk olimpijskich 1984 r. Jeśli strony nie dojdą do porozumienia MKOl. pozbawi Los Angeles prawa przeprowadzenia igrzysk.

Jak wynika z doniesień agencyjnych, sprawa utknęła w martwym punkcie. Przedstawiciel władz miejskich Los Angeles — Tom Sullivan oświadczył w wywiadzie prasowym, iż miasto nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności finansowej za olimpiadę, proponując, aby odpowiedzialność tą wzięła na siebie grupa osób prywatnych, zrzeszonych w komitecie organizacyjnym igrzysk 1984 r. Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie zgadza się na to, żądając gwarancji ze strony miasta, zgodnie z obowiązującymi przepisami MKOl.

Irena Szewińska o przygotowaniach do praskich mistrzostw Europy

(P) Najważniejszą imprezą tegorocznego sezonu będą dla mnie mistrzostwa Europy w Pradze — powiedziała Irena Szewińska podczas zakończonych we wtorek mistrzostw Polski. Obecnie rozpoczynam ostatni etap przygotowań do tej imprezy 13 lipca wystąpię w mityngu w Lozannie, a stamtąd udaję się do francuskiego ośrodka olimpijskiego Font Romeu. Doświadczenie wykazuje, że trening wysokogórski zawsze korzystnie wpływa na moją formę. Po 2-tygodniowym pobycie w Font Romeu będę miała jeszcze 2—3 starty w mityngach.

— Czy wiadomo już na jakich dystansach wystąpi Pani podczas mistrzostw w Pradze?

— Jeszcze nie podjęłam decyzji. O programie startów zadecyduje ostatni etap przygotowań. Konkurencja w Pradze będzie bardzo silna, tym niemniej będę chciała wywalczyć jak najlepsze miejsca i uzyskać dobre wyniki. Aktualny rekord świata na 200 m. jest bardzo wyśrubowany, natomiast wynik na 400 m może być jeszcze poprawiony.

— Kiedy zobaczymy Panią na dystansie 400 m pł.?

— W drugiej połowie sezonu ponownie spróbuję sił w tej konkurencji, chociaż jeszcze nie wiadomo, czy wystąpię w tej specjalności na mistrzostwach Europy w Pradze.

Zeszłoroczne niepowodzenia na 400 m pł bynajmniej mnie nie zniechęciły.

★

W mityngu w Lozannie oprócz Ireny Szewińskiej wystąpią 400-metrowcy: Podlas, Włodarczyk i Łapiński oraz płotkarze — Pusty i Giegiel

★

(P W Malmoe zakończył się dwudniowy trójmecz lekkoatletyczny Szwecja — Francja — Szwajcaria (kobiet i mężczyzn). W obu klasyfikacjach zwyciężyła Francja. Wyniki — mężczyźni: Francja — 169 pkt Szwajcaria — 123 pkt, Szwecja — 121 pkt, kobiety: Francja — 122 pkt, Szwajcaria — 91 pkt Szwecja — 89 pkt.

W biegu na 200 m kobiet niespodzianką było zwycięstwo Chantal Rega (Francja) — 22.79 nad Lindą Haglund (Szwecja) — 22,92. Bieg na 1500 m kobiet wygrała Joelle Debriuwer (Francja) — 4:18,39. Były to najlepsze rezultaty meczu.

Bogusław Lizak 13 w Szwecji

(P) Bogusław Lizak (Stal Stocznia Szczecin) startował wraz z blisko 1.600 pływakami Szwecji, Finlandii, Norwegii, Danii i Holandii w rzecznym maratonie pływackim w Szwecji na dystansie 3 km. Nietypowy i zbyt krótki dla Lizaka dystans sprawił, iż zajął on dopiero trzynaste miejsce z czasem 36:22,0. Zwyciężył Szwed Sven von Holsta — 34:35,0.

Szczeciński pływak 15.VII. weźmie udział w maratonie na Wełtawie (25 km), w sierpniu natomiast będzie startować w międzynarodowych zawodach w pływaniu długodystansowym w Anglii (25 km) oraz w maratonie Puck — Gdynia na dystansie 19,5 km.

Wyścig Dookoła Polski

Włoch Folloni zwycięzcą I etapu

(P) Pierwszy etap kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski wygrał reprezentant Włoch — Daniele Folloni wyprzedzając Jana Faltyna (Stal) i Mieczysława Nowickiego (Komunalni).

Start do I etapu nastąpił w Lesznowoli. Na trasę najdłuższego w tegorocznym wyścigu etapu wyruszyło 109 kolarzy. Meta zlokalizowana była na torze wyścigowym „Kielce" w Miedzianej Górze Przed wjazdem na tor wyścigowy sędziowie mierzyli czas zawodnikom, których następnie czekało 7 okrążeń toru po 3 km każde

Po przejechaniu 31 km peleton zwiększył tempo. Pierwszą lotną premię w Grójcu wygrał Grzegorz Fajkowski. Pierwszym pechowcem tegorocznego wyścigu okazał się Bogdan Wodok, który na ulicach Grójca miał upadek i mimo ambitnej postawy nie zdołał dojść do zasadniczej grupy. Na 40 km trasy utworzyła się 13 osobowa czołówka kolarzy, która zaczęła systematycznie zwiększać przewagę nad zasadniczą grupą. Znaleźli się w niej m.in. Henryk Charucki (Polska I), Adam Jagła (Stomil), Stanisław Boniecki (LZS II), Tadeusz Wojtas (Polska I) oraz dwóch Włochów Luciano Galleschi i Daniele Folloni, Kurt Zalhofer (Austria) i Jirzi Stratilek (CSRS). Na drugiej lotnej premii, na 68 km w Nowym Mieście, triumfował Roman Cieślak (Legia II) przed Adamem Jaglą i Ryszardem Szymeckim (LZS I).

Na setnym kilometrze grupa zasadnicza, w której znajdowało się wielu doskonałych kolarzy a m.in. lider wyścigu Jan Jankiewicz, Ryszard Szurkowski i Jan Brzeźny ożywiła się. Kilka kilometrów przed metą czołówka została doścignięta. Okazało się jednak, że nie ma wśród nich dwóch kolarzy — Daniele Folloniego (Włochy) oraz Henryka Charuckiego. Dwójka ta oderwała się od 13-osobowej grupki przed trzecią lotną premią na 131 km w Sielpi, którą wygrał Charucki. Obaj przyjechali jako pierwsi na punkt pomiaru czasu uzyskując przewagę ponad 1 min. nad kolejnymi kolarzami. Następnie rozpoczęli walkę na torze w Miedzianej Górze. Już po pierwszym okrążeniu widać było, że kolarz włoski doskonale czuje się w pagórkowatym terenie, uzyskując znaczną przewagę nad rywalem. Zwiększył też różnicę nad pozostałymi kolarzami w trakcie pokonywania rund na wyścigowej trasie, zwyciężając bezapelacyjnie.

22-letni Daniele Folloni urodził się w Montoli w Lombardii. Obecnie jeździ w klubie Chima Florenza. Kolarstwem zajmuje się od 8 lat. W tym roku odniósł już 10 zwycięstw w wyścigach rozgrywanych we Włoszech. Startował również w wyścigu dookoła Bergamasco oraz w wyścigu Monte Cartlo — Lazio. W obu tych imprezach uplasował się na 3 miejscu.

Indywidualnie I etap

1. Daniele Folloni (Włochy) — 3;46:38 (z bon. 15 sek)
2. Jan Faltyn (Stal) — 3;47:45 (z bon. 10 sek.)
3. Mieczysław Nowicki (Komunalni) — 3:47:55 (z bon. 5 sek.)
4. Ryszard Szurkowski (Polska 1) — 3:47:58
5. Zbigniew Szczepkowski (Legia 1) — 3:47:58
6. Jan Brzeźny (Polska I) — 3;47:58.

Indywidualnie po prologu i I etapie

1. Daniele Folloni (Włochy) 3;50:48
2. Henryk Charucki (Polska I) — 3;50:48
3. Mieczysław Nowicki (Komunalni) — 3;51:54
4. Jan Faltyn (Stal) — 3;51:59
5. Zbigniew Szczepkowski (Legia I) — 3;51:59
6. Adam Jagła (Stomil) — 3;52:00
7. Janusz Bieniek (Polska II) — 3;52:03
8. Lech Tomaszewski (Stal) — 3;52:04
9. Jan Raczkowski (Polska II) 3:52:04
10. Ryszard Szurkowski (Polska II) — 3;52:04.

Zwycięstwo Fibaka w Nowym Jorku

(P) W Nowym Jorku na kortach Forest Hills rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym występuje również Wojciech Fibak. Polak w pierwszym swym meczu zwyciężył 21-letniego Amerykanina Billy Martina 6:2, 6:4. W pierwszym secie Fibak miał zdecydowaną przewagę nad zdeprymowanym Amerykaninem w drugim natomiast napotkał już opór. Zwycięstwo Fibaka było jednak wyraźne.

W innym pojedynku 19-letni John McEnroe (USA) zwyciężył weterana światowych kortów Australijczyka Johna Newcombe 1:6, 6:4, 7:5.

✱

(P) Dorota Dziekońska, Marzena Sieradzka i Iwona Kuczyńska reprezentować będą Polskę w rozgrywkach tenisowych o Puchar Annie Soisbault. Drużyna polska wystąpi w eliminacjach w dniach 14—16.VII. w Fuldzie (RFN) razem z zespołami RFN, Grecji i Węgier.

Rozgrywki eliminacyjne przeprowadzone zostaną w 6 grupach. Zwycięskie drużyny kwalifikują się do finału, który odbędzie się w dniach 21—23 lipca w Touquet.

(P) Od zwycięstwa nad Amerykaninem Billy Martinem rozpoczął Wojciech Fibak grę w turnieju w Forest Hills.
Fot. Zbigniew Furman

Z różnych dziedzin

● W Kijowie rozpoczął się międzynarodowy turniej piłkarzy ręcznych zorganizowany z okazji 50-lecia Radzieckiej Federacji Piłki Ręcznej. Uczestniczą w nim reprezentacje ZSRR (mistrz olimpijski), RFN (mistrz świata), Polski (brązowy medalista olimpijski) oraz druga reprezentacja ZSRR i drużyna Armii Radzieckiej. W pierwszym meczu Armia Radziecka pokonała Polskę 22:20 (11:11), natomiast w drugim spotkaniu ZSRR I wygrała z ZSRR II 20:18 (13:12).

W czwartek rozegrany zostanie mecz ZSRR — reprezentacja świata. W tej ostatniej drużynie wystąpi dwóch reprezentantów Polski — Kałuziński i Klempel.

● Drugie zwycięstwo odniosła reprezentacja Polski w międzynarodowym turnieju młodzieżowym siatkarek, który odbywa się w Jasberne (Węgry). Młode polskie siatkarki zwyciężyły drużynę Rumunii 3:1 (15:9, 14:16, 15:9, 15:4).

Wyniki pozostałych spotkań były następujące:

Jugosławia — Węgry 3:2 (18:16, 13:15, 16:14, 8:15, 15:10),

CSRS — NRD 3:0 (15:11, 15:2 15:3),

NRD — SC Lehel (Węgry) 3:0 (15:13, 15:0, 15:10).

● Na zaproszenie PZKosz na przełomie lipca i sierpnia gościć będzie w Polsce zespół amerykańsikej ligi uniwersyteckiej News Relace z Florydy. Amerykanie rozegrają kilka spotkań z kadrą polskich koszykarzy: 26—27 lipca w Gdańsku, 28—29 w Toruniu oraz 30—31 w Poznaniu. Zespół amerykański weźmie również udział w turnieju w Karpaczu (4—6.VIII), w którym obok kadry Polski i Górnika Wałbrzych lub Zagłębia Sosnowiec wystąpią prawdopodobnie koszykarze Banika Ostrawa.

● Na świetny sposób przygotowania się do sezonu wpadli działacze Śląskiego OZHL. Wykorzystując długą przerwę w rozgrywkach ligowych postanowiono utworzyć polsko-czechosłowacką interligę. Ze strony polskiej startować będą hokeiści Naprzodu Janów, Zagłębia Sosnowiec, GKS Tychy GKS Katowice, Baildonu Katowice i Polonii Bytom, ze strony czechosłowackiej m. in. Banik Karvina, TZ Trzyniec, AZ Havirov, Tatra Koprzivnica. Pierwsza seria spotkań rozegrana zostanie na lodowiskach woj. katowickiego w dniach od 21 do 26 sierpnia, rewanże natomiast w Czechosłowacji od 9 do 15 września.

MAŁY LOTEK

I losowanie:
3—4—13—18—22

II losowanie:
4—10—11—13—26

Końcówka banderoli: 4339.

Express Lotek

17—26—27—44—46

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 lipca 1978 r. zginął tragicznie nasz jedyny Syn, 20-letni

Ś. † P.

PIOTR MRÓWCZYŃSKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek, 14 bm. o godz. 12 w kościele parafialnym i na cmentarzu w Falenicy.

matka i ojciec

Red. inż.

WIESŁAWOWI MRÓWCZYŃSKIEMU

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci jedynego Syna

PIOTRA MRÓWCZYŃSKIEGO

składają

koledzy

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 11 lipca 1978 r. zmarł nasz ukochany Mąż i Tatuś przeżywszy lat 53

Ś. † P.

BOGUSŁAW WITOLD JAKÓBIEC

Msza święta zostanie odprawiona w kościele parafialnym w Aninie w dniu 14 lipca 1978 r. o godz. 15.30 po czym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz w Marysinie Wawerskim przy ul. Korkowej

Pogrążeni w smutku pozostają

żona, córka, syn oraz rodzina

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc w ciężkich chwilach choroby i po stracie naszego Męża i Brata, a zwłaszcza Kierownictwu Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, przyjaciołom, koleżankom i kolegom składamy serdeczne podziękowanie.

Halina i Stefania Zeglickie

---

15 lipca br. w pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego Syna

Ś. † P.

ANDRZEJA UNGRA

redaktora „Życia Warszawy"

w Jego intencji

oraz za dusze Jego

OJCA WACŁAWA I BRATA MIECZYSŁAWA

odprawiona będzie msza św. o godz. 18 w kaplicy Matki Bożej w kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, o czym zawiadamiają

matka i przyjaciele

W dniu 9 lipca 1978 r. odszedł od nas przedwcześnie w wieku lat 53 po nieuleczalnej chorobie nasz ukochany Mąż, Ojciec, Brat Zięć i Dziadek

Ś. † P.

JERZY PIOTROWSKI

b. dyrektor ZWPER-Płochocin długoletni pracownik „Polsport" W-wa oraz PP „Polmozbyt". Uczestnik walk pod Monte Cassino — odznaczony Krzyżem Monte Cassino, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Brązowym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi. Do ostatnich dni życia zaangażowany w pracy zawodowej i społecznej.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 13.07. 1978 r. o godz. 13.40 w kościele św. Wincentego (drewniany) na Cmentarzu Bródnowskim, po których nastąpi odprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka z mężem, syn, siostra, wnuczka i rodzina

W-652410-1

W pierwszą rocznice śmierci

MARIANA RYSZARDA OLKOWICZA

dnia 14.07.1978 r. o godz. 18 odbędzie się msza św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Zagórnej, o czym zawiadamiają

rodzice, siostra z mężem i córeczką

Dnia 10 lipca 1978 r. zmarł w wieku 74 lat

STANISŁAW SZCZEPAN BIELIŃSKI

emerytowany nauczyciel, długoletni kierownik szkół na Grochowie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Najczystszego Serca Marii Panny przy Pl. Szembeka w dniu 13 lipca 1978 r. o godz. 11.45, po którym nastąpi przewiezienie Zwłok na Cmentarz Bródnowski, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

żona, córka, syn, zięć, wnuczki i rodzina

W-715618-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7.VII.1978 r. zmarł po wypadku samochodowym w wieku 47 lat nasz najdroższy Mąż, Ojciec i Syn

MIECZYSŁAW WODZIŃSKI

długoletni pracownik Wojskowych Zakładów Kartograficznych w Warszawie.

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 14.VII. 1978 r. o godz. 9,30 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym (Czcionki 33), po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka, syn, rodzice, zięć i rodzina

W-652413-1

KRYSTYNA KARCZEWSKA

długoletni wychowawca i pedagog wychowania przedszkolnego, dyrektor Przedszkola Nr 111, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką ZNP zmarła dnia 11.VII.1978 w Krakowie — o czym zawiadamiają

matka, mąż, dzieci, zięciowie i wnuczki

Porzeb odbędzie się 14.VII.78 r. o godz. 13.30 na cmentarzu w Wólce Węglowej.

TW-715727-1

W dniu 10.VII.1978 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 55

Ś. † P.

MARIANNA KOWALSKA

z d. Szymczak

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 14.VII 1978 r. o godz. 13 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż i synowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 lipca 1978 roku zmarła przeżywszy lat 71

Ś. † P.

ZOFIA NOWAK

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 14 lipca 1978 roku o godz. 10 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

rodzina

W-652391-1

Dnia 11 lipca 1978 r. zmarł

Ś. † P.

STEFAN ŻERO

ekonomista — ur. 4.IV.1910 r.

Msza św. odbędzie się w piątek 14.VII. o godz. 9 w kościele Karola Boromeusza i wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokiej rozpaczy

żona, siostra i rodzina

W-652409-1

W dniu 9 lipca 1978 r. zmarł przeżywszy lat 73

Ś. † P.

ANTONI WUJEK

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Wincentego na Bródnie (w kościele murowanym) w dn 13.VII.1978 r. o godz. 10.45, po którym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy. Zawiadamiają

żona, synowie, synowe, wnuczki i prawnuczek

W-715627-1

W dniu 10 lipca br. zmarł w wieku 77 lat nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

HUGO KONRAD

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 14 lipca 1978 r. o godz. 13.40 w kościele św. Wincentego na Bródnie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, dzieci i wnuczki

WF-715644-1

W dniu 9 lipca 1978 r. zmarł w wieku 71 lat

WACŁAW ŻOCHOWSKI

mistrz tapicerski

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 13 lipca 1978 r. o godz. 9 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córka, synowie, synowe, wnuczki i rodzina

W-652394-1

Dnia 9 lipca 1978 r. zmarła

Ś. † P.

DELWINA EWA PISKORSKA

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym w dniu 14.VII.1978 r. o godz. 13, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

W-652411-1

Dnia 10 lipca 1978 r. zmarł przeżywszy lat 75

Ś. † P.

BOGUMIŁ ZAJKOWSKI

uczestnik walk o niepodległość Polski, Kawaler Krzyża Virtuti Militari, Krzyża Walecznych i innych odznaczeń bojowych, uczestnik Powstania Warszawskiego. Długoletni pracownik Warszawskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych

Msza św. odbędzie się w dniu 13 lipca 1978 r. (czwartek) o godz. 14 w kościele św. Karola Boromeusza, skąd nastąpi wyprowadzenie Zwłok na Cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona, córka, wnuczka i rodzina

W-652414-1

W dniu 10 lipca 1978 r. zmarła przeżywszy lat 77

Ś. † P.

KATARZYNA MALCZYŃSKA

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 14 lipca 1978 r. o godz. 11.30 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

syn, synowa, wnuki i rodzina

W-715626-1

Dnia 15.VII (sobota) 1978 r. o godz. 8.30 (rano) w drugą rocznicę tragicznej śmierci za dusze

Ś. † P.

KRYSTYNY SZENIC i ANNY WOYNA

zostanie odprawiona msza św. żałobna w kościele parafialnym św. Aleksandra Plac Trzech Krzyży, o czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych

przyjaciele z Chicago

W-715235-1

W piątą rocznicę śmierci i nadchodzących Imienin niezapomnianego

Ś. † P.

WINCENTEGO ŁUKOMSKIEGO

mgr inż.

zostanie odprawiona msza św. w kościele Wszystkich Świętych przy Pl Grzybowskim dnia 17 lipca godz. 18.30 (kaplica M. Boskiej), o czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych

żona, syn, synowa

Zawiadamiamy, że dnia 30 czerwca 1978 r. zmarł nagle

Ś. † P.

JÓZEF BARTCZAK

długoletni pracownik Wytwórni Filmów Fabularnych.

Pogrzeb odbył się w Łodzi na cmentarzu na Dołach

rodzina

N-1872-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8.VII.1978 r. zmarł

JAN DĘBIŃSKI

pracownik Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego w Warszawie — Młyn w Grójcu, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami państwowymi.

W Zmarłym utraciliśmy długoletniego cenionego pracownika, szlachetnego Człowieka i serdecznego Kolegę.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają

Dyrekcja, POP PZPR, Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy

N-1878-1

Dyrektor

Teresie Łopatyńskiej

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

przyjaciele z IKNiBO i Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Warszawie

TW-714510-1

Ś. † P.

Stanisław Korzbok Łącki

ur. 15 grudnia 1899 r. zmarł 7 lipca 1978 r. w Bydgoszczy i pochowany został 10 lipca 1978 r. w Osieku Rypińskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, synowie, synowe, wnuki i rodzina

W-715479-1

Dnia 8 lipca 1978 r. zmarł

Ś. † P.

Ryszard Erazm Galczewski

magister farmacji

Drogiego Przyjaciela żegna pogrążona w głębokim smutku

Jadwiga z rodziną

W-715478-1

W dniu 8 lipca 1978 r. niespodziewanie odszedł na zawsze nasz jedyny Przyjaciel i ukochany Człowiek

mgr

Ryszard Erazm Galczewski

zrozpaczeni

Zaza i przyjaciele

W-716496-1

Dr med.

Oldze Moniuk

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

pracownicy Oddziału Niemowlęcego „B" Miejskiego Szpitala Dziecięcego im. prof. dr med. J. Bogdanowicza

W-715569-1

ŻYCIE WARSZAWY • ŻYCIE WARSZAWY

Plenarne posiedzenie ZW ZSMP

Problemy młodej rodziny

W ubiegłym roku w samym tylko stołecznym województwie zawarto 25 tys. związków małżeńskich.

Co może pomóc w starcie młodej rodzinie, młodemu małżeństwu? Dyskutowano o tych sprawach nie raz. Również we wtorek 11 bm. o modelu młodej rodziny o jej kłopotach i sposobach zaradzenia im mówiono podczas plenarnego posiedzenia Zarządu Warszawskiego ZSMP Młodej rodzinie, co podkreślano, potrzebna jest nie tylko pomoc socjalno-bytowa. Chociaż i w tej dziedzinie organizacja młodzieżowa robi dużo. Wymieńmy chociażby budownictwo patronackie, zagospodarowywanie pustych lokali itp.

Zwracano jednak również uwagę na problemy związane z upowszechnianiem kultury wśród młodzieży, poradnictwa małżeńskiego, wychowaniem dzieci, nowoczesnego modelu spędzania wolnego czasu itp.

W obradach plenum wzięła udział sekretarz KW PZPR Jolanta Matuszewicz. (m)

Do teatrów, kin, na wystawy

Letnio w kulturze

Trzy miesiące roku: czerwiec, lipiec i sierpień — to okres gdy przyjeżdża do stolicy wielu turystów zagranicznych, krajowych, a także sporo dzieci odpoczywa tu na koloniach. Czym raczy ich Warszawa w urlopowy czas?

Zwykło się mówić o tym sezonie: ogórkowy. A tymczasem znający temat specjaliści od kultury twierdzą, że martwy sezon letni należy już do przeszłości. Zbyt to chyba optymistyczne stwierdzenie, bo różnie to wygląda w poszczególnych dziedzinach.

Zacznijmy od teatrów. Większość placówek jest w tym okresie nieczynna Nie znaczy to jednak, że życie teatralne stolicy ustaje. Przez całe lato grają takie teatry jak „Nowy", „Syrena", Warszawska Opera Kameralna, a w „Kwadracie", „Na Targówku" czy Teatrze Ziemi Mazowieckiej przygotowano nawet letnie premiery.

Sale pozostałych także nie są zamknięte, bo choć warszawscy aktorzy wyjechali na urlopy, w tym czasie sceny goszczą zespoły innych teatrów. I tak w lipcu i sierpniu na występy przyjeżdżają Teatr Współczesny z Wrocławia oraz Teatr im. Norwida z Jeleniej Góry ze spektaklem „Nadobnisie i koczkodany", nagrodzonym na IV Konfrontacjach w Opolu. Także w sierpniu „Bal w operze" Tuwima przedstawi warszawskiej publiczności Teatr Wybrzeża.

Dzieci są trochę poszkodowane. Czynny jest tylko teatr lalkowy „Guliwer", który przygotował premierę „Cudowna lampa Aladyna" wg baśni z „Tysiąca i jednej nocy".

Natomiast w życiu muzycznym stolicy pojawiają się w tym okresie nazwiska-magnesy, przyciągające publiczność do sal koncertowych: Wiesław Ochman, Lifar, balet Conrada Drzewieckiego. To w wielkich salach. Zniknęły zaś prawie, co zaznaczamy ze smutkiem, koncerty kameralne.

Przez wiele lat słynęły z nich Łazienki, gdzie w Teatrze na Wyspie organizowała je Warszawska Opera Kameralna. Teraz piękny teatr świeci pustkami, a co gorsza, stosami śmieci. Tradycje Łazienek usiłuje ratować Warszawskie Towarzystwo Muzyczne, urządzając codziennie koncerty w Galerii Rzeźby Starej Pomarańczarni. Nie jest to jednak to samo co stylowy koncert w pięknej letniej żywej oprawie.

Takich koncertów, w plenerze powinno być dużo i w ciekawej formie. Jeszcze kilka lat temu w środowisku muzycznym mówiło się o organizowaniu stałych koncertów muzyki popularnej w Ogrodzie Saskim. Na planach się skończyło, a nie jest to przecież pomysł, wymagający ogromnych starań. Pewnym pocieszeniem dla amatorów muzyki na świeżym powietrzu są koncerty, jakie odbywają się w każde sobotnie i niedzielne popołudnie w Parkach Kultury w Powsinie, na Bielanach czy Parku Skaryszewskim.

Sporo zastrzeżeń można mieć do letniego repertuaru filmowego. To co oferują kina w tym czasie powinno mieć relaksowy lekki charakter. Tymczasem w większości placówek jako tytuł numer „jeden" straszy koszmarny „Barroco" czy niewybredna komedia „Goń mnie aż cię złapię". Dzieci i młodzież także nie mają co obejrzeć — tytuły dla nich zostały przeznaczone dla kin peryferyjnych, w centrum, w godzinach rannych jest tylko „Winnetou". Sporo filmów dla dzieci przygotowano tylko w formie poranków, i tylko w niedzielę.

W warszawskich galeriach sporo jest różnorodnych tematycznie wystaw, a największym rarytasem jest zapewne trwające do końca sierpnia VII Międzynarodowe Biennale Plakatu w Zachęcie. Czynne są też wszystkie muzea.

Nie miejsce tu na ocenę czy recenzje poszczególnych imprez, ale nie sposób nie zauważyć, że brak imprez ogólnodostępnych na dobrym poziomie, takich, które oglądalibyśmy chętnie sami i nie wstydzilibyśmy się pokazać ich naszym gościom. (ma)

150 tys. junaków w stołecznym województwie

Wakacyjne igrzyska OHP

Pierwsze Ochotnicze Hufce Pracy powstały przed 20 laty w Bieszczadach — ok. 1200 junaków pracowało wówczas przy budowie torów kolejki wąskotorowej. Dziś jest to masowa organizacja, zrzeszająca co roku setki tysięcy młodych ludzi. Junacy pracują na największych inwestycjach kraju, przygotowują się do zawodu. Uczestniczą także w budowie żłobków i przedszkoli, biorą udział w akcji krwiodawstwa, opiekują się „synami hufców" — dziećmi pozbawionymi rodziców.

Nie brak ich oczywiście i w Warszawie. Stacjonarne hufce pracy działają tu już jedenasty rok. Pierwszy utworzony był przy Przedsiębiorstwie Robót Elewacyjnych. Szczególnie dynamiczny rozwój stołecznych hufców następuje po 1972 r., głównie w budownictwie mieszkaniowym. Największym partnerem OHP jest Zjednoczenie Budownictwa „Warszawa" — pracuje tam 2 tys. junaków na ogólną liczbę 3,5 tys. Wśród 25 stołecznych hufców są 3 dla młodocianych (od 16 do 18 lat), 3 studenckie (roczne) i 1 żeński. W tym roku ok. 900 junaków ukończy zasadnicze szkoły zawodowe i podstawowe studium zawodowe.

Obok hufców stacjonarnych w tzw. dochodzących pracuje ok. 500 osób — głównie w przemyśle maszynowym, m. in. w ZM im. Nowotki i FWP im. Świerczewskiego. Działalność sezonowa latem skupia w tym roku 20 tys. osób, pracujących w hufcach wyjazdowych (mieszkańcy Warszawy wyjeżdżają w kraj), przyjazdowych i na zasadzie zatrudnienia indywidualnego — głównie w handlu, usługach i gastronomii. Ogółem w warszawskich OHP pracować będzie w tym roku 150 tys. osób.

W wychowaniu junaków ważną rolę odgrywa także sport i turystyka. W tym roku odbył się już wiosenny rajd pieszy po ziemi kieleckiej, w którym uczestniczyły reprezentacje wszystkich stołecznych hufców. W Ogólnopolskim Rajdzie Wiosennym reprezentacja województwa stołecznego zajęła II miejsce. Odbyły się też eliminacje do imprez ogólnokrajowych: spartakiada sportów obronnych w Pruszkowie i igrzyska letnie, w których uczestniczyło ok. 500 osób.

Blisko 30 osób z hufców stołecznych uczestniczyć będzie w VI Ogólnopolskich Igrzyskach Letnich OHP, które odbędą się 15 i 16 bm. w Warszawie. Na stadionie BKS „Sira" spotka się w finale ok. 400 najlepszych sportowców spośród junaków. Uczestniczyć oni będą w zawodach lekkoatletycznych i pływackich, turniejach piłkarskim i siatkarskim. Dla zwycięzców przewidziano medale i puchary.

Kolejną masową imprezą sportową OHP będzie spartakiada sportów obronnych, która odbędzie się w październiku. (mi)

List do redakcji

A może na ul. Moliera?

W związku z „Impresjami", w których w dniu 7.VII Zdzisław Sierpiński poruszał sprawę fatalnych warunków lokalowych Krajowego Biura Koncertowego, mam propozycję chyba dobrego rozwiązania. Na ulicy Moliera istnieje sklep ze szkłem zlokalizowany obok księgarni muzycznej, obok biura turystycznego, vis a vis Teatru Wielkiego obok „Pagartu" (którego częścią składową, jak dotychczas, jest KBK) niedaleko Filharmonii, w centrum miasta — czyli wszystkie warunki lokalizacja ta by spełniała.

Ten sklep ze szkłem w ciągu lokali takich właśnie jak księgarnia i Biuro Turystyczne zupełnie nie pasuje, tym bardziej w dzielnicy, gdzie są same placówki kulturalne i ciągi turystyczne. Natomiast dla Biura Koncertowego ta lokalizacja jest idealna.

Ponieważ władze miejskie od dawna już szukają nowej lokalizacji dla KBK, może i ta podana dzisiaj miałaby szansę?

A przecież chodzi o ważną instytucję muzyczną i jej dalszy rozwój w imię interesów artystów.

Łączę wyrazy szacunku
El-Jot-Ka
(nazwisko i adres znane redakcji)

Wystawa róż — przełożona

Zapowiadane na najbliższą sobotę otwarcie jubileuszowej, 20 ogólnopolskiej wystawy róż zostało przesunięte o tydzień. Tak więc wszystkich amatorów tych kwiatów zapraszamy do Łazienek (do Starej Pomarańczarni) w dniach 22—24 lipca (w godz. 14—20 w sobotę i 9—20 w niedzielę i poniedziałek).

Zmiana terminu jest spowodowana kapryśną pogodą, wyjątkowo niesprzyjającą hodowli róż. Chłody i deszcze opóźniają kwitnienie tych kwiatów. Zdaniem ogrodników, powinno ono nastąpić właśnie tydzień później. Na wystawę hodowcy z całej Polski zapowiedzieli — jak zwykle — sporo nowości obok znanych już odmian, których w sprzedaży mamy obecnie ok. 150. (alr)

Teatr im. Norwida w stolicy

Na występy gościnne przyjeżdża do Warszawy Teatr im. Cypriana Kamila Norwida z Jeleniej Góry, który przedstawi warszawskiej publiczności trzy interesujące spektakle: „Nadobnisie i koczkodany" St. I. Witkiewicza w reżyserii i scenografii Krystiana Lupy w dniach 13 i 14 lipca — spektakl wyróżniony za reżyserię podczas tegorocznych IV Opolskich Konfrontacji Teatralnych oraz przedstawienie pt. „Androkles i lew" G.B. Shawa w reżyserii Henryka Tomaszewskiego i scenografii Kazimierza Wiśniaka w dniach 15 i 16 lipca.

Festiwal Przyjaźni na antenie Polskiego Radia

Naczelna Redakcja Programów Literackich Polskiego Radia jest organizatorem w programie II dorocznego, XVI już Festiwalu Przyjaźni — przeglądu dramaturgii radiowej krajów zrzeszonych w Międzynarodowej Organizacji Radia i Telewizji — OIRT. Nadane zostaną jeszcze następujące słuchowiska festiwalowe, z których każde będzie premierą na antenie Polskiego Radia.

12.VII, godz. 17.20 — „Ciągłe czuwanie" słuch. Mircei Enescu — Rumunia; 14.VII, godz. 22.00 — „Niedziela mistrza konserw" słuch. Endre Vesziego — Węgry; 19.VII, godz. 17.20 — „Miłość czarnej Kati" słuch. Eili Pennanen — Finlandia; 21.VII godz. 22.00 — „Dwieście tysięcy" słuch. Dmitrija Stachorskiego — Związek Radziecki — Moskwa; 26.VII, godz. 17.20 — „Gdy tego domu próg przekroczę" słuch. Jany i Oldricka Knittlów — Czechosłowacja — Praga; 28.VII, godz. 22.00 — „Przyjacielu Kolumbie" słuch. Emila Markowa — Bułgaria.

Z EKRANÓW STOLICY

STANISŁAW GRZELECKI

Hemingway rozcieńczony?

Niektóre dzieła literatury tylko z trudem poddają się procesowi przenoszenia ich na ekran filmowy. Należy do nich pisarstwo Ernesta Hemingwaya, a z bliższych nam — Josepha Conrada. Amerykański „Lord Jim" i polska „Smuga cienia" były i nie były w pełni Conradowskie. Choć, wydaje mi się, filmu Andrzeja Wajdy nie doceniliśmy należycie.

Prozę Hemingwaya ekranizowano dotychczas piętnaście razy. W tym trzykrotnie „Mieć i nie mieć", dwukrotnie „Pożegnanie z bronią". Nie były to filmy olśniewające. Ostatnio, w roku ubiegłym, Franklin J. Schaffner, reżyser amerykański, przeniósł na ekran „Wyspy na Golfstromie".

Schaffnera znamy w Polsce z filmów „Ten najlepszy" i „Planeta małp". Schaffner to nieprzeciętny talent reżyserski. Ale jego ekranizacja „Wysp na Golfstromie" wydaje się jakby chłodna, choć jest to film chwilami piękny.

Ktoś powiedział o prozie Conrada, że „kamieniem zapada w duszę". To samo można by powiedzieć o prozie Hemingwaya. Otóż film Schaffnera, wyrosły z tej prozy, nie przejmuje widza do głębi, choć przecież angażuje jego uwagę, emocjonuje go wzrokowo.

Amerykańskie pismo filmowe, tygodnik „Variety", przyczynę tego upatruje w samej koncepcji realizatorskiej Schaffnera: „Ta historia powinna być sfilmowana przynajmniej jedno pokolenie temu. Bowiem jest w niej wszechobecna ta sama «męska» formuła, według której realizowano filmy w latach 40 i 50. Jakby nasze spojrzenie na świat w niczym się nie zmieniło..."

Amerykanie mają własne prawo do interpretacji twórczości Hemingwaya. Nam może się wydawać, że „męskość" jego prozy to nie tylko mocny, zwarty język, konfrontacja człowieka z przyrodą, twarde charaktery i powściągliwość w okazywaniu uczuć. To także — tu i tam — wyrażanie godności i solidarności ludzkiej.

Bohater „Wysp" (w filmie Schaffnera gra tę postać znakomicie George C. Scott) to starzejący się mężczyzna, mocny i twardy, to pewne, ale też człowiek, który i swą samotność przeżywa głęboko i stać go na ciepłe, choć tak powściągliwe uczucie miłości. Stać go na więcej. Nie waha się, ryzykując wszystkim, okazać pomoc ludziom bezbronnym i prześladowanym — idzie tu o żydowskich emigrantów, uciekających przed hitleryzmem aż na Kubę — i potrafi z godnością spotkać śmierć.

Rzecz rozgrywa się w pięknej, tropikalnej scenerii, jakby na krawędzi świata, dalekiego od wydarzeń wojennych, które dają znać o sobie tylko czasami, w formie widowiskowej, jak ten daleki obraz płonącego statku, tonącego po storpedowaniu przez niemiecką łódź podwodną, jak ten topielec w pasie ratunkowym, wyrzucony na brzeg przez morze.

Myślę, że Schaffnerowi udało się z aktorami. Oprócz kreacji George C. Scotta, widzimy w filmie Davida Hemmingsa („Powiększenie", „Barbarella", „Britannic w niebezpieczeństwie", „Dziewczyna z laską"), oraz Claire Bloom. Ich postaci przybliżają nas do świata Hemingwaya.

Czy jest to Hemingway rozcieńczony? Jeżeli nawet, to bardzo nieznacznie.

500 eksponatów w szkole rolniczej

Technikum Rolnicze w Wojsławicach, w woj. sieradzkim znane jest z krzewienia zainteresowań artystycznych wśród młodzieży. Z inicjatywy uczniów i nauczycieli założono tu izbę regionalną gromadzącą blisko 500 eksponatów. Do najciekawszych zalicza się zdobione skrzynie, ławy oraz sprzęt gospodarczy. Izba posiada także bogate zbiory strojów sieradzkich i rzeźby ludowej. Przy szkole działają koła zainteresowań artystycznych. Ostatnio utworzono zespół pieśni i tańca upowszechniający folklor sieradzki.

Sztuka w gminie

Dużym powodzeniem wśród mieszkańców okolicznych wsi i turystów cieszy się jedyna w województwie słupskim gminna galeria sztuki współczesnej w Dębnicy Kaszubskiej. W tej dużej osadzie robotniczej inicjatywę utworzenia galerii podjęto przed dwoma laty. Zorganizowano tu wiele interesujących ekspozycji, współpracując z Biurem Wystaw Artystycznych w Słupsku oraz z galerią PSP. Artyści wzbogacają galerię darami ze swych ekspozycji.

Z zielonego rynku

Deszcze utrudniają zbiory ★ Mniejsze zainteresowanie weckami

Coraz mniej na straganach truskawek. Powoli już się kończą, a ich miejsce zajmują czereśnie, „szklanki", porzeczki, agrest i maliny. Ciągłe deszcze szkodzą jednak owocom — są gorszej jakości, a i zbiory są mniejsze.

Znacznie lepiej zaopatrzony jest zielony rynek w warzywa. Pod dostatkiem jest marchwi, pietruszki, porów, cebuli, selerów — od dziś obowiązują niższe ceny na te warzywa. Spodziewano się jednak większego wysypu wczesnych ogórków spod folii. Zawiodły także kalafiory. Wciąż brakuje w sklepach pomidorów krajowych (dojrzewa ich bowiem w szklarniach niewiele), zaś import (ostatnie dostawy z Rumunii) zaspokaja potrzeby tylko częściowo.

Niewielki urodzaj wczesnych owoców sprawił zapewne, iż mniejszym zainteresowaniem niż w latach ub. cieszą się słoje i wecki. A WSS „Społem" przygotowała na ten rok wyjątkowo dużo, bo aż 4 mln różnego typu słoików (w roku 1976 kiedy zapotrzebowanie było szczególnie duże — sprzedano 3,5 mln). W większych domach handlowych jak „Uniwersam", „Koszyki", Hala Mirowska czy sklepach można bez kłopotu nabyć wecki 1 i 1,25 l, a także litrowe twisty, gumki i sprężynki. Są również balony do win i soków 10 l, rurki fermentacyjne.

Klienci nie są jednak w pełni zadowoleni — dostawy z hut są bowiem mało urozmaicone. Więcej potrzeba słoików 0,5 l a zwłaszcza dużych — 3-litrowych. Nie ma w tym roku w ogóle dostaw kilkulitrowych słojów do ogórków, a także — dużych gąsiorów.

Okres, w którym gospodynie przygotowują przetwory i zimowe zapasy dopiero się właściwie zaczął. Najwięcej tego typu naczyń szklanych sprzedaje się zwykle w sierpniu i we wrześniu. Warto więc, aby huty realizując późniejsze dostawy — uwzględniły w nich również większe słoje. (an)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Mężczyzna z białym goździkiem", prod. szwedz. lat 12, godz. 9 i 14. „Ulzana wódz Apaczów", prod. NRD, lat 15, godz. 13.30 „Nie zaznasz spokoju", prod. pol. lat 18, godz. 10.45 16, 18 i 20.

Przyjaźń — „Nieme kino", prod. USA, lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Nickelodeon", prod. ang., lat 12, godz. 8.45, 10.50, 12.55, „Pokój z widokiem na morze", prod. pol., lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Taksówkarz", prod. USA lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Pocałunki z Hongkongu", prod. franc., lat 12, godz. 9, 11 i 13.30. „Rafferty i dziewczyny", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — „Niewinne", prod. włoskiej, lat 18, godz. 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul Nowotki 12 — wystawy: „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych", „Medale portretowe" ze zbiorów własnych", „Bogactwo głębin morskich i oceanów ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego", „Motyw przyrodniczy w sztuce ludowej", „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa.

Klub „EMPIK": Wystawa prac plastycznych dzieci — słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu.

Witryny Plastyczne — ARTU — malarstwo Krystyny Barańskiej.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl Konstytucji 5 i nr 10 przy pl Zwycięstwa 7

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul Tochtermana Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997 pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz 23—7 (225-20), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-63, informacja usługowa 287-85 postój taksówek przy pl Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 258-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 931 informacja PKP 299-50 informacja PKS 267-76

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Inna" prod pol lat 12, godz. 17 i 19

Telefony Pogotowie ratunkowe 703, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530 postój taksówek 725 zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742

GARBATKA

Kina „Las" — „Anna siostra Jany", prod. CSRS, b/o, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25 dworzec PKP 47 posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postój taksówek 53, urząd gminy 91 straż pożarna 8

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Rok święty", prod. franc., lat 15, godz. 15 i 17. „Francuski łącznik", prod. USA, lat 15, godz. 19.

Telefony: pogotowie MO 997 Pogotowie ratunkowe 999 straż pożarna 998 biblioteka 23-56 dworzec PKS 24-51 dom kultury 24-97 kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24 postój taksówek 23-[illegible] przychodnia rejonowa 22-83 CPN 25-52.

KOZIENICE

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997 straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-54, muzeum regionalne 33-72 urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7 Ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17 straż pożarna 83, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Diabli mnie biorą", prod. franc., lat 15, godz. 18 i 20.

Telefony: apteka 46 biblioteka 42, dworzec 97 gospoda 46, kawiarnia 160, kino 67, straż pożarna 8, szpital 55, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88 naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKS 206, komisariat MO 7, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 108, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Zapach kobiety", prod. włoskiej, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307 pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 311, pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 258, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Maratończyk", prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowia 21, restauracja „Turystyczna" 93, stacja CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17 Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 24, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Sprawa Gorgonowej", prod. pol. lat 18, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 93, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—19 w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Twarzą w twarz", prod. szwedz., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07 pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229 dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 406, izba porodowa 317

ZWOLEŃ

Kino „Świt": „Fałszywy król", prod. ang., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony posterunek MO 997 straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19 postój taksówek 27-03 restauracja „Gotardzianka" 25-52 szpital 20-37 zakład energetyczny 20-61

Muzeum im Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie" „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony apteka 25 dworzec PKP 47 ośrodek zdrowia 2[illegible] postój taksówek 5[illegible] posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77

IŁŻA

Telefony: apteka 5[illegible] biblioteka 268, dom kultury 103, dworzec PKP 27, komisariat MO 7 pogotowie energetyczne 3[illegible] pogotowie ratunkowe 9 postój taksówek [illegible] straż pożarna 215, urząd gminy [illegible] kino 77 [illegible]

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 183, 230, 223 m oraz na UKF 70,49 MHz, w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70.49 MHz.

Czwartek, 13 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Dla rynku" — aud. C. Kussala 17.00 — Koncert życzeń 17.45 — Muzyka.

Uwaga:

13.30—15.00 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF [illegible]) Życie W[illegible] Szulecki

RADIO

PROGRAM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—5.00 Zielone Studio 9.05—11.40 Lato z Radiem 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. Kwadrans 13.00 Słynne tematy filmowe 13.25 Spotkania z folklorem 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" (ok godz. 14.05 Informacje dla kierowców) 14.20 Studio „Relaks" 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" (ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców) 15.55 Człowiek i środowisko 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Grają M. Urbaniak i Z. Namysłowski 20.05 Reportaż na zamówienie 20.20 Wybitni soliści w rep. popularnym 21.05 Kronika sportowa 21.15 Panorama polskiej piosenki 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Zielona Góra na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu

0.07 Kalendarz Kultury Polskiej

Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00

Wiad.: 1.00 4.00 5.00

0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką ze Szczecina

4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.15 Przeboje bez słów 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 Problemy kultury fizycznej 9.40 Tu Radio-Moskwa 10.00 Czym skorupka za młodu 10.15 Radiowe debiuty poetyckie 10.30 Kwartet Stuffa Smitha 10.40 Nie ma marginesu 11.00 Wakacje melomana (I) 11.35 Poradnia Rodzinna 11.40 Muzyka 12.05 Wakacje melomana (II) 12.25 „Pierwsze porywy" 12.45 Muzyka 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 Utwory Mikołaja z Radomia 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 J. Haydn: — Symfonia f-moll nr 49 „La Passione" 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka F. Couperina 15.30 Radioferie 16.10 Borodina i Rimskiego-Korsakowa gra Orkiestra Paryska 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Twarze jazzu 17.20 „O sztuce przekładu" 17.40 Rep. literacki pt.: „Półromantyk" 18.00 XXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej Oliwa-78 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Śladem inwestowanych miliardów 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 19.55 Katalog Wydawniczy 20.00 Studio Relaks 20.20 Konc. Kwartetów La Salle i Parrenina 21.20 Muzyka 21.40 Utwory R. Twardowskiego 22.00 Książki, które na was czekają 22.30 „Serce zaoczne" 22.40 Listy z teatrów 23.10 Claude Goudimel: — Psalmy do wierszy Clementa Marota 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka ok. 6.30 Polityka dla wszystkich ok. 7.30 Towarzysze moich polowań 8.05 Co kto lubi 9.00 „Studnie przodków" 9.10 Kiermasz płyt 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Dyskoteka pod gruszą (cz. I) 10.35 Boogie na orkiestrę i fortepian 11.00 Codziennie powieść „Długo i szczęśliwie" — odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą (cz. II) 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Każdemu co mu się należy.. od mafii" 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Przypominamy duet Simon i Garfunkel 16.00 „Suita Kazimierzowska" 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. poczta UKF 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Tam, gdzie była Bastylia 19.25 Śpiewa Łucja Prus 19.35 Opera tygodnia — „Dialog Karmelitanek" 19.50 „Studnie przodków" 20.00 Mini-max 20.35 Aktualności muzyczne z Paryża 20.50 Gra Adam Makowicz 21.00 Reminiscencje muzyczne 22.03 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert Bécaud 22.15 Interradio 23.00 „Biała godzina" — wiersze 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.10 12.00 15.00 16.00 18.00 [illegible]

6.00 Vademecum rolnika 6.15 Rytm i piosenka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.10 Radio dedykuje 8.00 Śpiewa Danuta Stankiewicz 8.10 Transkrypcje i parafrazy (stereo lok.) 8.35 A. Pochon: — Passacaglia na altówkę solo (stereo lok.) 8.55 W kręgu spraw rodzinnych 8.55 Graj kapelo 9.00 Lato z Radiem 11.40 R. Wagner: — [illegible] do I aktu i śmierć miłosna [illegible] z III aktu dramatu muzycznego „Tristan i Izolda" (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, [illegible] i Podlasia 12.25 Giełda płyt 12.40 Zatrzymać lato 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 15.00 Wiadomości 15.05 Teatr PR — Studio Współczesne Cykl: „Postawy i układy" — „Zapalniczka" 15.05 Nauka i technika w krajach socjalistycznych 16.25 Audycja informacyjna o [illegible] języka niemieckiego 16.40—18.30 Program WORT 17.40 Na Warszawskiej Fali 17.00—18.00 Słuchaj nas 17.50 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.25 Klub pod znakiem zapytania — „Rozmawiamy o języku" 19.15 Jęz. angielski 19.30 Konc. Orkiestry „Tööl[illegible]" z Finlandii (stereo lok.) 20.45 Muzyka francuska XVI, XVII i XVIII wieku (stereo lokalne) 21.30 Nowe nagrania radiowe (stereo lok.) 22.15 Postawy i wzory 22.35 Niezwykłe spotkanie z [illegible] 22.50 Pieśni Henri Dupa[illegible]

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.00 Wakacyjne Kino Młodych — „Historia [illegible] — [illegible] ziemi czarnej" — film fab. prod. pol- [illegible] (kolor)

[illegible] Dziennik (kolor)

[illegible] Obiektyw

[illegible] Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Thierry Śmiałek" odc. pt. „Zapomniana kronika" — film fab. prod. tv francuskiej (kolor)

17.30 Patrol — „Braterstwo broni" (kolor)

17.55 Popularne arie operowe śpiewa Yolanda Hernandez

18.20 Sonda — magazyn nauki i techniki — „Komputery" (kolor)

18.50 Radzimy rolnikom

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.10 Siódemka

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.20 „Brygady Tygrysa" — „Bonnot i Spółka" — film kryminalny prod. tv francuskiej

21.30 Pegaz

22.15 Dziennik (kolor)

22.30 W minutę po premierze — Na skraju drogi (kolor)

PROGRAM II

16.50 Kino Filmów Animowanych (kolor)

17.20 „Łuk Tęczy" odc. VI pt. „Zaduszki" — film sensacyjny prod. tv CSRS

18.10 Powtórka z języków — Język rosyjski, lek. 7 (kolor)

18.40 Powtórka z języków — Język francuski, lek. 7 (kolor)

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 „Podróż do Miśni" — film estradowy (kolor)

21.05 Czas i ludzie — „Od pomników do figurynek" — film biograficzny prod. tv NRD

21.45 24 godziny (kolor)

21.55 Ze skarbnicy kultury polskiej — Gotyk w Polsce (kolor)

22.30 Dyskoteka Tip-Top — program rozrywkowy (kolor)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 86-100. Radom, ul Żeromskiego 81 Telefony: 211-49 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa Książka-Ruch" Warszawa ul Marszałkowska 3/5

W dniu 11 lipca 1978 roku zmarł w wieku 42 lat
Kol.

PIOTR NEUMANN

gł. konstruktor, wybitny racjonalizator Chemicznej Spółdzielni Pracy „Świt" w Radomiu, długoletni przewodniczący Rady Zakładowej ZZPSP, aktywny działacz LOK, odznaczony Odznaką Racjonalizatora Produkcji, Złotą Honorową Odznaką ZZPSP i Złotą Odznaką LOK.

W Zmarłym tracimy cenionego pracownika, aktywnego działacza społecznego i dobrego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd, Rada Zakładowa, Rada Spółdzielni oraz załoga Chemicznej Sp. Pracy „Świt" w Radomiu

Wyprowadzenie Zwłok z kostnicy przy ul. Podwalnej w Radomiu nastąpi w dniu 13 lipca 1978 roku o godz. 14.30 na cmentarz w Jedlni Letnisko.

Plenum KW PZPR — Wojewódzka narada aktywu społeczno-gospodarczego

O wyższą efektywność działania i gospodarowania

Omówienie referatu wojewody radomskiego Romana Maćkowskiego

W programie rozwoju regionu do 1985 roku, akceptowanym ubiegłorocznymi decyzjami Biura Politycznego KC PZPR i prezesa Rady Ministrów nakreślone zostały kierunki i zadania rozwoju społecznego i potencjału ekonomicznego w województwie. Dominują w nim dwa podstawowe cele: łagodzenie dysproporcji w poziomie życia i warunkach pracy w samym województwie oraz przyspieszenie rozwoju produkcji materialnej i uzyskanie wyraźnego wzrostu udziału regionu w rozwiązywaniu ekonomicznych problemów kraju, głównie w produkcji żywności, dostaw towarów na rynek wewnętrzny i eksport.

Problemom realizacji zadań ujętych w programie poświęcił w całości swoje wystąpienie wojewoda radomski, Roman Maćkowski.

Rosnący dorobek

Pierwsze półrocze br. potwierdza kontynuację pozytywnych zmian w regionie. W uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym — wykonanie 1640 mieszkań, co oznacza 45 proc. zaawansowania planu rocznego. Operatywne zadania produkcyjne w przemyśle przekroczono o 1,3 proc., czyli o 307 mln zł, przy niższym niż planowano stanie zatrudnienia o 570 osób. W rolnictwie sprawnie wykonano wiosenne siewy, przekraczając założenia dla zbóż jarych i ziemniaków. Dobre są również wyniki w skupie mięsa wieprzowego, a struktura stada bydła i trzody stwarza nadzieję na dalszą poprawę hodowli. Wzrost wyposażenia technicznego i sprawności sprzętu pozwoli w tym roku na mechaniczny zbiór około 85 proc. zbóż (w roku ubiegłym 73 proc.).

Systematycznie rosną przychody ludności. Dostosował się do nich handel, którego obroty uległy zwiększeniu o 12,5 proc. W tych pozytywnych wynikach mieści się trud i wysiłek dziesiątków tysięcy przedstawicieli niezawodnej klasy robotniczej i rolników, ludzi pracy w całym województwie. Wojewoda radomski przekazał zebranym a za ich pośrednictwem wszystkim ludziom pracy naszego regionu, gorące słowa podziękowania za dobrze spełniony obowiązek dla rozwoju społeczeństwa, województwa i całego kraju.

Hamulce postępu

W dalszej części wystąpienia Roman Maćkowski zwrócił uwagę na występujące przeszkody w realizacji szerokiego programu przyspieszonego rozwoju województwa. Istnieje szereg źródeł występujących zahamowań, które trzeba usunąć, jak: marnotrawstwo materiałów i surowców, głównie w budownictwie, zła organizacja pracy, niepełne wykorzystanie czasu pracy i sprzętu, brak rytmiki w realizacji zadań, obniżanie planów produkcyjnych w niektórych zakładach, np. w FWM w Przysusze, „Gerlachu", RWT, RZMO, czy spółdzielni „Radomet", zakłócenia w dostawach kooperacyjnych oraz zła jakość wytwarzanych wyrobów. W zakładach „Predom-Łucznik" nastąpił wzrost reklamacji dotyczących jakości w I kwartale br. o 2 mln zł, w „Pronicie" o 0,5 mln zł, w RWT o 0,4 mln zł.

Utrzymuje się również w województwie dysproporcja między wzrostem przeciętnych płac i wydajnością pracy. Przeciętne zarobki w przemyśle zwiększyły się o 5,1 proc. a wydajność zaledwie o 3,6 proc. W 18 przedsiębiorstwach zatrudnienie było wyższe od planowanego łącznie o ponad 300 pracowników.

Żniwa — tematem dnia

Na tle korzystnych wyników — powiedział Roman Maćkowski — wystąpiło w województwie szereg negatywnych zjawisk hamujących wzrost produkcji rolnej. Mniejsze niż planowano są wiosenne zasiewy buraków cukrowych i kukurydzy, w zakończonym roku gospodarczym 1977/78 rozprowadzono tylko 77 proc. planowanej ilości nawozów. Niezadowalająco przebiega również tempo organizowania gospodarstw specjalistycznych, krytyczne uwagi budzi w wielu przypadkach organizacja odbioru mleka.

Obecnie najważniejszą sprawą są żniwa i przebieg prac omłotowych. Wymagana jest pełna i wyjątkowa mobilizacja zarówno samych rolników, jak również wszystkich jednostek pracujących na rzecz rolnictwa. Do niezmiernie ważnych zadań należy dalsza aktywizacja rozwoju hodowli, bardziej racjonalna gospodarka ziemią, doskonalenie organizacji skupu płodów rolnych, sprawniejsza praca transportu.

W usprawnieniu gospodarki regionu i podnoszeniu jej na wyższy poziom jest, jak widać, bardzo wiele pracy. Każdy z mieszkańców woj. radomskiego winien znaleźć dla siebie miejsce w urzeczywistnianiu celów na miarę własnych ambicji i potrzeb regionu — powiedział w zakończeniu swojego wystąpienia wojewoda Roman Maćkowski. Od usprawnienia procesów wykonawczych we wszystkich dziedzinach, rzetelnych i w pełni zaangażowanych postaw zależy nadrobienie wszystkich zaległości i wykonanie planu pomnażającego dorobek naszego regionu.

Omówienie referatu egzekutywy KW PZPR wygłoszonego przez sekretarza Tadeusza Wesołowskiego

Przedstawiając w imieniu egzekutywy KW PZPR zespół zadań radomskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w zakresie dalszego doskonalenia metod działania wśród ludzi pracy, sekretarz KW PZPR w Radomiu — Tadeusz Wesołowski przypomniał na wstępie warunki jakie należy spełnić aby uzyskać widoczne i trwałe efekty w dynamicznym rozwoju regionu. Dla uzyskania postępu nie wystarczy dziś pracować nieźle, średnio i przeciętnie. Potrzeba maksymalnie zaangażowanych postaw na każdym stanowisku pracy, spokoju, dobrego rytmu produkcyjnego, pełnej i świadomej dyscypliny, słowem wysokiej aktywności w każdym dniu i godzinie naszego życia.

Ponad 3-letnia praca partyjna w województwie radomskim — przyniosła dobre rezultaty w zakresie rozwoju, wzrostu siły i autorytetu organizacji partyjnych oraz zaangażowania członków PZPR w rozwiązywaniu podstawowych problemów życia społeczno-gospodarczego. Pozytywnie, choć nie bez oporów i trudności realizowane są zadania społeczno-gospodarcze określone w kompleksowym programie rozwoju ziemi radomskiej, zatwierdzonym przez Biuro Polityczne KC i rząd.

Siła w jakości

Nastąpił dynamiczny wzrost szeregów partyjnych. W stosunku do czerwca 1975 roku organizacja partyjna województwa radomskiego zwiększyła się o ponad 9 tys. członków i kandydatów i liczy obecnie 45.412 osób. „Siła partii tkwi nie tyle w liczebności jej szeregów ile w ich jakości" — powiedział Edward Gierek na VII Plenum KC.

I właśnie przemianom jakościowym wojewódzka organizacja partyjna poświęci obecnie najwięcej uwagi. Członek partii winien reagować na wszelkie przejawy zła, nieprawidłowości, marnotrawstwa, złej organizacji pracy i występujących zaniedbań. Obowiązkiem partyjnym jest podejmować z tymi zjawiskami walkę, krytykować imiennie, wykorzystując w tym wszelkie możliwości partyjnej i służbowej interwencji.

Codzienne życie — stwierdzono w referacie, dostarcza nam wiele przykładów wskazujących ile jest jeszcze do zrobienia w zmianie postaw ludzkich oraz metodach partyjnego kierowania. Rodzi się pytanie, dlaczego w jednych miastach i gminach można zrobić w krótkim czasie wiele, jak np. w Pionkach, podczas gdy w Radomiu mimo sprzyjającego klimatu i licznych poleceń, postęp w estetyzacji miasta, oświetleniu, porządkowaniu, komunikacji itp. jest tak niewielki. Odpowiedź może być jedna. Wszystko zależy od ludzi, ich inicjatywy i odpowiedzialności.

Rzetelna ocena zjawisk i ludzi

Podobne opinie można odnieść do realizacji zadań planowych, ich jakości i terminowości. Mimo wielu negatywnych przykładów trudno znaleźć przypadek, aby organizacje partyjne za zwykłe partactwo w produkcji, czy usługach wyciągały konsekwencje w stosunku do winnych członków partii. A ile jeszcze spotyka się przypadków nieprzychodzenia do pracy po suto zakrapianym spotkaniu towarzyskim? Wiedzą o tym współtowarzysze pracy i organizacje partyjne, nie wyciągając żadnych wniosków.

Nadszedł zatem czas — stwierdza w referacie Tadeusz Wesołowski — by jeszcze raz głęboko przemyśleć styl i metody pracy partyjnej — raz uporządkować działania. Dotychczasowe ogólniki, hasła i apele winna zastąpić rzetelna, głęboka ocena zjawisk i ludzi. Należy usprawnić sferę programowania pracy, doskonalić równolegle robotę partyjną z ludźmi, rozszerzać tak potrzebne kontakty z całymi załogami, w tym również bezpartyjnymi.

Obywatel — urząd

Niezmiernie ważne zagadnienie stanowi ciągłe doskonalenie i polepszenie pracy administracji państwowej. Kontakt z urzędem ma każdy obywatel. Na podstawie stosunku do interesanta, sposobu załatwiania spraw kształtowane są opinie o jakości pracy urzędów, funkcjonowaniu władzy, a nawet ustroju. Konieczne więc jest poddawanie systematycznej ocenie ze strony POP funkcjonariuszy aparatu administracji, pracy i postawy poszczególnych pracowników, sposobu załatwiania skarg i wniosków itp.

Istotnym czynnikiem w doskonaleniu metod działania powiedział w zakończeniu referatu Tadeusz Wesołowski — jest poprawa stylu pracy organizacji związkowych, które winny przeciwdziałać powstawaniu napięć i zakłóceń w pracy, likwidując wszelkie nieporozumienia w stosunkach międzyludzkich. Wiele w polepszeniu gospodarności zależy też od samorządów robotniczych, jako tych ogniw, które umacniają dyscyplinę, ład i porządek w miejscu pracy oraz łagodzą nieporozumienia, sprawy wzrostu i jakości produkcji z podnoszeniem kultury pracy a także doskonaleniem stosunków międzyludzkich.

Dyskusja plenarna

Zabierający głos w dyskusji podczas plenarnego posiedzenia KW partii koncentrowali swoją uwagę na problemach związanych z umacnianiem szeregów partyjnych oraz doskonaleniem metod pracy, pozwalających na lepsze efekty w gospodarowaniu i wyzwalaniu społecznych inicjatyw.

Jan Zakrzewski, sekretarz KM PZPR w Radomiu stwierdził, że miejska organizacja partyjna zwiększyła się w I półroczu br. o 1347 kandydatów i członków. Przy przyjęciach w szeregi partyjne zastosowano zasadę: wybierać z dobrych — najlepszych.

Wiele wypowiedzi w dyskusji dotyczyło potrzeby rozszerzenia kontaktów z załogami zakładów pracy. Zarówno z ludźmi partii jak i bezpartyjnymi. Mowa o codziennym dialogu, sondażu nastrojów i rzetelnej wyczerpującej informacji na temat bieżącej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i regionu.

Podnoszono również sprawę obserwowanej często bierności członków organizacji partyjnych wobec przejawów łamania dyscypliny pracy, marnotrawstwa, niegospodarności. (Przy braku właściwego nadzoru udało się wywieźć z Fabryki Łączników kilka samochodów kształtek hydraulicznych.)

Mówiono o współpracy zakładowych organizacji partyjnych z organizacjami młodzieżowymi, wskazując na potrzebę otoczenia większą opieką absolwentów szkół, rozpoczynających praktyczny start życiowy.

O partyjnej pracy kobiet w „Radoskórze" mówiła sekretarz KW POP, Zofia Grzyb. Wymienianie ludzi dobrej roboty i takie samo wytykanie postaw aspołecznych — to są najlepsze czynniki mobilizujące. Liczą się też indywidualne rozmowy pozwalające najlepiej ocenić jakość własnej pracy. Szczerość w takich dialogach, troska o ludzi na co dzień, dotrzymywanie słowa w przyrzeczeniach, umacniają autorytet organizacji partyjnej, decydują o powodzeniu większości inicjatyw.

Niezwykle istotnym elementem pracy partyjnej jest zebranie członków. Liczą się jednak tylko dobrze przygotowane i prowadzone spotkania aktywu. Często wiele problemów udaje się rozwiązać właśnie na szczeblu podstawowym — mówił o tym Zygmunt Topolski, robotnik z Zakładów „Profel" w Szydłowcu.

W dyskusji głos zabrał członek KC PZPR, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC Krystyn Dąbrowa — nawiązując do tych wystąpień uczestników plenum, którzy mówili o efektywności pracy partyjnej. Tematyka przedstawiona na plenarnym posiedzeniu stanowi inspirację dla aktywu terenowego w jego wysiłkach nad umacnianiem i rozwijaniem szeregów partyjnych. Rozwój partii w woj. radomskim charakteryzuje się wysoką dynamiką — w ciągu roku szeregi partyjne wzrosły o prawie 25 proc. Ale przy tym dynamicznym wzroście organizacji partyjnych należy zwracać uwagę, aby nie był to nabór a dobór najlepszych członków do partii, przy społecznej aprobacie. Metoda ta winna obowiązywać i w innych działach np. w budownictwie — rzecz nie tylko w wybudowaniu mieszkania, ale za jaką cenę. I wreszcie efekt końcowy — jaki będzie rozdział tych mieszkań.

W najbliższych dniach w woj. radomskim rozpoczną się KSR. Winno to być gospodarskie forum, gdzie interesy załóg łączyć należy z potrzebami kraju i narodu. W tej gospodarskiej debacie wyzwolić należy wszystkie siły — kadrowe i zakładowe, pobudzić aktywność organizacji partyjnej i uczulić ich reakcję na negatywne zjawiska. Odbywa się bowiem ta gospodarska debata w specyficznych i trudnych warunkach i właśnie od zaangażowania i właściwej postawy członków partii i ich argumentacji zależeć będą społeczne i ekonomiczne efekty.

W dyskusji głos zabrali: Jan Zakrzewski — sekretarz KM PZPR w Radomiu, Wiktor Ruzik — I sekretarz KZ Kombinatu Remontowo-Budowlanego Przemysłu Cementowego w Wierzbicy, Zenon Smoliński — członek egzekutywy KZ w Fabryce Telefonów, Marian Skierniewski — I sekretarz KZ PZPR w Głowaczowie, Ludwik Dąbrowski — sekretarz KU PZPR przy Politechnice Świętokrzyskiej, Leokadia Piętak — przewodnicząca Zarządu Gminnego ZSMP w Kowali, Zofia Grzyb — sekretarz POP PZPR w „Radoskórze", Marian Wachnik — I sekretarz POP w Fabryce Obrabiarek Precyzyjnych w Warce, Stefan Greguła — sekretarz POP PZPR „Pronit" w Pionkach, Jan Kobylecki — sekretarz KZ PZPR „Waltera", Henryk Marciniak — Komendant Chorągwi ZHP w Radomiu, Karol Matysiak — I sekretarz KZ PZPR w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych, Zygmunt Topolski — robotnik z Zakładów „Profel" w Szydłowcu, Maria Banas — I sekretarz POP w Oleksowie.

Dyskusja na naradzie gospodarczej

Jak poprawić efektywność gospodarowania, przezwyciężyć trudności kooperacyjne i materiałowe, zapewnić pełną realizację zadań bieżącego roku — wokół tych problemów oscylowała dyskusja nad referatem wygłoszonym przez wojewodę radomskiego, Romana Maćkowskiego. Wśród wielu sposobów przezwyciężania trudności, jakie podawano w wypowiedziach, dominował konstruktywny dialog z załogami, za pośrednictwem rad robotniczych i aktywu związkowego. Dyrektor budowy elektrowni „Kozienice", Stanisław Zieliński stwierdził, że kiedy zaistniały opóźnienia zagrażające terminowemu oddaniu kozienickiej „pięćsetki" odwołano się do budowlanej załogi. Dyrektorskie zarządzenia o pracy we wszystkie soboty zastąpił inny projekt, podsunięty przez ludzi po szerokiej i rzeczowej konsultacji. Przez cztery dni wydłużono pracę do 12 godzin, a w soboty pracuje się tylko na węzłach wymagających ciągłości robót. Rozpoczęto ze zdwojonym wysiłkiem realizację trudnego zadania w atmosferze powszechnej akceptacji.

Nie można stwierdzić, że niczego nam nie brakuje, ale też trudno tłumaczyć wszelkie niepowodzenia obiektywnymi trudnościami — podkreślali w swoich wystąpieniach przedstawiciele aktywu społeczno-gospodarczego woj. radomskiego. Bardzo często obserwowane zakłócenia daje się usunąć przy odrobinie inicjatywy i szczerych chęci. Narzekamy np. na ustawiczne kłopoty transportowe, gdy tymczasem tylko z winy złej organizacji pracy radomski węzeł PKP odnotował w I półroczu br. przetrzymanie przez różne przedsiębiorstwa 4.965 wagonów, które stały czekając na rozładunek bądź załadunek przez ponad 50 tys. godzi! Jest to wymowny przykład, ile jeszcze jest do zrobienia w poprawieniu samego tylko stylu zarządzania.

W dyskusji zabierali głos: Tadeusz Prygiel — przewodniczący związkowej Rady Zakładowej Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, Henryka Wrześniak — dyrektor oddziału PKS w Kozienicach, Grażyna Szadkowska — I sekretarz KZ partii w „Radoskórze", Stanisław Zieliński — dyr. Budowy Elektrowni „Kozienice", Stanisław Tomczyk — I sekretarz KZ partii w Kombinacie „Peremo", Julian Kuchniak — dyr. „Chemomontażu" w Pionkach, Jan Karbowniczek — sekretarz POP zakładu „Hortex" w Lipsku, Bogdan Pierzchała — z-ca dyr. Radomskiej Wytwórni Telefonów, Maciej Peszke — dyr. Zakładów Ceramiki Budowlanej w Wincentowie, Ireneusz Poński — sekretarz POP węzła PKP Radom, Marian Błoński — dyr. Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, Tadeusz Błędowski — prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej, Witold Cichocki — dyr. Zakładów Wyrobów Azbestowo-Cementowych w Wierzbicy oraz Apoloniusz Pająk — prezes Spółdzielni Pracy „Rozwój".

Wystąpienie I sekretarza KW PZPR Janusza Prokopiaka

Dokonując oceny wyników pracy w I półroczu br. trzeba stwierdzić, że zadania zostały globalnie wykonane, są pewne nadwyżki, i to cieszy tym bardziej, że realizacja planu przebiega w trudnych warunkach. Skierowane dziś słowa podziękowania dla wszystkich ludzi pracy w województwie są jedynie skromnym wyrazem szacunku, jaki żywimy dla wszystkich mieszkańców ziemi radomskiej za ich trud, upór i zaangażowanie w realizacji zadań.

Obok zakładów, które dobrze realizują zadania są i takie, które nie wykonują produkcji w dostatecznych rozmiarach i tym samym powodują obniżanie rezultatów. Oczywiście różne są tutaj przyczyny. Obecne rozmiary niedoborów nie stanowią jeszcze zagrożenia wykonania zadań roku bieżącego. Przy dalszym narastaniu wielkości nie wykonanych zadań zagrożenie takie stanie się faktem. Co trzeba więc czynić, aby stworzyć warunki zapewniające wykonanie w pełni zadań br.?

Na to pytanie odpowiedzieć muszą KSR, których sesje odbędą się do końca lipca we wszystkich zakładach w województwie. Przy czym, musi to być odpowiedź rzetelna, wynikająca z pogłębionej analizy sytuacji w każdej komórce organizacyjnej przedsiębiorstwa. Trzeba w tej analizie ocenić problemy dyscypliny pracy, jakości produkcji, gospodarki materiałowej, organizacji pracy, relacje ekonomiczne. Znalezienie drogi i metody właściwego rozwiązania tych problemów jest niezbędne, aby KSR wypełniły swą rolę, o której mówiono na Krajowej Konferencji Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Organizacje partyjne mają obowiązek tworzyć klimat dla odważnej i rozważnej, krytycznej oceny sytuacji, dla zgłaszania wniosków, których realizacja zapewni pełne wykonanie zadań br.

W województwie mamy szczególne powody i wynikające stąd obowiązki dobrego wykonania planu społeczno-gospodarczego br. Działania te mieszczą się bowiem w całym systemie pracy związanej z realizacją Uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju woj. radomskiego. Na efekty rozwoju oczekują wszyscy mieszkańcy ziemi radomskiej, czeka kraj, kierownictwo partii i rządu.

Od wszystkich, szczególnie od tych załóg pracowniczych i kierownictw polityczno-gospodarczych zakładów, które nie nadążają i mają niedobory, oczekujemy uruchomienia wszystkich rezerw i wykorzystania możliwości dla wykonania zadań, nadrobienia opóźnień i to w obecnych trudnych warunkach.

Liczymy na pełną mobilizację wszystkich, na aktywność także w okresie lata. Na początku października odbędziemy wojewódzką naradę przedstawicieli konferencji samorządu robotniczego i ocenimy sytuację po trzech kwartałach. Sądzę, że będzie to ocena pozytywna, że mniej będziemy mówić o kłopotach, bo lepsze będą rezultaty i więcej załatwionych spraw.

Z okazji zbliżającej się rocznicy święta Odrodzenia Polski I sekretarz KW PZPR, Janusz Prokopiak złożył uczestnikom narady, działaczom i aktywowi społeczno-gospodarczemu najlepsze życzenia.

Opracowali:

BRONISŁAW DUDA
ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Zabiegi pielęgnacyjne na polach i w sadach

Wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin wśród wielu zadań, które przypadają jej jako koordynatorowi działań całej służby rolnej w zakresie ochrony roślin, ma obowiązek kontrolowania stanu sadów i pól ziemniaczanych. WSKiOR podejmuje inicjatywy w przypadku wystąpienia szkodników, pleśni i chorób w sadach i na polach uprawnych. Podobnie jak meteorologowie w w przypadku niekorzystnych zmian pogody pracownicy stacji alarmują wówczas, gdy występują zagrożenia upraw.

Ostatnie kontrole wykazały, że również w br. na polach ziemniaczanych województwa radomskiego pokazała się stonka, jej szybkie zwalczanie przy pomocy preparatów chemicznych i przeglądy upraw ziemniaczanych są obecnie najważniejszą sprawą. Z chwilą rozpoczęcia akcji żniwnej nie będzie bowiem już na to czasu i rąk do pracy.

Znaczne opady deszczowe na przełomie czerwca i lipca br. zaszkodziły również sadownictwu. Masowo występuje parch i mączniak jabłoniowy, groźny wróg sadowników.

Przypomina się w związku z tym, że należy rozpocząć zwalczanie tych szkodników przy pomocy kaptanu i popsinu, których wg oceny WSKiOR jest pod dostatkiem w sklepach G.S. Natomiast występują poważne braki innego środka owadobójczego — siarkolu. Służby zaopatrzeniowe WZKR i Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej winny zainteresować się tymi brakami, sprowadzić siarkol do GS drogą przerzutów z rejonów, gdzie jest w nadmiarze — jak np. w samym Radomiu i okolicznych gminach — do terenów wschodnich i północno-wschodnich naszego województwa, gdzie braki siarkolu są obecnie najdotkliwsze.

be-de

ZAPISKI REPORTERA

WYKŁAD. Dziś, 13 bm. w ramach Studium Wiedzy o Sztuce, w Domu Esterki (ul. Rynek 4/5) odbędzie się kolejny wykład mgr Anny Ziemby na temat „Maurice Utrillo i Henri Rousseau". Organizatorem spotkania jest Biuro Wystaw Artystycznych. (bw)

Gorzów 78

Nagrody dla twórców ludowych

Przez trzy dni trwał w Gorzowie I Ogólnopolski Przegląd Twórczości Regionalnej Wsi, w którym wzięło udział 50 twórców ludowych z 36 województw oraz 40 zespołów i kapel ludowych. Ta na szeroką skalę zakrojona impreza odbywała się pod patronatem Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Rolnictwa oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych.

Wśród uczestników przeglądu byli także twórcy ludowi z województwa radomskiego.

O laury najlepszych ubiegali się: rzeźbiarz — Stanisław Piwoński z Kozienic, malarz — Stanisław Dela z Gniewoszowa, a w dziedzinie rzemiosła artystycznego — Kazimierz Markiewicz z Wierzchowina (kowalstwo), Jarosław Rodak z Rędocina (ceramika). Wystąpił także zespół folklorystyczny z Brzustowca prezentując program zatytułowany „Kądziołka" czyli widowisko folklorystyczne z przędzeniem, przyśpiewkami.

W składzie jury przeglądu znalazł się dyrektor Muzeum Wsi Radomskiej dr Stefan Rosiński, z którym po przyjeździe z tej imprezy rozmawialiśmy na temat udziału radomskich twórców ludowych w ogólnopolskim spotkaniu.

— Trzeba przyznać, że twórcy ludowi naszego regionu pokazali się z jak najlepszej strony czego dowodem było uzyskanie przez nich nagród i wyróżnień. Stanisław Piwoński za swoje prace otrzymał główną nagrodę, w dziale: rzemiosło artystyczne i plastyka pierwszych nagród co prawda nie przyznano, ponieważ poziom prac był bardzo wyrównany ale wyróżnienia i dyplomy otrzymali Kazimierz Markiewicz, Jarosław Rodak i Stanisław Dela, a także zespół folklorystyczny z Brzustowca.

— Można więc mówić o pełnym sukcesie.

— Obiektywnie trzeba stwierdzić, że nasi twórcy ludowi byli bardzo widoczni w czasie tej imprezy, która w pewnym sensie stanowiła podsumowanie dorobku kulturalnego mieszkańców wsi polskiej...

— A została po raz pierwszy zorganizowana...

— Ale nie ostatni. Wiadomo już, że przegląd twórczości kulturalnej wsi wejdzie na stałe do kalendarzyka ogólnopolskich imprez folklorystycznych. A radomscy twórcy będą w niej na pewno uczestniczyć.

rozm. (bw)

Piątek 14.VII. godz. 12—16

Radomskie rozmowy

Już jutro, 14 lipca, w redakcji „Życia Radomskiego" ul. Żeromskiego 51, Czytelnicy będą mieli możliwość zgłaszać swoje pytania, skargi i wątpliwości podczas naszych kolejnych radomskich rozmów. Przedstawiciel Działu Łączności z Czytelnikami „Życia Warszawy" red. Krzysztof Górski przyjmować będzie w redakcji w godz. 12—16. Będzie można wyjaśnić problemy związane z kodeksem pracy, przepisami emerytalnymi, kodeksem cywilnym itp.

Czytelnicy, którzy nie przyjdą na bezpośrednią rozmowę, mogą zgłaszać pytania listownie bezpośrednio pod adres „Życia Warszawy": Marszałkowska 3/5 00-624 Warszawa, z dopiskiem na kopercie: „Radomskie rozmowy".

(K.g.)